

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

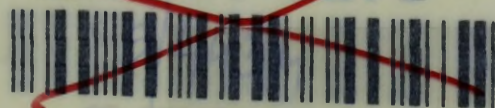
Płk prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI

OPERACJA UKRAIŃSKA WOJSKA POLSKIEGO 1920 R.

Część pierwsza

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

~~S/4434 cz. 1~~



05-004434-002-0

WARSZAWA

68958



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH



płk prof. dr hab. Lech WYSZCZELSKI

OPERACJA UKRAIŃSKA WOJSKA POLSKIEGO 1920 R.

Część I



WARSZAWA 2000

SPIS TREŚCI

WSTĘP	1
1. Plany stron	6
2. Pierwsza faza działań	23
3. Dylematy i rozterki co do kolejnej fazy operacji.....	36
4. „Natarcie” na Kijów.....	55
5. Fiasko rachub politycznych i militarnych	55
6. Wnioski z prowadzonych działań dla dorobku	93
7. Polskiej sztuki wojennej.....	
ZAKOŃCZENIE	99

Wstęp

Działania militarne Wojska Polskiego z Armią Czerwoną rozpoczęły się 14 lutego 1919 r. Tym sposobem rozpoczęła się niewypowiedziana wojna, która latem 1920 r. prowadzona była przez bolszewików z zamiarem realizacji strategii rewolucji światowej, a Polska jako przeszkoda dla jej realizacji miała być zniewolona z narzuconym ustrojem sowieckim.

W 1919 r. inicjatywę militarną posiadała Polska, której armie jesienią dotarły do rzeki Auty i Berezyny. Dalsze operacje zostały czasowo wstrzymane przez Józefa Piłsudskiego bowiem uznał on, iż ewentualne zwycięstwo wojsk gen. Antona Denikina jest dla Polski groźniejsze niż konfrontacja z bolszewikami. Nisko ocenił on ich możliwości militarne, wysoko zaś własne. Dał temu między innymi wyraz udzielając 8 grudnia 1919 r. wywiadu korespondentowi londyńskiego „Timesa”. Stwierdził w nim, iż nie boi się wojny z bolszewikami, gdyż Wojsko Polskie zdecydowanie góruje nad Armią Czerwoną.¹

Przez całą zimę z roku 1919 na 1920 w Polsce i Rosji Radzieckiej czyniono intensywne przygotowania militarne do walnej rozprawy planowanej na rok 1920. Były one maskowane zarówno inicjatywami dyplomatycznymi Moskwy jak i pokojowymi zapewnieniami Piłsudskiego. Ten ostatni w wywiadzie udzielonym 1 stycznia 1920 r. redaktorowi francuskiego pisma „*Journal de Pologne*”, wydawanemu w Polsce, zapewniał, że na froncie wschodnim Polska nastawiona jest na prowadzenie działań defensywnych. Po raz pierwszy ujawnił jednak zainteresowanie kwestią ukraińską. Wyraził zaniepokojenie sytuacją narodu, który występuje zbrojnie zarówno przeciwko bolszewikom, jak i wojskom „białych” generałów. Był to sygnał oficjalny, świadczący, że w planach federacyjnych Piłsudskiego i jego obozu politycznego Ukraina zaczyna odgrywać rolę pierwszoplanową. W dniu 6 stycznia 1920 r. Piłsudski udał się do Równego, by zapoznać się na miejscu z rozlokowaniem wojsk stacjonujących na kierunku ukraińskim.

Na początku 1920 r., z polecenia Piłsudskiego, trwały w kraju utajnione, ale za to intensywne, przygotowania organizacyjne i materiałowe do wojny z Rosją

Radziecką. W znaczący sposób zwiększono liczebność armii, która już wiosną 1920 r. liczyła około 700 tys. żołnierzy.

Do decydującej rozprawy militarnej z Polską intensywnie przygotowywała się także Rosja Radziecka. Zabiegi organizacyjne i materiałowe maskowała jednak znacznie lepiej niż strona polska, występując ze spektakularnymi inicjatywami dyplomatycznymi. Doprowadziły one do tego, iż opinia międzynarodowa traktowała Moskwę jako rzeczniczkę pokojowego uregulowania konfliktu z Polską.

Wobec tego, iż obie strony konfliktu czyniły przygotowania do militarnej jego rozstrzygnięcia w 1920 r. sprawą otwartą był tylko czas i miejsce decydującej konfrontacji oraz próba narzucenia własnej inicjatywy strategicznej.

Rosyjsko-polski teatr wojny z operacyjnego punktu widzenia wyznaczał dwa obszary na których możliwe było prowadzenie dużych operacji zaczepnych: białoruski i ukraiński przedzielone trudnodostępnym obszarem Polesia. Oznaczało to możliwość jednoczesnego prowadzenia dynamicznych działań militarnych na obu kierunkach, lub też na jednym ze skupieniem uwagi na działaniach defensywnych prowadzonych na drugim.

Możliwości Wojska Polskiego z góry określały możliwość podjęcia działań zaczepnych tylko na jednym kierunku operacyjnym. Była to próba wykorzystania znanego już w sztuce wojennej manewru prowadzenia działań po liniach wewnętrznych i wykorzystania zasady ekonomii sił. Z powyższego wynikała waga trafego wyboru miejsca prowadzenia operacji zaczepnych.

Strona polska przygotowując się do decydujących walk z Armią Czerwoną kierowała się przy wyborze kierunku operacyjnego nie tylko względami militarnymi, ale i uwarunkowaniami politycznymi. Po fiasku roku 1919 planów utworzenia kierowanej przez Polskę federacji państw złożonej z Litwy, Łotwy, Estonii i Białorusi jedyną szansą na realizację tej koncepcji pozostawało pozyskanie dla niej Ukrainy. Stąd zabiegi Piłsudskiego i jego obozu politycznego czynione od początku 1920 r. dla uzyskania zgody Ukrainy na koncepcję federacyjną. Zostało to uwieńczone 21 kwietnia 1920 r. podpisaniem konwencji politycznej polsko-ukraińskiej oraz 24 kwietnia 1920 r. konwencji wojskowej. Było to ułatwione dla Piłsudskiego z powodu

¹ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, Koszalin 1990, t. I, s. 128.

schronienia się w Polsce po wyparciu z obszaru Ukrainy przez Armię Czerwoną zarówno resztek wojsk jak i władz politycznych Ukraińskiej Republiki Ludowej kierowanych przez atamana Simona Petlurę.

Czynniki polityczne znacznie bardziej niż militarne miały więc wpływ na wybór przez Piłsudskiego planu prowadzenia operacji militarnych przeciwko Rosji Radzieckiej.

Niniejsze opracowanie jest plonem długoletnich badań archiwalnych prowadzonych przez autora w archiwach polskich i rosyjskich, a także przestudiowania dostępnych źródeł drukowanych i licznych opracowań.

Przygotowywane jest w ramach prac badawczych prowadzonych w zadaniu „*Militarne aspekty wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920 roku*”, kierowanym przez płk. prof. dr. hab. Lecha WYSZCZELSKIEGO. Jest to temat badawczy „*Operacja ukraińska Wojska Polskiego 1920 r.*” realizowany w latach 2000-2001. Powyższe opracowanie jest częścią pierwszą wymienionego tematu badawczego. Dotyczy działań militarnych prowadzonych od 25 kwietnia do końca maja 1920 r., czyli ofensywnego ze strony polskiej etapu operacji ukraińskiej Wojska Polskiego.

Konstrukcja opracowania ma charakter problemowo-chronologiczny. Celem badań jest dokonanie w oparciu o materiały, w tym archiwalne, i literaturę przedmiotu przedstawienie działań militarnych polsko-rosyjskich prowadzonych w ramach operacji ukraińskiej trwającej od 25 kwietnia do końca lipca 1920 r. Cele szczegółowe to:

- Analiza celów politycznych i militarnych stron konfliktu;
- Ukazanie przebiegu działań w fazie zaczepnej i obronnej prowadzonej przez Wojsko Polskie;
- Wykazanie fiasko celów politycznych i militarnych założonych przez stronę polską;
- Przedstawienie wniosków z prowadzonych działań dla dorobku polskiej sztuki wojennej.

Analiza źródeł i literatury doprowadziła do sprecyzowania głównego problemu badawczego, który zawarty został w pytaniu: **Na ile uzasadnione ze względów**

politycznych i militarnych było przeprowadzenie przez Wojsko Polskie operacji ukraińskiej i jaki był jej wpływ na dalsze losy prowadzonej wojny polsko-rosyjskiej?

Główny problem badawczy sprowadza się do poszukiwania odpowiedzi na pytanie na ile polskie plany prowadzenia tej operacji zostały zrealizowane oraz jakie były przyczyny niepowodzeń? Kolejne odnoszą się do doświadczeń z obszaru sztuki wojennej, a konkretnie które i na ile wzbogaciły dorobek polskiej sztuki wojennej?

Główna hipoteza badawcza sprowadzała się do założenia, iż **analizowana operacja była całkowicie nieudana zarówno co do realizacji sprecyzowanego celu politycznego jak i militarnego**. Założono także hipotetycznie, iż brak dopracowanego przez stronę polską całościowego planu prowadzenia operacji był jedną z przyczyn trudności w realizacji założonych celów militarnych. Kolejna hipoteza robocza sprowadzała się do ustalenia na ile strona rosyjska świadomie unikała stoczenia walnej bitwy, a na ile było to pokłosie przebiegu prowadzonych działań?

Badania źródłowe oparta na analizie i krytyce dokumentów i literatury przedmiotu. Oparto się na metodologii badań historycznych. Spośród metod badawczych wykorzystano przede wszystkim **metodę indukcji** rozumianą jako metodę bezpośredniego ustalania faktów oraz **metodę dedukcji** – jako metodę pośredniego ustalania faktów.² Wykorzystana została także **metoda porównawcza** w odniesieniu do analizy działań zbrojnych prowadzonych w poszczególnych fazach analizowanej operacji.³

Metody indukcyjna i dedukcyjna zostały użyte jako wzajemnie się uzupełniające. Metodą indukcyjną posłużono się przy analizie informacji szczegółowych. Pozwoliła ona na chronologiczne prezentowanie zdarzeń i ich konfrontację z innymi źródłami i opracowaniami.

Metoda dedukcyjna posłużyła do wydobywania z ogólnego przebiegu walk cech szczególnych.

W wielu wypadkach metodę indukcyjną i dedukcyjną stosowano jednocześnie. Służyło to uzyskaniu w miarę pełnego obrazu analizowanej problematyki.

² J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 379-395.

³ Tamże, s. 395-397.

Generalizując stwierdzić należy, iż częściej posługiwano się metodą indukcyjną jako dającą większe prawdopodobieństwo rekonstrukcji przebiegu zdarzeń.

Metoda porównawcza wykorzystana została do oceny działań zbrojnych prowadzonych w poszczególnych fazach tej części operacji. Za pomocą tej metody starano się także określić różnice występujące do sztuki wojennej polskiej i rosyjskiej.

Podkreślić należy to, że żadna z przyjętych metod badawczych nie była stosowana samodzielnie i to w odniesieniu do danego źródła, czy badanego problemu. Zachodziła potrzeba i to wielokrotnie, wykorzystywania jednoczesnego wszystkich z wymienionych metod.

Przyjęto następującą organizację procesu badawczego:

- zapoznanie się z literaturą przedmiotu oraz ze źródłami archiwalnymi i drukowanymi;
- sprecyzowanie przedmiotu i celu badań;
- wyspecyfikowanie problemów badawczych oraz hipotezy głównej i pomocniczych;
- dokonanie wyboru metod badawczych;
- analiza zebranego materiału;
- opracowanie tekstu rozprawy.

Część pierwsza niniejszego opracowania podzielona została na sześć rozdziałów. Ostatni rozdział dotyczy wniosków z prowadzonych działań dla dorobku polskiej sztuki wojennej.

Baza źródłowa dla niniejszego opracowania jest dość bogata. Składają się na nią źródła archiwalne zgromadzone głównie w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie i Ośrodku Przechowywania Zbiorów historyczno-Dokumentacyjnych w Moskwie. Dość liczne są źródła drukowane i to zarówno polskie jak i rosyjskie. Opracowania dla powyższego tematu są z jednej strony obfite, ale dotyczy to opracowań o charakterze ogólnym. Są to najliczniej występujące opracowania polskie, a obok nich także rosyjskie. Znacznie słabiej prezentują się opracowania specjalistyczne dotyczące spraw militarnych, w tym stosowanej sztuki wojennej. Obok opracowań zwartych wykorzystane zostały liczne artykuły zarówno polskie, jak i rosyjskie. Szczególny krytycyzm wymagany jest wobec opracowań autorstwa

historyków rosyjskich, zwłaszcza opublikowanych w latach pięćdziesiątych – osiemdziesiątych obecnego wieku.

Część druga – planowane wydanie w 2001 r. obejmie analizę obronnej – dla strony polskiej – fazy operacji ukraińskiej trwającej od czerwca do końca lipca 1920 r., czyli do decyzji strony polskiej o przegrupowaniu wojsk dla stoczenia bitwy na przedpolach Warszawy w sierpniu 1920 r.

1. Plany stron.

Do końca 1919 r. dla Rosji Radzieckiej celem nadrzędnym w poczynaniach dyplomatycznych i militarnych było zdławienie kontrrewolucji i obcej interwencji. Nie miała ona wówczas sił, by realizować cel strategiczny bolszewików – **przeniesienie fali rewolucyjnej na zachód Europy**. Stąd też spór z Polską odgrywał wówczas w ich polityce drugorzędą rolę. Sprawy terytorialne nie były wówczas dla bolszewików najważniejsze, nadrzędna była walka o obronę rewolucji. W związku z tym dyplomacja rosyjska występowała z licznymi ofertami pokojowymi wobec Polski. Sprawiało to wrażenie godzenia się na daleko idące ustępstwa terytorialne. Były to jednak zabiegi taktyczne, czynione na potrzeby realizacji celów doraźnych.

Zmiana stanowisku Rosji Radzieckiej wobec Polski nastąpiła po grudniu 1919 r., po ostatecznym rozgromieniu wojsk gen. Antona Iwanowicza Denikina. Wówczas kierownictwo partii bolszewickiej powróciło do kontynuowania przygotowań, których celem miała być realizacja idei rewolucji światowej. Dla usunięcia przeszkody hamującej przeniesienie rewolucji do Europy Zachodniej Moskwa zdecydowała się na podjęcie kroków wojennych, aby ostatecznie rozprawić się z Polską. Podobne przygotowania czynił Piłsudski. Obie strony dążyły do tego, by w 1920 r. doprowadzić do konfrontacji militarnej dla realizacji swoich celów strategicznych.

Zanim strona polska rozpoczęła operację ukraińską, a nawet zdecydowała się na jej prowadzenie, Rosja Radziecka intensywnie przygotowywała się do rozstrzygnięć militarnych w wojnie z Polską. Były one jednak sprytnie maskowane licznymi propozycjami Moskwy „pokojuowego” rozwiązania konfliktu. Czynione było to głównie z myślą o zjednaniu opinii międzynarodowej i stworzeniu obrazu Polski jako agresora i sprawczynie prowadzenia tej wojny.

W czasie gdy dyplomacja bolszewicka wysuwała oferty „pokojowego” zakończenia konfliktu kierownictwo polityczne Rosji Radzieckiej nakazało opracowywanie planów operacyjnych wojny z Polską, a Armia Czerwona była intensywnie rozbudowywana pod względem liczebności oraz doposażona w broń zdobytą między innymi na wojskach gen. Denikina. Znalazło to potwierdzenie w wydanym przez Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego „*Referacie specjalnym*” z dnia 16 stycznia 1920 r. Przytoczone w nim dane świadczą o wzrastającej sile przeciwnika i o przewidywanych rejonach koncentracji jego wojsk. O prawdziwych intencjach strony rosyjskiej mówią dane obrazujące wzrastanie nasycenia wojskami frontu przeciwpolskiego. O ile 1 stycznia 1920 r. średnia gęstość obsady frontu na jeden kilometr wynosiła 32 żołnierzy pierwszej linii, to w końcu marca - 81, a w połowie lipca - 206 żołnierzy. Od stycznia do marca 1920 r. przybyło na ten front z głębi Rosji 34 brygady strzelców i 3 brygady jazdy.⁴

Pod koniec marca 1920 r. na froncie przeciwpolskim Rosja Radziecka zgromadziła już dość znaczącą siłę militarną, znacznie przekraczającą potrzeby obronne linii frontu. Ześrodkowano 14 dywizji strzelców, 3 brygady strzelców i 1 dywizję jazdy. Armia Czerwona na tym froncie liczyła ponad 80 tys. żołnierzy pierwszej linii (bagnetów i szabli).⁵

Armia Czerwona dysponowała także znacznie większym niż w roku poprzednim potencjałem technicznym. Przygotowując się do walnej rozprawy z Polską uruchomiono rodzimą produkcję zbrojeniową. Umożliwiła ona pokrycie zapotrzebowania na amunicję. Uruchomiono także i to w skali masowej, produkcję karabinów, karabinów maszynowych, a nawet dział. Braki w zaopatrzeniu uzupełniano dość obfitą zdobyczą wojenną. W „*spadku*” po rozbitej Armii Ochotniczej gen. Denikina, jak podaje Tadeusz Piskor, uzyskano: „(...) *Według danych Czerwonej Armii z dnia 10 I 1920 r. zdobyto 750 dział, 1170 karabinów maszynowych, 23 pociągi pancerne, 11 czołgów, bardzo dużo amunicji itp.*”⁶ Zdobycz wojenna pochodząca z innych źródeł też była znacząca. W sumie pozwalało to na dozbrojenie wielu dywizji

⁴ *Komunikat Informacyjny II Oddziału Sztabu Naczelnego Wodza WP, Ośrodek Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentacyjnych w Moskwie (OPZH-D), fond 471, opis 1, dzieło 13.*

⁵ N. E. Kakurin, W. E. Mielikow, *Wojna z Bielopoljakami 1920 g.*, Moskwa 1925, s. 47.

⁶ T. Piskor, *Działania dywizji kawalerii na Ukrainie*, Warszawa 1936, s. 18.

przerzucanych na front przeciwpolski, traktowany od początku 1920 r. jako priorytetowy.

Przygotowania Rosji Radzieckiej do rozprawy militarnej z Polską akceptowane były przez kierownicze gremia partii i rządu bolszewickiego. Na odbytym w styczniu 1920 r. Zjeździe WKP(b) Trocki zapowiedział „bezwzględne zniszczenie burżuazyjnej Polski”.⁷ Przygotowując się do decydującej wojny bolszewicy przystąpili do zmasowanej propagandy wymierzonej w zwartość i spoistość narodu polskiego. W dniu 2 lutego 1920 r. Wszechrosyjski Komitet Wykonawczy wydał odezwę do narodu polskiego stwierdzającą: „(...) Jesteśmy głęboko przeświadczeni, że masy pracujące wszystkich krajów wejdą na tę samą drogę, którą kroczy już naród rosyjski”.⁸ Rada Komisarzy Ludowych postanowiła zintensyfikować propagandę kierowaną na Polskę. Lenin zalecał w tym względzie: „(...) Następnie zaś powinniśmy zrobić to samo, co robiliśmy dawniej w stosunku do innych państw, jak również stosować takie środki, jakie podejmowaliśmy w stosunku do wojsk Kołczaka i Denikina. Powinniśmy natychmiast zwrócić się do demokracji Polski i wyjaśnić jej prawdziwy stan rzeczy. (...) Propaganda działa jak najbardziej skutecznie i wywołuje wśród nich rozkład. (...) Widzieliśmy, że do wyzwolenia mas pracujących Polski możemy przyczynić się nie tyle siłą militarną, ile siłą naszej propagandy”.⁹

Co prawda bolszewikom nie udało się do tego stopnia osłabić morale narodu polskiego by łatwo odnieść sukces militarny, ale jak stwierdza gen. Władysław Sikorski osiągnęli oni to, że „Wojna z Rosją stając się obcą dla Narodu, stawała się przez to samą obcą dla żołnierza”.¹⁰

25 lutego 1920 r. Lenin nakazał dokonanie wielkiej koncentracji wojsk Armii Czerwonej dla wykonania decydującego uderzenia na Polskę. W dwa dni później wysłał on telegram do Trockiego stwierdzający: „Wszelkie oznaki świadczą, że Polska postawi nam warunki absolutnie niewykonalne, nawet bezczelne. Trzeba skierować całą uwagę na przygotowanie i wzmocnienie Frontu Zachodniego. Uważałbym za niezbędne nadzwyczajne środki w celu szybkiego dowozu wszystkiego,

⁷ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit. t. I, s. 160.

⁸ Tamże.

⁹ T. Teslar, *Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, Warszawa 1938, s. 48.

co możliwe z Syberii i z Uralu, na Front Zachodni.(...) Należy rzucić hasło: „Przygotować się do wojny z Polską”.¹¹

Z powyższego wywnioskować można, że w lutym 1920 r. kierownicze gremia polityczne i rządowe Rosji Radzieckiej zdecydowały o rozpoczęciu przygotowań do militarnej rozprawy z Polską. Głównodowodzący Armią Czerwoną, Siergiej Siergiejewicz Kamieniew, otrzymał zadanie opracowania takich planów operacji przeciwko Polsce, aby doprowadziły one do jej rozgromienia. Już wówczas zdecydowano, o czym świadczy cytowany telegram Lenina do Trockiego, że koncentracja armii nastąpi na Białorusi. Z tego obszaru wyjść miało główne uderzenie na Polskę, kierujące się na Warszawę.

„(...) Plan operacyjny kampanii przeciwko białej Polsce – pisze S. S. Kamieniew – w przeciwieństwie do pozostałych planów wojny domowej, rodził się z ogromnych wysiłkiem. Poprzedziło go przestudiowanie wariantów południowego i północnego kierunku. Warianty były referowane Włodzimierzowi Iljczowi. Referował szef sztabu P.P. Lebediew w obecności towarzysza Skljańskiego i mojej w gabinecie Włodzimierza Iljcza”.¹²

Ofensywa polska na Ukrainie rozpoczęta się 25 kwietnia 1920 r. z jednej strony zaskoczyła bolszewików, ale z drugiej stanowiła dla nich szansę wciągnięcia w głąb Rosji znacznych sił polskich. Świadczyć o tym mogą opinie Lenina, który zapewniał, że należy „przyjąć tę nową awanturę z pełnym spokojem”.¹³

W dniu 28 kwietnia 1920 r. Biuro Polityczne KC RKP(b) zatwierdziło plan wojny przeciwko Polsce. Zasadnicze natarcie prowadzić miał Front Zachodni w ogólnym kierunku na Warszawę. Front Południowo-Zachodni miał wiązać jak najwięcej sił polskich i przypadła mu rola prowadzenia działań wspomagających. Po wyjściu wojsk obu frontów na linię Bugu i tzw. linii Curzona miało nastąpić ich połączenie dla dokonania pełnego rozgromienia wojsk polskich.

¹⁰ W. Sikorski. *Na Wisłę i Wkrę. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów-Warszawa-Kraków 1928. s. 217.

¹¹ L. Trocki. *Kak woorużalas riwoluja*, Moskwa 1923, t. I, s. 318.

¹² S. S. Kamieniew, *Wspomnienie o Włodzimierzu Iljczu Leninie*, (w:) *Etapy wielkiej drogi, wspomnienia o wojnie domowej*, Warszawa 1964, s. 36.

¹³ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, Warszawa 1964, dok. nr 7.

W powyższych uwarunkowaniach ofensywa Polaków na Ukrainie sprzyjała realizacji rosyjskiego planu wojny z Polską. Stąd trudno się dziwić tryumfalnym opiniom wyrażanym przez czołowe osobistości partii bolszewickiej. Wymowne w tym względzie było stwierdzenie Michaiła Kalinina, przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rady Pracy i Obrony, który przemawiając 16 maja 1920 r. powiedział: *„Sądzę, że polscy panowie, maszerujący na państwo sowieckie, kopią tylko swój grób. (...) Uważam, że w ciągu miesiąca polska szlachta poczuje na sobie ciężki młot rosyjskiej klasy robotniczej, a jeśli my wymierzmy pierwszy cios, to polski proletariat wymierzy drugi i ostateczny”*.¹⁴

Zadowolone z polskiej ofensywy na Ukrainie wydawało się być dowództwo Armii Czerwonej. Świadczyć o tym może dyrektywa głównodowodzącego Armią Czerwoną Siergieja Kamieniewa z 29 kwietnia 1920 r. przesłana do dowództwa Frontu Południowo-Zachodniego zalecająca by wojska polskie zostały zachęczone do kontynuowania natarcia dla ich „zawiśnięcia w próżni”.¹⁵

Polska ofensywa na Ukrainie oddała także wielkie usługi propagandzie bolszewickiej i to tej prowadzonej na użytek wewnętrzny jak i zewnętrzny.

Zanim Polacy rozpoczęli wielką ofensywę na Ukrainie przeprowadzili lokalną operację na Polesiu. Jej celem miało być przecięcie linii komunikacyjnych łączących białoruskie i ukraińskie zgrupowanie Armii Czerwonej.

26 lutego 1920 r. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wydało rozkaz Grupie Poleskiej płk. Władysława Sikorskiego do przeprowadzenia natarcia na Mozyrz i Kalenkowicze.¹⁶ Linie frontu po stronie przeciwnika obsadzały słabe siły organicznie wchodzące w skład 12 Armii rosyjskiej.

Operacja zakończyła się pełnym sukcesem Polaków. Przerwano połączenie rosyjskiego Frontu Zachodniego i Południowo-Zachodniego. Sukces ten osiągnięto przy stosunkowo znikomych stratach własnych. Wynosiły one *„1 zabity oficer, 6 oficerów rannych, 25 szeregowych zabitych, 80 rannych i 2 wziętych do niewoli”*.²⁵ Straty przeciwnika strona polska szacowała na kilkuset zabitych i rannych oraz 1100

¹⁴ Tamże. dok. nr 27.

¹⁵ N. E. Kakurin. W. A. Mielikow, op. cit., s. 98-99.

¹⁶ *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918-1921, t. V, Manewr na Mozyrz i Kalenkowicze 4 III – 12 III 1920 r.*, Warszawa 1925, s. 11.

jeńców. Zdobyto ponadto „ 2 pociągi pancerne, 75 karabinów maszynowych, masę amunicji, wielką ilość sprzętu telegraficznego, 21 lokomotyw, 890 wagonów, 3 statki pancerne, 23 statki zwykłe, kilka holowników, kilkanaście łodzi motorowych, kilkadziesiąt berlinek, warsztaty okrętowe, 24 kuchnie polowe itp.”¹⁷

Intensywne rozpoznanie prowadzone zarówno przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego jak i przez organy rozpoznania związków operacyjnych starało się ustalić zamiar przeciwnika i jego ugrupowanie wyjściowe. Podobnie postępowali i Rosjanie. Rosyjski plan wojny z Polską zakładał zarówno zgrupowanie masy uderzeniowej na Białorusi z myślą o prowadzeniu natarcia po osi Smoleńsk - Mińsk Białoruski - Warszawa jak też dążenie do unicestwienia Polski w ramach jednej operacji. Drugie zgrupowanie wojsk koncentrujących się na Ukrainie miało w tym czasie przejściowo zachowywać się defensywnie. Oba obszary koncentracji wojsk przedzierało Polesie nie nadające się do prowadzenia większych działań operacyjnych.

Wywiad polski już od marca 1920 r. trafnie ustalił zamiar przeciwnika i miejsce koncentracji jego masy uderzeniowej. Ustalono, że gros wojsk zgrupowane zostanie na Białorusi. O powyższych przewidywaniach powiadomiony został w pierwszej kolejności Piłsudski, któremu jednak krzyżowało to plany prowadzenia wojny z Rosją Radziecką.¹⁸

Wojsko Polskie z uwagi na przewagę liczebną przeciwnika nie było zdolne do prowadzenia jednoczesnych działań ofensywnych na całym froncie przeciwrosyjskim. Wybrano więc wariant obrony jednego z dwóch sektorów frontu - białoruskiego lub ukraińskiego - przy koncentracji wojsk do działań ofensywnych tylko na jednym kierunku. **Przyjęto więc wariant kolejnego bicia rozdzielonych wojsk przeciwnika.** Było to rozwiązanie słuszne wymagające jednak trafnego wyboru kierunku prowadzonych działań ofensywnych oraz w miarę biernego zachowania się przeciwnika na nie atakowanym kierunku operacyjnym.

Zamiarem strony polskiej było maksymalne wykrwawienie wojsk przeciwnika w atakowanym sektorze frontu. po czym zatrzymanie na nim jego działań ofensywnych umożliwiających przetrzucenie znacznej części własnych wojsk na nim

¹⁷ Tamże. s. 137-138.

¹⁸ Komunikat operacyjny za okres 8 XI 1919 – 6 VI 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dzieło 10.

zaangażowanych do kolejnego sektora frontu i tam poszukiwanie dalszych rozstrzygnięć.

Zaletą powyższego planu prowadzenia działań militarnych przeciwko Armii Czerwonej było wykorzystanie zasady ekonomii sił oraz kolejnej zakładającej bicie przeciwnika częściami przy prowadzeniu manewru po liniach wewnętrznych. Jego zrealizowanie wymagało jednak precyzyjnego planowania, szybkości prowadzonych działań, a przede wszystkim biernego zachowywania się przeciwnika.

Tymczasem nie dotrzymano zarówno warunku pierwszego - brakowało całościowego planu wojny z Rosją Radziecką - jak też przeciwnik utrudniał zrealizowanie warunku trzeciego bowiem nie zamierzał biernie oczekiwać na rozwój wydarzeń na froncie.

Największym zagrożeniem dla strony polskiej było nie zsynchronizowanie celu politycznego prowadzonych działań z wymogami operacyjnymi. Realność polskiego planu od strony militarnej wymagała wyprowadzenia uderzenia przeciwko silniejszemu zgrupowaniu wojsk przeciwnika po to by zerwać jego przygotowania zmierzające do zrealizowania własnych zamiarów operacyjnych. Od marca 1920 r. strona polska wiedziała już, że gros sił rosyjskich gromadzi się na Białorusi. Tymczasem polityczne plany Piłsudskiego zakładające włączenie Ukrainy do jego zamierzeń federacyjnych. wymagały rozpoczęcia ofensywy właśnie na tym kierunku operacyjnym. Wybór należał do Naczelnego Wodza i jednocześnie Naczelnika Państwa. **Piłsudski ostatecznie zdecydował, że ofensywa armii polskich rozpocznie się na Ukrainie.**

Armia Czerwona swe wojska na froncie przeciwpolskim miała zgrupowane w dwóch wyższych związkach operacyjnych - Front Zachodni rozmieszczony na Białorusi i Front Południowo-Zachodni skoncentrowany na Ukrainie. Wiosną 1920 r. każdy z tych związków miał rozwinięte po dwie armie przewidziane do walki z Wojskiem Polskim. Na Froncie Południowo-Zachodnim była to 12 i 14 Armia (wchodząca w skład tego frontu 13 Armia rozwinięta była na południowej Ukrainie i przeznaczona do walki z wojskami gen. Piotra Wrangla). Dowódcą Frontu Południowo-Zachodniego był Aleksiej Ilicz Jegorow. 12 Armia operująca na Wołyniu i Polesiu, ze sztabem w Kijowie, składała się z: 7, 44, 47 i 58 Dywizji Strzelców i 17

Dywizji Jazdy. Dowódcą armii był Siergiej Mieżanikow. 14 Armia, ze sztabem w Odessie, składała się z: 21, 41, 45 i 60 Dywizji Strzelców i 8 Dywizji Jazdy. Dowódcą armii był Hieronim Uborewicz. Dowódcą Armii Czerwonej był Siergiejewicz Kamieniew, a szefem Sztabu Polowego Paweł Lebiediew.

Brak wiarygodnych danych co do liczebności i wyposażenia wojsk biorących udział w operacji ukraińskiej uniemożliwia w miarę precyzyjne ustalenie stosunku sił. Zdaniem dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego Jegorowa, nacierające na Ukrainie siły polskie ocenione zostały na: 36 tys. bagnatów, 3,5 tys. szabel, 737 karabinów maszynowych, 187 dział polowych, 34 działa ciężkie, 12 czołgów i 18 samochodów pancernych. Z kolei siły własne miały wynosić: 13 tys. bagnatów, 2 tys. szabel, 1200 karabinów maszynowych, 165 dział polowych, 30 dział ciężkich, 11 czołgów i 7 samochodów pancernych.¹⁹

Z kolei wywiad polski oceniał stan liczebny 12 Armii na 27 tys. bagnatów i szabel, a 14 Armii na 13,5 tys. bagnatów i szabel.²⁰ W sumie stanowić to miało ponad 40 tys. żołnierzy formacji bojowych.

Strona polska natomiast podawała, że liczebność jej wojsk biorących udział w operacji ukraińskiej wynosić miała 60 tys. bagnatów i szabel.²¹ Dane pochodzące ze źródeł wywiadu polskiego wykazywały, iż na całym froncie przeciwpolskim Rosjanie w połowie kwietnia 1920 r. skoncentrowali: 16 dywizji piechoty, 3 brygady piechoty, 2 dywizje jazdy, w sumie 89 tys. bagnatów i szabel. Ustalono także, że 12 Armia rozwinęła na pierwszej linii frontu : dwie brygady piechoty z 47 Dywizji Strzelców oraz 44 Dywizję Strzelców i 17 Dywizję Jazdy. W rezerwie miała się znajdować 7 i 58 Dywizja Strzelców. Te same źródła sugerowały, że 14 Armia miała mieć rozwiniętą na linii frontu 41 i 60 Dywizję Strzelców.

Zaprezentowane zestawienie danych liczebnych przedstawianych przez obie strony wskazuje na ogromną rozbieżność szacunków. Przyjąć jednak można, że strona polska posiadała pewną przewagę sił na ukraińskim odcinku frontu, chociaż nie była ona tak wielka jak to sugerował Jegorow.

¹⁹ Meldunek dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego dla Głównego Dowództwa o sytuacji na froncie w związku z napaścią burżuazyjno-obszarniczej Polski z 26. 04. 1920 r., *Direktivy Komandirowanija Frontow Krasnoj Armii. Sbornik dokumentow w 4-ech tomach*, t. 3, Moskwa 1973, s. 139.

²⁰ Dane wywiadowcze o obsadzie frontu przeciwpolskiego, OPZH-D, fond 471, opis 1, dzieło 152.

Strona polska rozwinęła do operacji ukraińskiej 2, 3 i 6 Armie. Nie były one połączone w wyższy związek operacyjny szczebla frontu, a dowodzenie nad tymi trzema armiami sprawował osobiście Piłsudski, który dowodził ponadto równocześnie 1 i 4 Armie rozwiniętymi na Białorusi. 2 Armia, dowodzona przez gen. Antoniego Listowskiego, składała się z 13 i 15 Dywizji Piechoty i ukraińskiej Dywizji Piechoty ppłk. Bezruczko (była ona w początkowej fazie organizacji). 6 Armia gen. Wacława Iwaszkiewicza składała się z 5, 12 i 18 Dywizji Piechoty. Silnym związkiem operacyjnym była 3 Armia składająca się z Grupy Operacyjnej gen. Edwarda Śmigłego-Rydza (faktycznie dowodzenie objął dopiero tuż przed rozpoczęciem ofensywy), Grupy płk. Józefa Rybaka, Dywizji Jazdy i 4 Dywizji Piechoty. Najważniejsze zadanie w pierwszej fazie operacji wykonywać miała Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza składająca się z 1 Dywizji Piechoty Legionów, 7 Dywizji Piechoty i 3 Brygady Jazdy. Zawilość i nieklarowność polskich struktur dowodzenia polegała m.in. na tym, że 3 Armia faktycznie nie istniała bowiem nie miała własnego dowództwa i sztabu.²² Formalnie dowodził nią Piłsudski, a sztab tworzyła Kwatera Główna Naczelnego Wodza. Przyjąć więc można, że 3 Armia istniała tylko formalnie i teoretycznie, bowiem nie została nawet ujęta w obieg dokumentów sztabowych.

Najbardziej newralgicznym i jednocześnie najsłabszym punktem w ugrupowaniu wojsk Frontu Południowo-Zachodniego był węzeł kolejowy i drogowy Koziatyn. Jego opanowanie automatycznie powodowało rozdzielenie systemu obrony tego frontu na dwa odizolowane rejony zajmowane przez 12 i 14 Armie. Tym samym armie te traciły możliwości współdziałania ze sobą. Zerwana bowiem byłaby nie tylko łączność operacyjna ale i system dowodzenia wojskami Frontu Południowo-Zachodniego. Powyższą słabość w ugrupowaniu wojsk przeciwnika strona polska starała się wykorzystać przy opracowywaniu własnego planu prowadzenia ofensywy na Ukrainie.

²¹ *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, Warszawa 1990, s. 350.

²² Zgodnie z pismem p. o. Szefa Sztabu Generalnego gen. S. Hallera z 02. 03. 1920 r. kierowanym do Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP w sprawie OdB armii, OPZH-D, fond 471, opis 7, dielo 7 3 Armia składała się z: 4 i 13 DP, 3 i 4 BJ i 17 BP z klauzulą, iż organizacja „*Wchodzi w życie z chwilą objęcia armii przez dowodzących*”.

Podstawą planu polskiego było przyjęcie założenia prowadzenia działań wybitnie ofensywnych. Uznano bowiem, że wobec słabego nasycenia frontu siłami i środkami niecelowa byłaby ofensywa prowadzona na szerokim froncie. **Przyjęto więc wariant koncentrycznego uderzenia na wybrane punkty ugrupowania przeciwnika.** Zaplanowano szybkie przenoszenie działań na tyły wojsk rosyjskich dla opanowania baz ich zaopatrywania materiałowego. Doprowadzić to miało do zdeorganizowania odwrotu przeciwnika. Plan strony polskiej zakładał nie tylko szybkie zajmowanie terenu, ale przede wszystkim niszczenie siły żywej przeciwnika. **Stąd też zamierzano w pierwszej kolejności doprowadzić do rozcięcia zwartej linii frontu przez opanowanie Koziatyna, a następnie okrążenia i zniszczenia 12 lub 14 Armii.** Ważne znaczenie przywiązywano także do szybkiego zajęcia Żytomierza bowiem uważano, iż to oznaczać będzie odcięcie 12 Armii od bazy jej materiałowego zaopatrzenia za jaką uznawano Kijów. Planowano także, że w wariantcie okrążenia 12 Armii niezniszczoną jej część uda się zepchnąć za Dniepr.

Cechą charakterystyczną polskiego planowania operacyjnego w okresie przygotowywania operacji na Ukrainie był brak szczegółowego planu jej prowadzenia uwzględniającego wielowariantowość toczonych działań militarnych. Brakowało także ogólnego planu wojny z Rosją Radziecką. Powyższe niedopracowania były pokłosiem znanej niechęci Piłsudskiego do planowania sztabowego w ogóle. W tej sytuacji zarówno Sztab Generalny jak i Kwatera Główna Naczelnego Wodza otrzymały dyspozycje jedynie do opracowania sztabowego pierwszej fazy tej operacji. Faktycznie problemem tym zajmowała się bardzo wąska grupa oficerów sztabowych wydzielona a Kwatery Głównej Naczelnego Wodza kierowana przez ppłk. Juliana Stachewicza. Plonem prac tej grupy było rozpracowanie sztabowe głębokiego zagonu kawaleryjskiego, którego celem miało być opanowanie Koziatyna przy równoczesnym natarciu wydzielonych grup piechoty dążących do szybkiego zajęcia Żytomierza i Berdyczowa.

Wykonanie zadań przewidzianych dla pierwszej fazy operacji na Ukrainie wymagało znacznego przegrupowania wojsk wydzielonych do realizacji tych zadań. Dodatkowo wojska kierowane były w ten sektor frontu z głębi kraju już od połowy kwietnia 1920 r.

Zanim jeszcze przystąpiono do opracowywania planu polskich działań na Ukrainie przed Piłsudskim stanął dylemat rozstrzygnięcia co do wyboru kierunku okrążenia i pobicia części wojsk Frontu Południowo-Zachodniego. Miał do wyboru skierować swe wojska bardziej na północ dla pobicia 12 Armii czy też na południe dla znaczącego pobicia 14 Armii? Piłsudski dość długo nie mógł się zdecydować na wybór kierunku natarcia. **Ostatecznie opowiedział się za wyborem kierunku północnego.** Zdecydowało o tym zarówno ugrupowanie wyjściowe wojsk polskich, względ na lepsze możliwości ich przerzutu na Białoruś po zakończeniu tej operacji, zagrożenie dla ewentualnych agresywnych zachowań się przeciwnika na tym właśnie kierunku przez własne działania odciążające prowadzone z Polesia, dogodne warunki terenowe, a nade wszystko bliskość Kijowa, który był głównym politycznym celem tej operacji. Powyższe uwarunkowania zdecydowały także o tym, że główne zadania ofensywne powierzono Grupie Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza, Grupie płk Rybaka i Dywizji Jazdy dowodzonej przez gen. Jana Romera.²³ W przypadku gen. Śmigłego-Rydza, który dowodzenie nad Grupą Operacyjną przejął dopiero 22 kwietnia 1920 r. zachował on nadal dowodzenie 1 Dywizją Piechoty Legionów. Zadania ofensywne w tej pierwszej fazie operacji postawiono także części sił 2 Armii gen. Listowskiego. Natomiast 6 Armia otrzymała jedynie zadanie wiązania przeciwnika - 14 Armii - lub też w wypadku jego wycofywania się na wschód podążania za nim.

Ustosunkować należy się do przyczyn z powodu, których nie wybrano wariantu uderzenia na kierunku południowym czyli dążenia do rozbicia 14 Armii. Rozważając zalety tego kierunku przewidywano możliwość koncentrowania się na nim masy uderzeniowej przeciwnika napływającej z południa grupującej się w rejonie Winnica - Żmierynka. Ścisły Sztab Naczelnego Wodza oceniał, że ta część wojsk przeciwnika „(...) była do ostatniej chwili przed naszą ofensywą najruchliwsza i tu również kierowała się większość przybywających posiłków. Możliwym było, że skupi ona wszystkie siły XIV Armii”.²⁴ Wybranie tego kierunku natarcia uniemożliwiało jednak prowadzenie śmiałych manewrów skrzydłowych. Wojska polskie zdane byłyby na

²³ J. Stachiewicz, *Działania zaczepne 3 armii na Ukrainie. Studia operacyjne z historii wojen polskich 1918-1921*, t. 1, Warszawa 1925, s. 76.

²⁴ List Piłsudskiego do Prezydenta Rady Ministrów Leopolda Skulskiego z 01. 05. 1920 r. (w:) *Józef Piłsudski o państwie i armii*, t. 1, Warszawa 1985, s. 112.

czołowe spychanie przeciwnika. Zachodziło także przypuszczenie, że w wypadku doznanych niepowodzeń przeciwnik będzie miał swobodę wycofywania swych wojsk na trzech kierunkach i to rozbieżnych, a mianowicie na Odessę, Humel lub Kijów. Wciągnąć to mogło siły polskie głęboko na wschód i to bez możliwości wpływania ich na wydarzenia zachodzące na Białorusi.

Po wnikliwym rozważeniu prawdopodobnych zachowań się przeciwnika, jednak bez dogłębnej analizy danych z rozpoznania wskazujących na podejmowany ruch odwrotowy przeciwnika na wschód, sztabowcy polscy przyjęli wariant rozdzielenia wojsk rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego przez własne szybkie i dynamiczne działania ofensywne na wybranych kierunkach. **Największym błędem zespołu kierowanego przez ppłk. Juliana Stachewicza było poprzestanie na opracowaniu jedynie pierwszej fazy działań, bez zarysowania nawet faz kolejnych.** Wynikało to po części z tego, że Piłsudski nadal nie był do końca przekonany, którą część wojsk Jegorowa ma pobić: 12 czy 14 Armię? Utrudniało to pracę sztabowcom. Miało to poza tym poważne konsekwencje dla całości prowadzonych działań. Ostatecznie strona polska w tej fazie planowania operacji zdecydowała się jedynie na doprowadzenie do rozcięcia wojsk przeciwnika bez określenia dalszych etapów prowadzenia działań militarnych.

Decyzja o przeprowadzeniu manewru rozcinającego ugrupowanie przeciwnika nakładała realizację tego zamiaru na 3 Armię i w niewielkiej części na 2 Armię. Można to było czynić poprzez doraźne utworzenie wydzielonych grup taktycznych. Takowe grupy były zwłaszcza potrzebne dla szybkiego zajęcia Żytomierza i Berdyczowa. Manewr na Koziatyn prowadziła kawaleria, a konkretnie Dywizja Jazdy gen. Romera. Idea tej fazy operacji ukraińskiej opierała się na prowadzeniu działań ofensywnych przez samodzielne grupy taktyczne nacierające na odizolowanych kierunkach.

Plan polski zakładał, że zagon kawaleryjski na Koziatyn prowadziła będzie samodzielnie Dywizja Jazdy. Do natarcia na Żytomierz wydzielona została 1 Dywizja Piechoty Legionów, nominalnie dowodzona przez gen. Śmigłego-Rydza, wspierana przez część sił 7 Dywizji Piechoty płk Eugeniusza Pogorzelskiego. W działaniach na Berdyczów uczestniczyć miała 15 Dywizja Piechoty płk. Albina Jasińskiego.

Utworzono i kolejne grupy taktyczne, z tym że słabsze od wymieniowych, do natarcia na Korosteń i Malin. Działania na Korosteń prowadzić miała 4 Dywizja Piechoty gen. Leonarda Skierskiego, a rajd na Malin - 7 Brygada Jazdy gen. Jana Sawickiego.

Polacy bezpośrednie przygotowania do działań zaczepnych na Ukrainie rozpoczęli w połowie kwietnia 1920 r. Piłsudski pierwsze rozkazy wydał 13 i 14 kwietnia 1920 r. Pierwszy nakazywał utworzenie Grupy płk. Rybaka (1 Brygada Piechoty Podhalańskiej płk. Wróblewskiego, 41 pułk piechoty, 7 Brygada Jazdy gen. Aleksandra Romanowicza) oraz określał zasady „Przegrupowania wojsk na froncie 2 Armii”. Kolejny dotyczył sformowania Dywizji Jazdy w składzie 4 Brygada Jazdy płk. Sulimirskiego i 5 Brygada Jazdy ppłk. Orzechowskiego.²⁵

W operacji ukraińskiej, obok Polaków, uczestniczyć miały oddziały ukraińskie atamana Petlury. Ich formowanie rozpoczęto 8 lutego 1920 r. w Brześciu nad Bugiem. Jako pierwszą formowano 6 Dywizję Strzelców i 6 Brygadę Zapasową. 25 kwietnia 1920 r. 6 Dywizja Strzelców ppłk. Bezruczko posiadała stan 230 oficerów, 1886 szeregowych, 346 koni, 4 działa i 36 ckm-ów. Składała się ona z dwóch brygad piechoty (15 i 16), pułku artylerii, dywizjonu jazdy oraz kompanii saperów.²⁶

11 lutego 1920 r. Petlura nakazał w Kamieńcu Podolskim formowanie 4 Brygady Strzelców i 2 Brygady Zapasowej. Z czasem weszły one w skład 2 Dywizji Strzelców płk. Udowiczenki. 25 kwietnia 1920 r. dywizja ta liczyła 317 oficerów, 1462 szeregowych, 497 koni, 4 działa i 29 ckm-ów.²⁷ W dniu rozpoczęcia polskiej operacji na Ukrainie wojska atamana Petlury liczyły zaledwie 556 oficerów i 3348 szeregowych. Nie stanowiły więc liczącej się siły militarnej. Miały one być rozwijane dopiero w trakcie prowadzonych działań przez Wojsko Polskie na tym kierunku operacyjnym.

W czasie, gdy strona polska przygotowywała plany operacji ukraińskiej Armia Czerwona rozpoczęła przygotowania do koncentracji swej masy uderzeniowej na Białorusi. Komplikowało to plany militarne Polaków, ale Piłsudski nie zważając na te

²⁵ J. Stachiewicz. op. cit., s. 17.

²⁶ *Ukraińsko-moskowska wojna 1920 g. W dokumentach (Operatiwnyje dokumenty Sztabu Armii Ukraińskiej Narodnoy Republiki)*, Warszawa 1933, s. 2.

²⁷ Tamże, s. 3.

niepokojące sygnały nakazywał kontynuowanie zamierzeń do uderzenia na Ukrainie. Racje polityczne w tym wypadku wyparły argumenty o charakterze operacyjnym.

W dniu 17 kwietnia 1920 r. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wydało rozkaz nakazujący przyjęcie przez oddziały zgrupowane na Ukrainie ugrupowania wyjściowego do rozpoczęcia nakazanych działań ofensywnych. Dopiero wówczas dowództwa wyższych szczebli - armii i grup operacyjnych oraz taktycznych - zostały powiadomione, że celem natarcia będzie rozcięcie, okrążenie i pobicie znaczących sił rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego. **Wyznaczono także termin ofensywy na dzień 25 kwietnia 1920 r.**²⁸

W dniu 17 kwietnia 1920 r. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wydało jeszcze jeden ważny dla planowanej operacji rozkaz. Była to „*Dyspozycja operacyjna dla ofensywy na Ukrainie*”.²⁹ **Rozkaz ten uznać można za faktyczny plan prowadzenia działań w pierwszej fazie tej operacji.** Wynikało z niego, że strona polska liczyła się z tym, iż nieprzyjaciel może stawiać opór na linii przebiegu frontu, a następnie na linii: Żmierzynka - Koziatyn - Berdyczów - Żytomierz - Owrucz. **Założono, że celem pierwszej fazy działań będzie rozdzielenie wojsk Frontu Południowo-Zachodniego na dwie części.** Liczono bowiem, iż szybkie zajęcie Żytomierza i Koziatyna doprowadzi do rozdzielenia 12 i 14 Armii umożliwiające okrążenie jednej z nich. **Następnym celem dla wojsk polskich było dążenie do odcięcia dróg odwrotu wycofującym się wojskom przeciwnika, a zwłaszcza tym, które rozmieszczone były na północ od szosy Zwiahel - Żytomierz.** Przewidywano także zepchnięcie cofających się nieprzyjacielskich zgrupowań na południe od linii kolejowej Szepetówka - Koziatyn w kierunku północnym dla ich okrążenia i zniszczenia.

W cytowanej „*Dyspozycji...*” nakazywano by Grupa Operacyjna - od 22 kwietnia nazywana Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza - po uprzednim przełamaniu frontu pod Zwiahlem w szybkim tempie kierując się na wschód, z wykorzystaniem transportu samochodowego, dotarła w pierwszym dniu operacji, a najpóźniej w drugim, do Żytomierza zajmując to miasto oraz opanowując znajdujące

²⁸ J. Stachiewicz, op. cit., s. 33-38.

²⁹ T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937, s. 93.

się w tym rejonie mosty na rzece Teterew. Zadaniem 4 Dywizji Piechoty i Grupy płk. Rybaka było prowadzenie koncentrycznych natarć na Owrucz i Korosteń. 7 Brygada Jazdy miała odciąć drogi odwrotu oddziałów nieprzyjacielskich wycofujących się z tych miast na Kijów. Kolejnym zadaniem tej brygady było opanowanie mostów kolejowych na szlaku kolejowym Korosteń - Kijów usytuowanych na rzekach Irsza i Teterew.

Zadaniem Dywizji Jazdy było samodzielne przeprowadzenie głębokiego zagonu celem zajęcia Koziatyna.

2 Armia w pierwszym dniu operacji miała skierować 15 Dywizję Piechoty, wspieraną przez ukraińską 6 Dywizję Strzelców (było to raczej symboliczne wsparcie) do działań mających doprowadzić do wyjścia wojsk na linię rzeki Teterew. W drugim dniu ofensywy armia ta wraz z 6 Armią wyjść miały na linię: Żytomierz - Berdyczów - Rajgródek - Ułanów - Chmielnik - Lityń - Bar - Jałuszków - Wierzbowiec. Przewidywano, że w trzecim dniu operacji - miała to być końcowa faza pierwszego etapu działań - armie te miały opanować rubież: Koziatyn - Winnica - Żmierynka - Mohylew.

Najsilniejszym związkiem operacyjnym uczestniczącym w operacji ukraińskiej była Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza. Liczyła ona: 42 bataliony piechoty, 53 szwadrony jazdy i 43 baterie artylerii. 2 Armia liczyła natomiast: 28 batalionów piechoty, 3 szwadrony jazdy i 26 baterii artylerii, natomiast 6 Armia - 39 batalionów piechoty, 8 szwadronów jazdy i 35 baterii artylerii.³⁰

Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza stanowiąca swego rodzaju klin, znajdujący się wewnątrz pozycji zajmowanych dotychczas przez 2 Armię, była przygotowana do wykonania szybkiego uderzenia rozcinającego linie obronne przeciwnika. Wojska tej grupy nacierać miały w najprostszej linii na Żytomierz a więc miejscowości leżące na szlaku wiodącym do Kijowa. Skoncentrowane one zostały po obu stronach szosy Zwiahel - Żytomierz. Na froncie o szerokości 60 km skoncentrowana została 1 Dywizja Piechoty Legionów, 7 Dywizja Piechoty i 3 Brygada Jazdy. Ostrze tego ugrupowania o kształcie klina stanowiła 1 Dywizja Piechoty Legionów. Miała ona, jak na polskie warunki, wysokie stany liczebne, była

³⁰ J. Stachiewicz. op. cit., s. 48-49.

dobrze wyposażona materiałowo oraz wypoczęta. Jako jedyny związek taktyczny znajdujący się na Ukrainie dysponowała pewną ilością samochodów ciężarowych służących do transportu wojsk, a tym samym była zdolna do osiągania stosunkowo wysokiego tempa prowadzonych działań. Elitarność tej dywizji spowodowała, iż postawiono jej do wykonania niezwykle trudne zadanie polegające na pokonaniu w ciągu jednego dnia 80 km odległości dzielącej Zwiahel od Żytomierza.

O ile przygotowania strony polskiej do planowanej ofensywy przebiegały na ogół planowo, to niespodziankę szykował przeciwnik. **Podjął on bowiem jeszcze przed rozpoczęciem natarcia przez Polaków decyzję o stopniowym wycofywaniu na wschód swych oddziałów pierwszorzutowych.** Sugerować to mogło chęć Jegorowa uchylenia się od walki jeszcze przed rozpoczęciem ofensywy przeciwnika, a tym samym ochronę swej siły żywej, nie troszcząc się zbyt o utratę terenu. Dowódca 12 Armii Mieźaniow podjął decyzję o wycofaniu z pierwszej linii frontu najlepszych formacji, oraz zajęcie ich miejsca jedynie przez słabe siły przesłaniania. **Przemieszczanie oddziałów rosyjskich Polacy zaobserwowali zwłaszcza przed frontem w którym do natarcia przystąpić miała Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza.** Obsadzająca ten odcinek frontu 58 Dywizja Strzelców była wycofywana z odcinka zwiahelskiego i koncentrowana w rejonie Żytomierza, osłonę frontu przejęła natomiast słaba liczebnie 17 Dywizja Jazdy. **Mogłoby to sugerować, że przeciwnik mógł nawet rozszyfrować kierunek polskiego głównego uderzenia.**

Decyzje podjęte przez Rosjan z jednej strony ułatwiły Polakom prowadzenie działań - odpadła bowiem potrzeba przełamywania frontu - ale z drugiej stawały pod znakiem zapytania rachuby na okrążenie i zniszczenie znaczących sił przeciwnika.

Gen. Śmigły-Rydz, kierujący od 22 kwietnia 1920 r. przygotowaniem do natarcia Grupy Operacyjnej, powiadomił Naczelnego Wodza już w nocy z 22 na 23 kwietnia 1920 r. o zaobserwowanej zmianie położenia po stronie przeciwnika. Podjął też samodzielnie decyzję o pewnej modyfikacji wcześniej ustalonego planu działania dla tej grupy wojsk. Zrezygnował przede wszystkim z koncepcji przełamywania frontu dla otwarcia drogi wojskom swojej grupy nacierającym na wyznaczonych kierunkach. Wzmocniona została za to grupa wypadowa przeznaczona do zajęcia Żytomierza. Dnia 23 kwietnia 1920 r. Kwatera Główna Naczelnego Wodza wydała rozkaz

operacyjny dla Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza.³¹ Uszczegóławiał on nieco i minimalnie zmieniał wcześniej przyjętą koncepcję natarcia.

1 Dywizja Piechoty Legionów wyznaczona została do natarcia na Żytomierz będąc ugrupowaną w dwie kolumny brygadowe. Wzdłuż szosy prowadzącej do Żytomierza ugrupowana została 3 Brygada Piechoty Legionów, dowodzona przez ppłk. Józefa Olszynę-Wilczyńskiego. Natomiast równolegle do tej szosy, ale na drogach polnych, ześrodkowana została 1 Brygada Piechoty Legionów, dowodzona przez ppłk. Stefana Dąb-Biernackiego. Zadaniem 1 Dywizji Piechoty Legionów było wbicie klina w ugrupowanie bojowe 12 Armii. Dla przyspieszenia tempa działań część pododdziałów 1 Brygady Piechoty Legionów miała być podwożona przy wykorzystaniu transportu samochodowego.

Po obu skrzydłach 1 Dywizji Piechoty Legionów rozwinęła się 7 Dywizja Piechoty, tymczasowo dowodzona przez płk. Eugeniusza Pogorzelskiego. Znajdująca się na lewym skrzydle tej dywizji brygada, przy której znajdował się sztab dywizji, miała już w drugim dniu operacji dojść do linii kolejowej Korosteń - Żytomierz, a w czwartym dniu operacji zająć Radomyśl leżący nad rzeką Teterew. Oznaczać to miało przebycie 120 km od pozycji wyjściowych. Prawoskrzydłowa 14 Brygada Piechoty, dowodzona formalnie przez płk. Pogorzelskiego, miała maszerować drogami polnymi równolegle do szosy Zwiahel - Żytomierz. Grupę osłonową ubezpieczającą marsz kolumny samochodowej 1 Brygady Piechoty Legionów stanowiła 3 Brygada Jazdy gen. Sawickiego i 13 Brygada Piechoty dowodzona przez płk. Kazimierza Szuberta.

Porównując wcześniejszy plan działań Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza z modyfikacjami dokonanyymi 23 kwietnia 1920 r. zauważyć należy tendencję do przyspieszenia tempa natarcia przez koncentrację wojsk w duże ugrupowania, których głównym atutem miała być szybkość działań, a nie skupianie uwagi na metodycznym przełamaniu i to na znacznej szerokości, nieprzyjacielskich linii obronnych.

Analiza planów polskiego i rosyjskiego jednoznacznie wskazuje, iż strona polska wybrała wariant prowadzenia działań ofensywnych na Ukrainie a obronnych na

³¹ Komunikaty operacyjne Frontu Wschodniego z 25-26. 04. 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe (CAW). Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego (ND WP), sygn. I. 301. 10. 15.

Białorusi. Tymczasem przeciwnik planował dokładnie odwrotnie swe działania prowadzone w 1920 r. Dla niego kierunek ukraiński był drugorzędny i służyć miał związaniu walką jak największych sił przeciwnika podczas gdy rozstrzygnięcie zamierzał uzyskać na kierunku białoruskim. Dla Rosjan polska ofensywa na Ukrainie była korzystna bowiem odpowiadała ich koncepcji prowadzenia wojny z Polską. Natomiast nie zamierzali oni doprowadzić do stoczenia na tym kierunku walnej bitwy bowiem ich celem było nie poszukiwanie tu rozstrzygnięcia lecz blokowanie sił polskich.

2. Pierwsza faza działań.

W dniu 25 kwietnia 1920 r. o godzinie 3. 20 rozpoczęła się polska ofensywa na Ukrainie. Zapoczątkowało ją natarcie 5 pułku piechoty Legionów znajdującego się na czele ugrupowania 1 Dywizji Piechoty Legionów. Opór przeciwnika był wyjątkowo słaby. Jego wojska nie obsadzały ciągłej linii frontu lecz dozorowały go przez stosunkowo nieliczne patrole. Były to siły zdecydowanie za słabe by próbować nawet podjęcia zorganizowanej walki. Wycofywały się więc na wschód. Już pierwsza konfrontacja z przeciwnikiem, a zwłaszcza sposób zachowania się jego w obliczu polskiej ofensywy, winno nasunąć stronie polskiej wiele interesujących wniosków. Należałoby w pierwszej kolejności ustalić jaki był faktyczny zamiar przeciwnika? Dlaczego nie podejmuje on nawet próby oporu? Te i wiele innych pytań winno być szybko przeanalizowane w Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza i należało na tej podstawie wydać odpowiednie zarządzenia. Tymczasem po ruszeniu wojsk do przodu zarówno dowódcy związków operacyjnych jak i Piłsudski praktycznie utracili kontakt z nacierającymi wojskami. Zawiodła zupełnie łączność. Dowódcy ci pozbawieni zostali faktycznie możliwości oddziaływania na przebieg prowadzonej operacji.

W ofensywie ukraińskiej, obok wojsk lądowych, uczestniczyło lotnictwo. Skupione ono zostało w trzech dywizjonach lotniczych (2, 3 i 5). 3 dywizjon lotniczy podporządkowany był 6 Armii, zaś 2 i 5 dywizjon podlegał bezpośrednio Piłsudskiemu działając na głównym kierunku ofensywy polskiej. 3 dywizjon składał się z 5 i 6 eskadry bojowej, 2 dywizjon z 2 i 9 eskadry bojowej, natomiast 5 dywizjon posiadał 3, 7 i 39 eskadrę bojową.

Mimo braku oporu ze strony przeciwnika w początkowej fazie natarcia 1 Dywizja Piechoty Legionów napotykała na inne trudności osłabiające tempo prowadzonych działań. Miało to miejsce w obu kolumnach brygadowych. Transport samochodowy przydzielony został bowiem 1 Brygadzie Piechoty Legionów mimo, iż ta przemieszczać się miała po drogach polnych, nieutwardzonych. W większości przypadków były to drogi piaszczyste trudno przejezdne dla samochodów. Do tego na trasie marszu tej kolumny część mostów była zniszczona przez przeciwnika. Utrudnieniem było i to, że kolumna samochodowa składała się z różnych typów pojazdów o różnej szybkości poruszania się i o różnej ich pojemności. W sumie wszystkie te utrudnienia hamowały tempo przemieszczania się 1 Brygady Piechoty Legionów. Spowodowało to decyzję ppłk. Dąb-Biernackiego o odesłaniu kolumny samochodowej do dyspozycji dowódcy 3 Brygady Piechoty Legionów maszerującej szosą na Żytomierz. Dziwić może tylko fakt, że takowej decyzji nie podjęto przed rozpoczęciem ofensywy. 1 Brygada Piechoty Legionów dla przyspieszenia marszu swej piechoty starała się wykorzystywać transport konny. Z uwagi na jego ograniczoną ilość niewiele przyspieszono marsz tych wojsk.

Obie kolumny 1 Dywizji Piechoty Legionów, a przede wszystkim ich czołowe pułki - 5 i 6 pułk piechoty Legionów -, nie napotykając na opór przeciwnika w miarę szybko przesuwały się w kierunku Żytomierza. Do pierwszej większej potyczki stoczonej przez 1 Brygadę Piechoty Legionów doszło dopiero w miejscowości Wilsk obsadzonej przez 522 pułk z 58 Dywizji Strzelców. Natomiast kolumna 3 Brygady Piechoty Legionów zmuszona została do staczania większej ilości potyczek. Na drodze jej marszu wycofywała się bowiem 17 Dywizja Jazdy stosująca taktykę aktywnej obrony.

W dniu 25 kwietnia 1920 r. do działań zaczepnych przystąpiła całość sił Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza, Grupa płk. Rybaka, 4 Dywizja Piechoty i Dywizja Jazdy, a także część sił 2 Armii.

Grupa płk. Rybaka wydzieliła ze swego składu trzy zgrupowania: „*Sławeczno*”, mjr. Mickiewicza i 7 Brygadę Jazdy. Wszystkie one do natarcia przystąpiły 25 kwietnia 1920 r. o godzinie 5.00. Najważniejsze zadanie wykonywała 7 Brygada Jazdy. Prowadząc działania rajdowe zmierzała ona do opanowania mostów

kolejowych na rzekach Irszy i Teterew. W zadaniach dalszych przewidziano jej natarcie na Malin. Pozostałe dwa zgrupowania złożone z piechoty kierowały się na Owruż. Przed frontem Grupy płk. Rybaka operowały pododdziały 7 i 47 Dywizji Strzelców. Nie przejawiały one większej ochoty do prowadzenia uporczywej obrony wycofując się na wschód.

25 kwietnia 1920 r. o świcie do natarcia przystąpiła 4 Dywizja Piechoty gen. Skierskiego. Jej pas natarcia znajdował się między Grupa Operacyjną gen. Śmigłego-Rydza a Grupą płk. Rybaka. I ona nie napotykała oporu przeciwnika, który świadomie unikając walki szybko wycofywał się do tyłu. Stąd też do wieczora tego dnia dywizja ta wyszła na linię: Białka - Rudnia Białecka - Hulanka.

Do natarcia w dniu 25 kwietnia 1920 r. przystąpiły też 13 i 15 Dywizja Piechoty z 2 Armii. Kierowały się one na Berdyczów i Samhorodek.

Ważne miejsce w planie działań strony polskiej wyznaczono Dywizji Jazdy gen. Romera. Przekroczyła ona linię frontu o świcie 25 kwietnia w rejonie rzeki Słucz. Dywizja ta przesuwała się w jednej kolumnie z zadaniem prowadzenia głębokiego zagonu na Koziatyn. Początkowo trasa jej przemieszczania się wiodła bardzo złymi drogami leśnymi. Hamowało to tempo działań tego związku taktycznego. Pod miejscowością Przetówką dywizja stoczyła walkę z kawalerią rosyjską z 17 Dywizji Jazdy. Po przełamaniu oporu przeciwnika kawalerzyści polscy kierowali się na miejscowość Piec leżącą nad rzeką Teterew. W godzinach nocnych z 25 na 26 kwietnia Polacy wkroczyli do Nowej Rudni.

Pierwszy dzień ofensywy polskiej na Ukrainie pod względem zysków terenowych wyglądał wprost imponująco. Wszystkie związki taktyczne uczestniczące w natarciu z nawiązką wykonały naznaczone im zadania terenowe. Oddziały rosyjskie znajdowały się w głębokim odwrocie na wschód. Czy można mówić o pełnym sukcesie? Otóż z pewnością nie bowiem skutek uchylania się przeciwnika od walki malała szansa na jego okrążenie i znaczące pobicie. **Rosjanie uchylali się od walki celowo, a nie w wyniku sytuacji wymuszonej wskutek działań strony polskiej.** Przebieg pierwszego dnia ofensywy winien skłonić do głębszego namysłu Piłsudskiego i jego sztabowców co do wypracowania dalszych decyzji o sposobie realizacji założonego militarnego celu operacji. Już wówczas rodzic

się winna obawa czy Polacy rzeczywiście będą w stanie okrążyć i pobić znaczące siły przeciwnika? Rosjanie bez walki oddając teren świadomie dążyli do uchronienia swych wojsk od ich pobicia. Takie zachowanie się przeciwnika burzyło zamiar polski i to nie tylko co do sposobu prowadzenia walk na Ukrainie ale i cały plan strategiczny dotyczący całości działań w trwającej wojnie polsko-rosyjskiej. Niestety Piłsudski i jego sztab nie dysponowali wiarygodnymi danymi z pola walki.

W nocy z 25 na 26 kwietnia 1920 r. 1 Brygada Piechoty Legionów znalazła się już w pobliżu Żytomierza. Oczekiwano, iż miasta broniła będzie 58 Dywizja Strzelców stanowiąca odwód 12 Armii. Stąd też ppłk Dąb-Biernacki wydał rozkaz natarcia na miasto o świcie 26 kwietnia. Zaplanowano natarcie czołowe prowadzone przez 5 pułk piechoty Legionów połączone z manewrem oskrzydającym od północy i wschodu wykonywanym przez 1 pułk piechoty Legionów. Rosjanie zaskoczeni nagłością pojawienia się Polaków, nie podejmując nawet próby stawiania oporu, rozpoczęli wycofywanie swych oddziałów z miasta. Do drobnych starć doszło, gdy drobne zapóźnione w odwrocie oddziały przeciwnika zaczęły stawiać słaby zresztą opór. Walki w mieście trwały do południa 26 kwietnia. Do tego czasu zostało ono oczyszczone z przeciwnika i zajęte przez 1 Brygadę Piechoty Legionów. O słabości poru Rosjan świadczą straty Polaków. Wyniosły one zaledwie 5 zabitych i 48 rannych.³² Z kolei podana przez Polaków zdobycz wojenna - wydaje się iż znacznie zawyżona - miała wyglądać wręcz imponująco. Oceniona bowiem została na „(...) kilkuset jeńców i 9 dział oraz dużo materiału i sprzętu zdeponowanego na dworcu kolejowym”.³³

Zaledwie w kilka godzin po zajęciu Żytomierza przybył do tego miasta gen. Śmigły-Rydz wraz ze swym ścisłym sztabem. Liczył się on z możliwością przeprowadzenia kontrnatarcia przez przeciwnika i dlatego wydał rozkazy dla organizacji obrony miasta. Czy była to decyzja przemyślana? Dowódca Grupy Operacyjnej nie powinien się znajdować w prawdopodobnym miejscu bezpośrednich walk. Do tego decyzja o obronie Żytomierza świadczyła, iż gen. Śmigły-Rydz nadal

³² T. Kutrzeba, op. cit., s. 96.

³³ J. Stachiewicz, op. cit., s. 60.

nie rozszyfrował zachowania się przeciwnika, który w tym czasie zupełnie nie myślał o kontratakowaniu lecz całą uwagę skupiał na wyprowadzeniu wojsk spod uderzenia.

Znacznie trudniejsze zadanie od 1 Brygady Piechoty Legionów stało przed 3 Brygadą Piechoty Legionów maszerującą drogą prowadzącą do Żytomierza. Idący na czele tej brygady 6 pułk piechoty Legionów był zmuszony do staczania licznych potyczek z pododdziałami 17 Dywizji Jazdy, które przesłaniały Żytomierz od zachodu. Mimo tego do wieczora 26 kwietnia całość sił 1 Dywizji Piechoty Legionów znalazła się w Żytomierzu. Wówczas to gen. Śmigły-Rydz podjął decyzję o skierowaniu dwóch kompanii z 6 pułku piechoty Legionów dla uchwycenia mostu drogowego znajdującego się na rzece Teterew pod Korostyszewem. Zadanie to zostało wykonane.

Powodzenie w działaniach miała także 7 Dywizja Piechoty ubezpieczająca działania 1 Dywizji Piechoty Legionów. Obie brygady tej dywizji pod wieczór 26 kwietnia dotarły do linii kolejowej Korosteń - Żytomierz. Ponadto część oddziałów tej dywizji obsadziła ważny węzeł drogowo-kolejowy Toporyszcze.

W drugim dniu operacji znaczne sukcesy terenowe osiągnęła 4 Dywizja Piechoty. Maszerując w dwóch kolumnach zbliżyła się ona do ważnego węzła kolejowego Korostenia. Miasto zostało zajęte przez Polaków w nocy z 26 na 27 kwietnia. Dokonała tego 8 Brygada Piechoty, dowodzona przez płk. Kaliszka. W tym czasie 7 Brygada Piechoty płk. Tadeusza Jastrzębskiego z tej dywizji toczyła zażartą walkę o opanowanie stacji kolejowej znajdującej się w tym mieście. Ostatecznie całe miasto zostało zajęte przez Polaków. Zdobycz wojenna miała być wyjątkowo obfita. W meldunkach donoszono o zdobyciu 50 parowozów i 1000 wagonów.³⁴ Przeciwnikiem 4 Dywizji Piechoty przesuwej się drogą na Korosteń była rosyjska 7 Dywizja Strzelców. Ze znacznymi stratami cofała się ona na wschód.

Lewe skrzydło wojsk polskich uczestniczących w operacji ukraińskiej stanowiła Grupa płk. Rybaka. W dniu 26 kwietnia 1920 r. nie miała ona kontaktu z przeciwnikiem. Stąd też w tym dniu osiągnęła ona bez problemu linię rzeki Uszy.

7 Brygada Jazdy po wyjściu na linię rzeki Irszy i Teterew i obsadzeniu, do czasu nadejścia piechoty, mostów znajdujących się na kierunku jej działań pod wieczór 26 kwietnia wkroczyła do miejscowości Olizarenka leżącej zaledwie 40 km

³⁴ T. Kutrzeba, op. cit., s. 97

od Malina. Przygotowując się do opanowania tego miasta utworzono dwie kolumny. Pierwsza kierowała się na Malin z zamiarem opanowania tego miasta, a zwłaszcza zajęcia stacji kolejowej, druga kierowała się na miasto Teterew dla zawładnięcia przejściami przez rzekę Teterew w rejonie miasta o tej samej nazwie. Specyfiką działań 7 Brygady Jazdy było dążenie do zaskoczenia przeciwnika. Dlatego też kierowała się ona na Malin nie przemieszczając się po uczęszczanych szlakach drogowych ale po złych polnych drogach.

Największymi działaniami rajdowymi prowadzonymi przez polską kawalerię był zagon wykonywany przez Dywizję Jazdy na Koziatyn. 26 kwietnia kawaleria gen. Romera kierowała się na Białopol, gdzie zamierzała dokonać koncentracji swych sił przed decydującymi walkami prowadzonymi o Koziatyn. Zaplanowano zdobycie miasta jeszcze w dniu 26 kwietnia przed zapadnięciem zmroku. Po dotarciu polskich kawalerzystów w pobliże tego miasta okazało się, że planu tego nie można zrealizować. Na przeszkodzie stanęły zapadające ciemności. Gen. Romer nie podjął ryzyka prowadzenia walk nocnych z bliżej nie rozpoznanym przeciwnikiem. Stąd też do szturm na miasto doszło 27 kwietnia o świcie. Zaskoczenie Rosjan było ogromne. Nie spodziewali się oni pojawienia się w tym rejonie oddziałów polskich. Stąd też po krótkiej walce rozpoczęli oni wycofywanie się z miasta. W tej sytuacji Polacy stosunkowo niewielkim wysiłkiem opanowali tak duży węzeł kolejowy, tym samym powodując dezorganizację systemu zaopatrzenia 12 Armii. W Koziatynie w ręce Polaków wpadł obfity łup na który złożyło się 120 parowozów, ponad 3000 wagonów, pociąg pancerny, 7 pociągów sanitarnych i warsztaty kolejowe. Zakłócono także w znacznym stopniu odwrót na wschód 44 Dywizji Strzelców.

Tempo działań Polaków w dwóch pierwszych dniach operacji na Ukrainie było tak duże, że Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza już 26 kwietnia 1920 r. wykonała nakazane jej zadania terenowe. Wobec braku dalszych dyspozycji - już wówczas zaczęły się ujawniać błędy w planowaniu polegające na braku posiadania całościowego planu operacji - cały dzień 27 kwietnia gros sił tej grupy straciło na oczekiwaniu na dalsze rozkazy. Stąd też w tym dniu tylko 7 Dywizja Piechoty zajęła Radomyśl.

Dzień 27 kwietnia 1920 r. okazał się niemal stracony dla prowadzonej ofensywy bowiem pauzę w działaniach miała nie tylko Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza. Dywizja Jazdy gen. Romera po zajęciu Koziatyna w tym dniu nie prowadziła także działań zaczepnych. Natarcie kontynuowała jedynie Grupa płk. Rybaka.

Przygotowująca się do natarcia na Malin 7 Brygada Jazdy siłami jednej kolumny 27 kwietnia dotarła w rejon tego miasta. Mimo dysponowania stosunkowo słabymi siłami Polacy zdecydowali się na przeprowadzenie szturm miasta z zaskoczenia. Przyniosło to sukces bowiem przeciwnik stawiał tylko słaby opór. Około godziny 11.00 kawalerzyści zajęli miasto, a także usytuowany w nim duży węzeł kolejowy. Meldowano o wzięciu do niewoli 1000 jeńców i zdobyciu 12 dział.³⁵ Największym sukcesem Polaków było to, że ich uderzenie wyszło w rejon tyłowy tych dywizji przeciwnika, które obsadzały linię frontu od Zwiahła do Korostenia. W tej sytuacji należało oczekiwać, że Rosjanie tak łatwo nie pogodzą się z utratą swych rejonów tyłowych. Rzeczywiście były to trafne przypuszczenia. Cofające się na wschód, po porażce w starciu z 4 Dywizją Piechoty pod Korosteniem, oddziały rosyjskie kierowały się właśnie na Malin. Piechota była wspierane przez pociągi pancerne. Po stwierdzeniu faktu zajęcia miasta przez Polaków Rosjanie przystąpili do natarcia. **Dnia 27 kwietnia w godzinach popołudniowych 7 Brygada Jazdy stoczyła krwawą bitwę o Malin.** Przewaga liczebna przeciwnika była przygniatająca. Polska załoga Malina składała się bowiem tylko z 17 pułku ułanów i części 1 pułku szwoleżerów wyposażonych w zaledwie 6 dział. Za duży błąd Polaków uznać należy przyjęty i realizowany wariant bitwy obronnej. Zamiast skupić swój wysiłek na obronie linii rzeki Irszy, podjęli oni bitwę w mieście.³⁶

Bitwa o Malin trwała kilka godzin. Jakże była ona odmienna od walk prowadzonych wcześniej przez Polaków zakończonych zajęciem tego miasta. Tym razem przeciwnik mając świadomość zagrożenia tyłów i drogi odwrotu na Kijów walczył z dużą determinacją. Rosjanie za wszelką cenę dążyli do odblokowania sobie dróg odwrotowych. Dochodziło nawet do walki wręcz. Obie strony poniosły duże

³⁵ J. Stachiewicz, op. cit., s. 61.

³⁶ Tamże, s. 66.

straty. Zginął szef sztabu 7 Brygady Jazdy, wcześniej osobisty adiutant Piłsudskiego, rotmistrz książę Stanisław Radziwiłł, ciężko ranny został dowódca 1 pułku szwoleżerów mjr Gustaw Orlicz-Dreszer. Pod wieczór Polacy zmuszeni zostali do opuszczenia Malina. Wycofywali się na północ od przebiegającego w tym rejonie toru kolejowego. Rosjanie wkroczyli do miasta. Tym samym otworzyli oni sobie drogę odwrotu na wschód prowadzącą na Kijów. Porażka części sił 7 Brygady Jazdy oznaczała, że Polakom nie udało się zaimplementować zamierzonego okrążenia znacznej części wojsk przeciwnika. Sytuacji nie zmieniło pośpieszenie na pomoc drugiej kolumny tej brygady. Brawurowe natarcie 1 pułku szwoleżerów co prawda doprowadziło do opanowania mostu w Teterowie na rzece o tej samej nazwie oraz zniszczenie części torów kolejowych, ale był to tylko sukces częściowy. Doprowadził on do uniemożliwienia pociągowi pancernemu wysłanemu z Kijowa wzięcia udziału w bitwie o Malin. Ostatecznie garstka kawalerzystów polskich wyparta została i z Teterowa. Rosjanie mieli więc pełną swobodę odwrotu. Jak się okazało nie trwało to jednak zbyt długo bowiem ostatni ułani wyparci zostali z Malina 28 kwietnia o godzinie 3.00, a po południu tego samego dnia miasto zostało ponownie opanowane przez Polaków. Dokonała tego piechota z 1 Brygady Podhalańskiej płk. Wróblewskiego z Grupy płk. Rybaka. Polakom zabrakło więc zaledwie kilku godzin na zamknięcie drogi odwrotu znacznych sił rosyjskich.

Bitwa o Malin dostarczyła wielu interesujących doświadczeń. Okazało się, że osamotniona kawaleria nie jest zdolna do prowadzenia uporczywej obrony. Jej największymi walorami była szybkość i manewrowość prowadzonych działań. Przeciwnik wykazał natomiast, że gdy chodzi o kluczowe dla niego sprawy związane z zapewnieniem sobie odwrotu to wówczas jest zdolny do prowadzenia działań zdecydowanych. Oznaczało to, że nie jest on zdemoralizowany i niezdolny do stawiania skutecznego oporu. Wycofywał się bez walki wówczas, gdy taki posiadał rozkaz, podejmował natomiast opór gdy był on konieczny.

W czasie bitwy o Malin prowadzonych przez 7 Brygadę Jazdy Grupa płk. Rybaka staczała liczne potyczki z wycofującymi się oddziałami 7 i 47 Dywizji Strzelców. Powodowało to, że piechota nie zdążyła na czas na pomoc kawalerzystom osamotnionym w czasie bitwy o Malin. Rosjanie w pełni wykorzystali czas, kiedy

zajmowali Malin i most w miejscowości Teterew, po to by wycofać z zagrożonej strefy swe oddziały. Tym samym uniknęli oni okrążenia i pobicia.

Wiodącą rolę podczas polskiej ofensywy na Ukrainie odgrywała Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza. Była ona siłą napędową prowadzonych działań ofensywnych. Ważną rolę spełniała także kawaleria zwłaszcza Dywizja Jazdy gen. Romera i poniekąd 7 Brygada Jazdy. Obok związków taktycznych formalnie tworzących 3 Armie w tej części ofensywy brała udział część sił 2 Armii. Ważną rolę spełniała zwłaszcza 15 Dywizja Piechoty dowodzona przez płk. Albina Jasińskiego ubezpieczająca rajd prowadzony przez kawalerzystów gen. Romera.

Dnia 25 kwietnia 1920 r. 15 Dywizja Piechoty wyruszyła do natarcia z podstaw wyjściowych znajdujących się nad rzeką Słucz. Maszerowała ona po obu stronach linii kolejowej Szepetówka - Połonne - Berdyczów - Koziatyn. Miała ona za zadanie opanowanie, poprzez prowadzenie działań czołowych, Berdyczowa oraz spychanie wojsk przeciwnika zgrupowanych w tym rejonie w kierunku na Koziatyn. Liczono się bowiem z tym, że wojska te pod Koziatynem zostaną okrążone i rozbite przez Dywizję Jazdy gen. Romera. Kolejnym zadaniem postawionym 15 Dywizji Piechoty było stałe zabezpieczenie działań kawalerii gen. Romera.

15 Dywizja Piechoty nie napotykając na poważniejszy opór przeciwnika w dniu 26 kwietnia dotarła do rzeki Teterew i po jej sforsowaniu kierowała się na Berdyczów. Liczono się z koniecznością stoczenia ciężkiej walki o to miasto. Tymczasem okazało się, iż jest ono bronione przez nielicznego przeciwnika. Stąd też po skoncentrowaniu własnych oddziałów, co miało miejsce 27 kwietnia po południu, dywizja przystąpiła do natarcia na Berdyczów. Walka była krótka. Rosjanie nie stawiając większego oporu opuścili miasto. Berdyczów został zajęty przez Polaków 27 kwietnia 1920 r. o godzinie 17.00. Przeciwnik silniejszy opór stawiał tylko podczas walk o dworzec kolejowy. Po opuszczeniu miasta oddziały przeciwnika wycofywały się na Koziatyn.

15 Dywizja Piechoty po obsadzeniu Berdyczowa gros sił skierowała do działań na Koziatyn. Przyjęto taktykę spychania oddziałów nieprzyjacielskich na możliwie szerokim froncie dla umożliwienia ich okrążenia przez kawalerię. Piechota z tej dywizji wkroczyła do Koziatyna w dniu 28 kwietnia w godzinach rannych. Niestety Polakom i tym razem, podobnie jak i pod Malinem, nie powiódł się zamiar okrążenia

znacznych sił rosyjskich. Przeciwnik uchylił się od walki w porę wycofując swoje siły główne na wschód. Nie przywiązując uwagi do utraty terenu Rosjanie swój wysiłek skupiali na ocaleniu od pobicia siły żywej. Okazało się, że nawet niezwykle szybkie działania rajdowe kawalerii nie doprowadziły do okrążenia znacznych sił 12 Armii. Nieprzyjaciel zdołał w porę wyprowadzić swe wojska spod uderzenia. Czy byłoby to możliwe w okolicznościach gdyby nie był przygotowany na takowe działania? Wydaje się to być wątpliwe. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że po rozszyfrowaniu zamiaru strony polskiej planowo realizowano własną koncepcję walki. Jedynym sukcesem Dywizji Jazdy gen. Romera i poniekąd 15 Dywizji Piechoty było wyrzucenie nieprzyjaciela poza ważną dla niego magistralę kolejową Korosteń - Winnica. Oznaczało to zakłócenie jego zaopatrzenia materiałowego.

Do natarcia w dniu 26 kwietnia 1920 r. przystąpiła także 13 Dywizja Piechoty, tymczasowo dowodzona przez płk. Franciszka Paulika wchodząca w skład 2 Armii. Nacierала ona na szerokim froncie z postaw wyjściowych położonych między rzekami Słucz i Bohm. Maszerując w kierunku wschodnim dywizja ta zamierzała dotrzeć w drugim dniu działań do linii kolejowej Korosteń - Winnica. 13 Dywizja Piechoty nie napotykając na znaczniejszy opór przeciwnika realizowała założony harmonogram działań ze znacznym wyprzedzeniem. Stał 27 kwietnia po południu dotarła ona do wyznaczonej linii kolejowej. W czasie przekraczania tej magistrali przez posuwający się w straży przedniej 44 pułk Strzelców Kresowych koło wsi Tuczy natknęto się na kolumny 44 Dywizji Strzelców. Dywizja ta po jej wyparciu z rejonu Berdyczowa nie wycofywała się, na co liczyli Polacy, na Koziatyn lecz obchodząc to miasto kierowała się na Samhorodek. Pod wsią Tuczą doszło do zaciętej walki. Trwała ona do późnej nocy. Rosjanom nie udało się w pełni odblokować drogi odwrotu dlatego też część jej oddziałów poddała się do niewoli. Meldunki strony polskiej - wydaje się, iż znacznie przesadzone - podawały 3000 wziętych do niewoli, zdobycie kilkunastu dział i około 100 karabinów maszynowych.³⁷ Był to jedyny większy sukces strony polskiej w tej fazie operacji polegający na rozbiciu i wzięciu do niewoli większej liczby Rosjan. Liczono natomiast na znacznie więcej. Niestety przeciwnik skutecznie krzyżował te plany.

³⁷ Tamże. s. 67.

Piłsudski w pierwszej fazie operacji ukraińskiej wyznaczył 6 Armii zadania pomocnicze. Początkowo otrzymała ona zadania wyłącznie defensywne polegające na wiązaniu sił rosyjskiej 14 Armii. Wobec cofanie się przeciwnika na całym froncie 26 kwietnia 1920 r. armia ta rozpoczęła działania prowadzone na szerokim froncie. Tym razem były to już działania ofensywne polegające na powolnym czołowym spychaniu na wschód sił rosyjskich. Piłsudski oczekiwał, że 14 Armia stawiała będzie silny opór i stąd nakazał 6 Armii jedynie stopniowe spychanie nieprzyjaciela na wschód. Oznaczało to, że Piłsudski nadal nie miał jeszcze wyrobionego poglądu co do sposobu przeprowadzenia kolejnego etapu operacji. Wahał się między wyborem okrążenia i zniszczenia 12 lub 14 Armii. Rozpatrywał ponadto i taką ewentualność, iż po rozbiciu 12 Armii zwolnione wojska Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza mogłyby okrążyć od północy także 14 Armie. Stąd nie dążył do zbyt głębokiego spychania tej armii na wschód. Gen. Iwaszkiewicz otrzymał więc zadanie prowadzenia działań metodycznych na szerokim froncie i to wykonywanych bez zbytecznego pośpiechu.

Gen. Iwaszkiewicz ugrupował wojska 6 Armii w trzy grupy uderzeniowe. Najsilniejsza z nich - trzon stanowiła 12 Dywizja Piechoty płk. Mariana Januszajtisa - nacierać miała wzdłuż linii kolejowej Płoskirów - Żmierynka. Na lewo od tej grupy nacierała 5 Dywizja Piechoty gen. Władysława Jędrzejewskiego, zaś na prawo 18 Dywizja Piechoty gen. Franciszka Krajowskiego-Karliczka.

Zarówno Piłsudski, jak i gen. Iwaszkiewicz, nie przewidywali jednak takiego zachowania się przeciwnika, który bez oporu z własnej inicjatywy podjął odwrót na wschód. Rosjanie tymczasem pokrzyżowali plan działania przyjęty dla 6 Armii. Zanim bowiem zdążyła ona rozpocząć działania zaczepne dowódca 14 Armii Uborewicz nakazał swym wojskom wycofywanie się na wschód. Spowodowało to, iż posuwające się do przodu oddziały 6 Armii napotykały wiele miejscowości w ogóle nie obsadzonych przez przeciwnika. Stąd nie udało się nawiązać z nim łączności bojowej. Rozpoczęte przez 6 Armie w dniu 26 kwietnia 1920 r. natarcie trafiło w próżnię. Do pierwszych walk doszło dopiero pod Barem. Po przełamaniu linii bronionych przez przeciwnika związki taktyczne 6 Armii na drodze swego posuwania się na wschód nie napotykały już przeciwdziałania przeciwnika. Tempo posuwania się kolumn polskich

było hamowane jedynie przez konieczność rozbijania przechodzących na stronę polską oddziałów ukraińskich z formacji Strzelców Siczowych.

Wieczorem 27 kwietnia 1920 r. czołowe oddziały 6 Armii wyszły na linię kolejową Kijów - Żmierynka, to zaś oznaczało wykonanie zadania postawione przed tym związkiem operacyjnym przez Piłsudskiego.

Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza faktycznie już 26 kwietnia 1920 r. wykonała przydzielone jej zadania terenowe. Pozostałe związki taktyczne 3 Armii i części 2 Armii uczyniły to w dzień później. Tym sposobem zakończyła się pierwsza faza operacji ukraińskiej. Zakończyła się co prawda imponującymi zyskami terenowymi, bowiem Polacy zajęli duże połacie Ukrainy, nie doprowadziła jednak do zrealizowania założonych rozstrzygnięć militarnych. Polakom nie udało się nie tylko rozbić, ale nawet znacząco pobić, wojsk przeciwnika. Będzie to miało - jak się okaże - ogromne znaczenie w dalszych fazach prowadzonych działań na Ukrainie.

Uznać można, że ofensywa polska na Ukrainie nie była zaskoczeniem dla przeciwnika, a nawet więcej była przez niego oczekiwana. Świadczyło to o prawidłowym oceniu przez niego zamiaru strony polskiej. O ile nie była ona dla Rosjan zaskoczeniem w skali operacyjnej to siła tego uderzenia nie była przewidziana przez dowódcę Frontu Południowo-Zachodniego. Jegorow nie przewidywał bowiem zarówno takiej skali prowadzonych działań, użytych sił, jak zwłaszcza szybkości natarcia. Świadczyć może o tym jego meldunek wysłany w drugim dniu ofensywy polskiej do głównodowodzącego Armią Czerwoną Siergieja Kamieniewa. Zaniżona kalkulacja sił przeciwnika i własnych wskazywała jednak na znaczącą przewagę Polaków. Jegorow meldował, że w pasie natarcia przeciwnik posiada przewagę 2,5 : 1. Faktycznie była ona jeszcze większa. Już w tym meldunku dowódca Frontu Południowo-Zachodniego zabiegał o uzyskanie zgody na skierowanie na front przeciwpolski 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego i na stworzenie rezerwy frontu złożonej z co najmniej pięciu dywizji strzelców.

Szybkość natarcia wojsk polskich mocno niepokoiła Jegorowa obawiającego się w wariacie pesymistycznym nawet rozcięcia ugrupowania Frontu Południowo-Zachodniego. Stąd też w dyrektywie wydanej 27 kwietnia 1920 r. postawił przed podległymi mu wojskami zadanie prowadzenia twardej obrony rejonu kijowskiego dla

zyskania czasu na przybycie w ten sektor frontu 1 Armii Konnej Budionnego oraz zapowiedzianych innych uzupełnień i odwodów. Dowódca 12 Armii otrzymał zadanie prowadzenia szerokiego manewru odwrotowego z jednoczesnym atakowaniem skrzydeł nacierającego przeciwnika z takim wyliczeniem by szczególny opór stawić na kierunku Kijowa. 14 Armia Uborewicza otrzymała natomiast zadanie utrzymania linii: Kalinówka - Winnica - Żmierynka - Kamieniec Podolski.³⁸

Z powyższych zarządzeń Jegorowa wynikała jego chęć wciągnięcia na Ukrainie w głąb własnego terytorium gros sił polskich z jednoczesnym zamiarem ich znacznego wykrwawienia a przede wszystkim związanie ich walką dla zyskania na czasie potrzebnego zarówno dla ściągnięcia w ten sektor frontu znaczących rezerw umożliwiających podjęcie kontrofensywy, jak zwłaszcza dla bezkolizyjnego dokończenia koncentracji swych wojsk na Białorusi dla przeprowadzenia na tym kierunku operacyjnym rozstrzygającego natarcia.

Daje to podstawę do sformułowania hipotezy, że w tej fazie działań strona rosyjska wykazała swą wyższość w planowaniu operacyjnym a przede wszystkim strategicznym. Celem do którego Rosjanie skutecznie zmierzali było bowiem niezakłócanie ich przygotowań do realizacji idei strategicznej jaką sprecyzowali dla wojny z Polską.

W powyższych uwarunkowaniach wydaje się potwierdzać hipoteza, że w pierwszej fazie operacji ukraińskiej mimo znaczących sukcesów terenowych strony polskiej powodzenie posiadał przeciwnik, z tym że należałoby je rozpatrywać w wymiarze strategicznym. Dla analityka coraz wyraźniejszy był taki obraz położenia globalnego z którego mógł wnioskować, iż inicjatywa strategiczna zaczynała się wymykać stronie polskiej, a przeciwnik związując walką siły uderzeniowe Wojska Polskiego na Ukrainie uniemożliwiał ich efektywne wykorzystanie na planowanym przez Rosjan głównym kierunku operacyjnym - kierunku wyprowadzającym z Bramy Smoleńskiej przez Mińsk Białoruski na Warszawę. Wobec powyższego położenie militarne pod koniec kwietnia 1920 r. zaczynało się układać nie tak jak to planował Piłsudski. Oddziały polskie biorąc udział w ofensywie na Ukrainie już w jej początkowej fazie nie mogły zrealizować założonego celu głównego operacji którym

³⁸ Raport Jegorowa do Kamieniewa z 27. 04. 1920 r., *Direktywy...*, op. cit., s. 142-143.

w wymiarze militarnym miało być znaczące pobicie znajdujących się w tym sektorze frontu wojsk przeciwnika. Stąd też już w pierwszej fazie tej operacji, mimo pozornych sukcesów terenowych, pojawiły się zwiastuny przyszłych niepowodzeń. Na razie jednak Polacy fetowali osiągnięte sukcesy. Uległ nim także Piłsudski nie zdający sobie jeszcze sprawy z powagi rysujących się trudności w dalszych etapach zarówno prowadzonej operacji ukraińskiej, jak zwłaszcza całej wojny z Rosją Radziecką. Nie wyciągnął on także wniosków z błędów popełnionych w dotychczasowej fazie planowania tej operacji. Stąd nie nakazał on przystąpienia do prac sztabowych nad opracowaniem pełnego planu operacji ukraińskiej. Czynił to po części i dlatego, że nie miał on jeszcze sprecyzowanego poglądu na dalszy etap prowadzonych operacji wojskowych, stąd też nie wiedział jakie konkretne zadania postawić wojskom uczestniczącym w tej operacji.

3. Dylemat i rozterki co do kolejnej fazy operacji.

27 kwietnia 1920 r. zakończyła się pierwsza faza operacji ukraińskiej. Przyniosła ona stronie polskiej imponujące zdobycze terytorialne a jednocześnie niepowodzenie polegające na niezrealizowaniu zamiaru „*silnego rozbicia*” jednej z armii Frontu Południowo-Zachodniego. Oddziały polskie co prawda wyszły na linię rzek Usza i Irpień, ale 12 Armia zdołała wyprowadzić spod uderzenia zdecydowaną większość swych wojsk. Polakom udało się jedynie doprowadzić do stoczenia trzech odizolowanych bitew z wojskami tej armii, z tym że miały one wymiar taktyczny. Uznać więc można, że gros sił 12 Armii wyszła spod uderzenia Polaków.

Ofensywa polska prowadzona na szerokim froncie metodą przełamywania na wąskich odcinkach ugrupowania przeciwnika i działań odizolowanych grup samodzielnie realizujących otrzymane zadania, a także głębokich rajdów kawaleryjskich w sumie prowadziła do znacznego rozproszenia nacierających wojsk. Utrudniało to dowodzenie i utrzymanie łączności między poszczególnymi grupami i oddziałami. W takich warunkach szczególnie trudne było prowadzenie rozpoznania i to zarówno własnych poczynąń jak i zachowania się przeciwnika. Niewielka ilość lotnictwa rozpoznawczego jaką dysponowali Polacy przy niedostatecznym wyposażeniu wojsk w techniczne środki łączności nie pozwalało na pełne

wyświetlenie aktualnego położenia wojsk. Stąd też Piłsudski i niższe sztaby narażeni byli na brak wiarygodnych danych o przebiegu linii frontu. Otrzymywali oni w miarę wiarygodne informacje i to znacznie spóźnione, z kierunku Zwiahel - Kijów. Jednocześnie wskazywały one, że przeciwnik w szybkim tempie wycofuje się w kierunku Kijowa.³⁹ Piłsudski został zaskoczony podwójnie dotychczasowym przebiegiem walk. Pierwszym - pozytywnym - zaskoczeniem było tempo i zdecydowanie działań wojsk własnych. Drugim - niestety negatywnym - zaskoczeniem była decyzja przeciwnika o unikaniu walki i zdecydowanie się w związku z tym na szybkie wyprowadzenie swych wojsk spod uderzenia polskiego. Zachowanie się Rosjan krzyżowało plany Naczelnego Wodza Wojska Polskiego. Powtórzmy ich główne założenie - zniszczenie znacznych sił jednej z armii Frontu Południowo-Zachodniego. Okazało się jednak w toku działań, że strona polska dysponuje mało precyzyjnym, a zwłaszcza elastycznym, planem prowadzenia tej operacji. Największym jej błędem było nie wypracowanie modelu działań wariantowych. Braki te wynikały ze znanej niechęci Piłsudskiego do planowania sztabowego w ogóle. Okazało się to dużym błędem o brzemiennej skutkach dla dalszego przebiegu wojny. Do tego z nakazu Piłsudskiego jego sztab przygotował jedynie plan działań na pierwszy etap operacji. W toku prowadzonej operacji okazało się, że został on w całości zrealizowany już 27 kwietnia 1920 r. Wówczas przed Piłsudskim stanął dylemat: co czynić dalej? Jak zmusić przeciwnika do przyjęcia walnej bitwy? Były to problemy, które winny być rozstrzygnięte jeszcze przed rozpoczęciem operacji, a nie w trakcie jej trwania i to w warunkach wymuszonych zachowaniem się przeciwnika.

W skomplikowanym położeniu operacyjnym Piłsudski wybrał rozwiązania - jak się niebawem okaże - mało trafne. Wydał rozkaz o zatrzymaniu działań zaczepnych do czasu wyjaśnienia zamiaru przeciwnika. Była to decyzja błędna dlatego, że pozbawiała oddziały polskie ich dotychczasowego największego atutu jakim było zaskoczenie przeciwnika i szybkość prowadzonych działań. Front Południowo-Zachodni, zwłaszcza 12 Armia, otrzymali jakże cenny czas umożliwiającą im dokonanie głębokiego odskoku na wschód. 12 Armia mogła w tych

³⁹ T. Kutrzeba, op. cit., s. 100.

okolicznościach bez styczności z nieprzyjacielem pozbierać rozproszone dywizje i wyprowadzić je na znaczną odległość od oddziałów polskich. W ten sposób to nie strona nacierająca lecz przeciwnik zyskał swobodę narzucenia koncepcji prowadzenia dalszych działań. Do tego po stronie polskiej niemal zupełnie zawodziło rozpoznanie. **Naczelnny Wódz i jego ścisły sztab stracili orientację w położeniu wojsk, przede wszystkim miejscu znajdowania się przeciwnika.** Zmuszało to ich do improwizacji i wykonywania zadań zdecydowanie odbiegających od tych, którymi winni się zajmować. **Piłsudski osobiście udał się na pierwszą linię dla wyświetlenia położenia wojsk.** Już 27 kwietnia przebywał on w Żytomierzu, a następnie Berdyczowie.

Nawet osobista lustracja oddziałów pierwszorzutowych niewiele wyjaśniła Piłsudskiemu położenie wojsk i to nie tylko przeciwnika ale i wojsk własnych. Otrzymywał on wiele niejasnych i sprzecznych informacji a więc nie miał podstawowych danych do sprecyzowania zamiaru dalszych działań. Tymczasem czas naglił. Dotychczasowy sukces osiągnięty przez Grupę Operacyjną gen. Śmigłego-Rydza wręcz wymusił decyzję o kontynuowaniu pościgu.

W pierwszej fazie operacji na wszystkich szczeblach dowodzenia w Wojsku Polskim obowiązywała zasada improwizacji. Na improwizację stawiano w fazie planowania operacji. Improwizowano także w czasie prowadzonych działań. Improwizował nie tylko dowódca kompanii czy batalionu - oni powinni to czynić - ale i Naczelnny Wódz, co już uznać należy za duży błąd. Piłsudskiemu zarzucić można, obok innych popełnianych błędów w dowodzeniu, głównie to, że zamiast skupić swą uwagę na strategicznej stronie prowadzenia wojny absorbował tymczasem swój czas i uwagę na eksperymentach z osobistym nadzorowaniem Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza. Ucierpiał na tym system kierowania działaniami w ramach całej prowadzonej operacji, nie mówiąc już o koordynowaniu przebiegiem działań na wszystkich odcinkach frontu tej wojny.

Trudne położenie w jakim znalazł się Piłsudski i jego sztab polegało nie tylko na braku jasnej koncepcji prowadzenia dalszych działań wojennych. Naczelnny Wódz cały czas miał na uwadze polityczne skutki prowadzonych działań. **Celem politycznym prowadzonych na Ukrainie działań zbrojnych przez Polaków było**

szybkie utworzenie przez atamana Petlurę sprawnej administracji mającej w miarę szerokie poparcie społeczne. Petlura zobowiązywał się do masowego poboru rekruta do swojej armii, by osiągnęła ona rozmiary przewidziane w konwencji wojskowej podpisanej z Polską, która w miarę szybko miała zastąpić większość znajdujących się na Ukrainie oddziałów polskich. Zwolnione związki taktyczne miały być z kolei przerzucane na Białoruś dla zniwelowania przewagi jaką na tym kierunku posiadali Rosjanie.

Już w dniu rozpoczęcia przez Polaków ofensywy na Ukrainie polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało komunikat stwierdzający: *”Rząd Polski uznaje prawa Ukrainy do niezależnego bytu państwowego, uznał Dyrektoriat niepodległej Ukraińskiej Republiki Ludowej z głównym atamanem Semenem Petlurą na czele za zwierzchnią władzę Ukraińskiej Republiki Ludowej”*.⁴⁰ Piłsudski usilnie zabiegając o poparcie przez Ukraińców działań militarnych prowadzonych przez oddziały polskie, a zwłaszcza proponowanych rozwiązań polityczno-ustrojowych, wydał 26 kwietnia 1920 r. specjalną odezwę do mieszkańców Ukrainy. Zapowiadał w niej usunięcie z ziemi ukraińskiej *„obcych najeźdźców”* i pobyt oddziałów polskich na tych terenach jedynie *„(...) przez czas potrzebny po to, aby władzę na ziemiach tych mógł objąć prawy rząd ukraiński”*, po czym miały one powrócić do swojego kraju. Za obronność odbudowanego państwa ukraińskiego odpowiadać mieli sami mieszkańcy tego państwa przez wystawienie silnej armii. *„(...) Wierzę - zapewniał Piłsudski - że naród ukraiński wyteży wszystkie siły, aby z pomocą Rzeczypospolitej Polskiej wywalczyć wolność własną i zapewnić żyznym ziemiom swej ojczyzny szczęście i dobrobyt, którymi cieszyć się będzie po powrocie do pracy i pokoju.*

Wszystkim mieszkańcom Ukrainy bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania wojsko Rzeczypospolitej Polskiej zapewni obronę i opiekę.

Wzywam naród ukraiński i wszystkich mieszkańców tych ziem, aby niosąc cierpliwie ciężary, jakie trudny czas wojny nakłada, dopomagały w miarę sił swoich wojsku Rzeczypospolitej Polskiej w jego krwawej walce o ich własne życie i wolność”.⁴¹

⁴⁰ Tamże. s. 107.

⁴¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 155-156.

W tym samym dniu co Piłsudski odezwę do mieszkańców Ukrainy wydał także ataman Petlura.

Odezwy Piłsudskiego i Petlury zostały powielone w wielotysięcznym nakładzie w polskiej i ukraińskiej wersji językowej i przy wykorzystaniu zarówno wojsk liniowych jak i tyłowych rozplakatowane na zajmowanych przez nie obszarach Ukrainy. Polskie władze wojskowe dołożyły wiele wysiłku by znalazły się one nie tylko w miastach i większych miejscowościach ale nawet w niewielkich osadach i wioskach. Z powyższego wynika, że autorom odezwy bardzo zależało na tym by koncepcja powstania państwa ukraińskiego powiązanego więzami federacyjnymi z Polską miała na terenie Ukrainy jak najwięcej zwolenników.

Bardzo szybko okazało się jednak, że odezwy te nie spotykały się z większym odzewem ze strony mieszkańców Ukrainy i to zarówno rdzennych Ukraińców jak zwłaszcza Polonii. Ta ostatnia jawnie manifestowała swój zdecydowanie negatywny stosunek do koncepcji federacyjnej licząc na bezpośrednie wejście tych ziem w skład państwa polskiego. Zwłaszcza liczni posiadacze dużych majątków ziemskich optowali za koncepcję inkorporacyjną lansowaną przez Romana Dmowskiego.

W pierwszych dniach po opublikowaniu omawianych odezw zarówno Piłsudski, jak i Petlura, mieli nadzieję, iż brak zainteresowania miejscowej ludności ogłoszonymi przez nich deklaracjami ma charakter przejściowy. Oczekiwali, iż żywsza reakcja nastąpi po serii dalszych sukcesów militarnych Wojska Polskiego.

Pierwsze informacje o nadzwyczajnych sukcesach oręża polskiego napływające do Warszawy działały podniecająco na nastroje społeczne. Prestiż Piłsudskiego wzrósł niewspółmiernie. Nastroje społeczne były mu tak przyjazne, iż nawet Sejm, wcześniej negatywnie nastawiony do jego polityki wschodniej, podjął uchwałę o wysłaniu do Piłsudskiego telegramu z podziękowaniem oraz z zaproszeniem do stolicy na uroczyste spotkanie z mieszkańcami z okazji tak wielkiego tryumfu oręża polskiego.

Deklaracja Sejmu pełna była uznania dla Piłsudskiego i Wojska Polskiego za dokonania w ramach ofensywy ukraińskiej to jednak nie zawierała aprobaty dla jego polityki wschodniej, czyli koncepcji federacyjnej. Co więcej odnosząc się do „*strategicznych granic*” myślano o realizacji koncepcji inkorporacyjnej. Oznaczać to miało nie odbudowę państwa ukraińskiego lecz przyłączenie do Polski obszarów

lewobrzeżnej Ukrainy. Taka postawa Sejmu Ustawodawczego zdominowanego przez endecję oznaczała brak jego woli politycznej na realizację umów podpisanych z Petlurą. Piłsudski tymczasem nie zamierzał rezygnować z ostatniej szansy jaka niemalże pozostawała dla realizacji koncepcji federacyjnej dlatego też dla jej realizacji zamierzał podporządkowywać plany działań operacyjnych.

Po pierwszej fazie operacji ukraińskiej w Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza trwała gorączkowa praca nad wypracowaniem jej kolejnych etapów. Celem do którego dążył Piłsudski było zrealizowanie zarówno założonego dla tej operacji celu politycznego jak i militarnego. Stąd też nie dopuszczał on jeszcze myśli o tym, że przeciwnik w dalszym ciągu będzie konsekwentnie unikał stoczenia walnej bitwy. Liczył, że zajęcie przez Polaków znacznych obszarów Ukrainy zmusi bolszewików do próby zatrzymania ich dalszego marszu na wschód. Wychodził on bowiem z przeświadczenia, że Ukraina zawsze będąc traktowana przez Rosjan jako jej naturalne zaplecze żywnościowe miała i ma nadal dla nich znaczenie strategiczne. To zaś wskazywało, iż nie zostanie przez nich oddana bez walki. Powyższy tok rozumowania wskazywał na potrzebę kontynuowania pościgu za wycofującym się na wschód przeciwnikiem. Pozostawał jedynie do rozwiązania dylemat przeciwko której z armii Frontu Południowo-Zachodniego skierować własne główne uderzenie? Położenie operacyjne sugerowało raczej podjęcie kolejnej próby okrążenia i pobicia 12 Armii. Piłsudski i jego sztabowcy rozpatrywali także i drugi wariant zakładający skierowanie głównego uderzenia przeciwko 14 Armii. Ten wariant był także możliwy do wykowania w przypadku gdyby 12 Armia powtórnie starała się uchylić od walki.

Ostatecznie 28 kwietnia 1920 r. rankiem po kilkugodzinnych wahaniach Piłsudski wydał „Dyspozycję operacyjną dla Grupy gen. Rydza-Śmigłego”.⁴² Wojska dowodzone przez gen. Śmigłego-Rydza miały, wraz z podporządkowaną im Grupą płk. Rybaka, osiągnąć linię: most na rzece Teterew koło Piaskowska - Stwiszcze - Wysokie - Charlejówka oraz obsadzić węzeł kolejowy Chwastów.

Zastanawiającym jest to, że decyzja o prowadzeniu działań zaczepnych dotyczyła tylko Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza i Grupy płk. Rybaka, a więc nawet nie całej 3 Armii. Co więcej 2 i 6 Armia miały zachowywać się defensywnie i

⁴² J. Stachiewicz. op. cit., s. 76.

to mimo tego, iż znajdujące się przed ich frontem oddziały 14 Armii i części 12 Armii znajdowały się w odwrocie. W tej sytuacji traciły one kontakt bojowy z przeciwnikiem. Czy wobec tego była to decyzja racjonalna?

Wydaje się że powyższa decyzja ujawnia duże wahania Piłsudskiego co do dalszej koncepcji działań i stąd stawianie na rozwiązania cząstkowe, wymuszane zachowaniem się przeciwnika. Wybór jako cel działań okrążenie i pobicie 12 Armii także uznać można za rozwiązanie polemiczne. Armia ta bowiem zaledwie w nieznacznym stopniu zdeorganizowana, ale nie pobita, znajdowała się w trakcie szybkiego odwrotu na wschód. Czy wobec tego były realne przesłanki wskazujące, że przyjmie ona walną bitwę? Natomiast bez takowego zachowania się tego przeciwnika tracił realne podstawy plan kolejnego etapu prowadzenia operacji na Ukrainie. Tymczasem wnikliwy analityk po ocenie trzech pierwszych dni ofensywy polskiej na Ukrainie mógłby zgłosić poważne zastrzeżenia co do tego czy 12 Armia przyjmie wyzwanie i zdecyduje się na stoczenie walnej bitwy.

Położenie operacyjne w jakim znalazły się 27 kwietnia 1920 r. w godzinach wieczornych nacierające na Ukrainie oddziały polskie umożliwiło Grupie Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza wybór dwóch wariantów prowadzenia działań zaczepnych. Mogły to być działania skierowane przeciwko części 12 Armii jak też dążące do rozbicia północnego skrzydła 14 Armii. Piłsudski wydaje się, że nie do końca rozstrzygnął jakiego przeciwnika ma pobić Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza. Określił on jej tylko zadania terenowe, a nie konkretne oddziały, które należało wyeliminować z walki. Zajęcie przez nią nakazanej linii terenowej umożliwiło realizację obu wymienionych wariantów prowadzenia drugiej fazy operacji ukraińskiej.

Wydaje się jednak, iż można by postawić i taką hipotezę, że Piłsudski nakazując przejście do pościgu jedynie Grupie Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza chciał sprowokować 12 Armię do przyjęcia przez nią walnej bitwy. Dlatego też kierował do natarcia tylko część wojsk uczestniczących w operacji ukraińskiej. Z lektury wypowiedzi Piłsudskiego wnioskować można, iż przewidywał on dwa warianty zachowania się przeciwnika i dostosowane do nich własne działania militarne. W pierwszym - optymistycznym - liczył iż własne wojska otoczą gros sił 12

Armii w rejonie Kijowa i zmuszą je do stoczenia walnej bitwy. W wariacie pesymistycznym zakładał konieczność dopadnięcia tej armii poza linią Dniepru. Wariantem zapasowym miało być skierowanie wojsk przeciwko gros sił 14 Armii.⁴³

Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza, po otrzymaniu rozkazu o przejściu do pościgu za szybko wycofującymi się oddziałami nieprzyjaciela, już 29 kwietnia 1920 r. przystąpiła do wykonania tego zadania. Utworzono dwie grupy szybkie, których zadaniem miało być uchwycenie najbardziej na wschód wysuniętych miejscowości wskazanych w rozkazie Piłsudskiego. Grupy te tworzone na bazie dywizji piechoty i brygady jazdy. Z 7 Dywizji Piechoty wydzielona została grupa szybka złożona z 13 Brygady Piechoty. Jej zadaniem był szybki marsz na Zarzebice z takim wyliczeniem by do końca dnia 29 kwietnia 1920 r. zająć Charlejewkę. Z kolei 3 Brygada Jazdy podczas dwudniowego pościgu dotrzeć miała do Chwastowa. Traktem prowadzącym na Kijów maszerować miała 3 Brygada Piechoty Legionów ppłk. Olszyny-Wilczyńskiego. Dla przyspieszenia tempa pościgu brygada ta wydzieliła 6 pułk piechoty Legionów stanowiący jej straż przednią. Miał on być częściowo przewożony transportem samochodowym. Północne skrzydło ugrupowania Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza tworzyły pozostałe siły 7 Dywizji Piechoty. Zadaniem tej części wojsk było obsadzenie linii rzeki Teterew. Podobne zadanie otrzymała Grupa płk. Rybaka. Dla tej części kawalerii, która nie realizowała wymienionych już zadań wyznaczono prowadzenie dalekiego rozpoznania rejonu znajdującego się przed frontem nacierających wojsk własnych.

Jak z powyższego wynika w pościgu uczestniczyła tylko część sił Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza. To także zdawałoby potwierdzać hipotezę, że Piłsudski w dalszym ciągu wahał się co do kierunku prowadzenia zasadniczego natarcia.

Rankiem 29 kwietnia 1920 r. 3 Brygada Piechoty Legionów rozpoczęła marsz traktem kijowskim. Wobec braku kontaktu z nieprzyjacielem część sił 6 pułku piechoty Legionów mogła swobodnie wykorzystywać przydzielony jej transport samochodowy. Do krótkiego starcia z przeciwnikiem doszło dopiero pod

⁴³ List Piłsudskiego do Prezydenta Rady Ministrów, Leopolda Skulskiego z 01. 05. 1920 r., *Józef Piłsudski o państwie i armii*, t. 1, op. cit., s. 112.

Koczarowem. Polacy po odrzuceniu go i wkroczyli do tej miejscowości nie przerywając pościgu. 29 kwietnia po południu ta grupa wojsk polskich zajęła miasto Stawiszcze. Tym samym wykonano zadania postawione przez Piłsudskiego. Potrzebowano na to niespełna jednego dnia. Świadczyło to o ograniczoności planowania polskiego sprowadzonego do określania zbyt ograniczonych zadań bez posiadania i konsekwentnego realizowania ogólnej wizji prowadzenia tej operacji.

3 Brygada Jazdy, po wymarszu z Korostenia, bez styczności z nieprzyjacielem posuwała się w kierunku Chwastowa docierając do tego miasta 30 kwietnia 1920 r. Chwastów był obsadzony przez nieprzyjacielską załogę. Zmusiło to kawalerzystów polskich do rozwinięcia się dla przeprowadzenia szturm na miasto. Rozpoczął się on 1 maja 1920 r. Kawalerię wspierał jeden z batalionów 5 pułku piechoty Legionów. Po okrążeniu miasta przez kawalerię i natarciu czołowym prowadzonym przez piechotę przeciwnik tylko przez krótki czas stawiał opór. Rosjanie dość szybko wycofali się z Chwastowa kierując się na wschód. Polacy usiłowali jeszcze wciągnąć w pułapkę nieprzyjacielski pociąg pancerny, ale ten po zorientowaniu się w położeniu, wycofał się z walki. Podczas potyczki prowadzonej z nieprzyjacielskim pociągiem pancernym zginął dowódca batalionu piechoty z 5 pułku piechoty Legionów kpt. Stanisław Młot-Perczyński.

Najcięższe walki w tej fazie operacji prowadziła 13 Brygada Piechoty. Natrafiła ona na szczególnie silny opór przeciwnika pod miastem Malin. Rejon ten broniony był przez oddziały rekrutujące się z Azji z pogranicza rosyjsko-chińskiego. W dniu 30 kwietnia 1920 r. stoczono całodzienną krwawą bitwę dla przełamania obrony przeciwnika i otwarcia sobie drogi marszu na wschód. Zakończyła się ona zwycięstwem Polaków ale okupionym dużymi stratami. Przeciwnik poniósł je jeszcze większe, zwłaszcza w sprzęcie. Zdobyto kilka dział oraz dużą ilość broni ręcznej. Po zakończeniu bitwy 13 Brygada Piechoty kontynuowała pościg za wycofującymi się oddziałami 47 Dywizji Strzelców. Umożliwiało to szybkie zbliżanie się do linii rzeki Teterew.

Brak właściwego rozpoznania i łączności bardzo utrudniał Polakom śledzenie przebiegu walk i zorientowanie się w aktualnym położeniu wojsk własnych i przeciwnika. Piłsudski i jego sztab pozbawieni byli wiarygodnych informacji

pochodzących z linii frontu. Do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza nadal nacierały bowiem niezwykle skąpe i fragmentaryczne wiadomości z frontu. Najbardziej brakowało wiadomości pochodzących od grup uderzeniowych prowadzących pościg. Jeżeli już takowe napływały to były dostarczane przez rozpoznanie lotnicze, ale były to informacje wycinkowe dotyczące niewielkiego fragmentu obserwowanego frontu. Wojska lądowe nie dysponowały natomiast sprzętem technicznym umożliwiającym przekazywanie informacji podczas ruchu. Przekazywanie ich za pomocy łączników było bardzo utrudnione z uwagi na szybkość przesuwania się własnych kolumn. Stąd też sztaby związków taktycznych uczestniczących w pościgu nie nadsyłały meldunków w toku prowadzonej operacji. W tej sytuacji Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza nie pozostawało nic innego jak organizowanie własnej sieci informacyjnej poprzez wysyłanie oficerów sztabowych do walczących oddziałów. Jednak i oni zdani byli w większości wypadków na konieczność wykorzystywania co najwyżej transportu konnego co mocno wydłużało czas przekazu meldunków. Uznać można, iż niezwykle rzadko wykorzystywano transport samochodowy. Piłsudski nie mogąc doczekać się wiarygodnych informacji z pierwszej linii frontu decydował się nadal na osobiste wyjazdy do oddziałów pierwszorzutowych. To zaś dezorganizowało jego pracę jako Naczelnego Wodza i nie służyło koordynacji prowadzonych działań.

Piłsudski postanowił więc czasowo opuścić wojska walczące na Ukrainie i udać się na Białoruś. Za błąd uznać należy brak wyznaczenia dowódcy odpowiedzialnego na czas jego nieobecności na Ukrainie za koordynowanie trwających na tym kierunku operacyjnym działań wojennych. Nakazał on tylko czuwanie nad ich przebiegiem gen. Stanisławowi Hallerowi, co prawda szefowi Sztabu Generalnego, ale nie mającemu tak dużego autorytetu by mógł on samodzielnie wydawać rozkazy dla dowódców armii. Piłsudski przybył do Mołodeczna, gdzie zarządził odprawę z udziałem dowódcy 1 Armii gen. Stanisława Majewskiego i dowódcy 4 Armii gen. Szeptyckiego. Dokonano oceny położenia wojsk własnych rozwiniętych na Białorusi a także zachowania się przeciwnika. Dowódcy armii meldowali Piłsudskiemu o ustaleniu przez rozpoznanie stałego napływu nowych sił rosyjskich i zmianie ich dyslokacji. Piłsudski nie dostrzegał jeszcze groźby położenia na tym froncie licząc, iż zanim

dokona się koncentracja wojsk przeciwnika uda mu się przerzucić wojska z Ukrainy podmienione przez oddziały atamana Petlury.

Po krótkim pobycie na Białorusi Piłsudski już 29 kwietnia 1920 r. wieczorem powrócił na Ukrainę. Zatrzymał się w sztabie Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza w Zwiahlu. Nie było w tym przypadkowości. Naczelnego Wodza tym razem mocno już zaniepokoiło zachowanie się przeciwnika. Rosjanie bowiem nie zaniechali głębokiego odwrotu na wschód i nie zamierzali staczać walnej bitwy. Komplikowało to stronie polskiej wykonanie wcześniej nakreślonych planów działań na tym obszarze operacyjnym. Świadczył o tym list jaki Piłsudski wysłał do gen. Sosnkowskiego w dniu 29 kwietnia 1920 r. Pisał w nim: „(...) *Pierwsze zadanie prawie ukończone i ukończone na pół pomyślnie. Na pół dlatego, że pod względem taktycznym sprawa poszła doskonale, pod względem strategicznym bardzo i bardzo na pół*”.⁴⁴ Pamiętać należy i o tym, że powyższa ocena budowana była przez Piłsudskiego na wyjątkowo optymistycznym - niestety błędnym - przeświadczeniu, iż mimo unikania walki przez przeciwnika stronie polskiej udało się rozbić około 3/4 sił 12 Armii. Faktyczne straty tej armii za ten etap walki były niewielkie. Według oficjalnego polskiego komunikatu z 2 maja 1920 r. zdobycz za okres od 25 kwietnia do 1 maja 1920 r. wynieść miała 25 000 jeńców, 120 dział, 418 karabinów maszynowych, 2 pociągi pancerne, 2 samochody pancerne, 2 czołgi i 3 samoloty.⁴⁵ Duża ilość jeńców - oczywiście bardzo zawyżona - była po części spowodowana dobrowolnym poddaniem się trzech brygad Strzelców Siczowych. Ze związków taktycznych 12 Armii tylko 44 Dywizja Strzelców została w znaczący sposób pobita. Pozostałe związki taktyczne poniosły natomiast niewielkie straty osobowe i w sprzęcie. Sytuacja operacyjna w jakiej znalazł się Front Południowo-Zachodni była jednak trudna dla przeciwnika. Między lewym skrzydłem 12 Armii Mieżeninowa znajdującym się w rejonie Skwiry, a prawym skrzydłem 14 Armii Uborewicza usytuowanym w rejonie Gniewania wytworzyła się szeroka - bo licząca około 150 km przerwa. Umożliwiało to stronie polskiej swobodne przeprowadzenie kolejnej fazy operacji skierowanej faktycznie przeciwko dowolnie wybranej armii rosyjskiej.

⁴⁴ List Piłsudskiego do Generala Kazimierza Sosnkowskiego z 29. 04. 1920 r., *Józef Piłsudski*, op. cit., s. 107.

⁴⁵ Komunikat operacyjny Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 02. 05. 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dzieło 10.

Ogromna szansa stawała przed 2 Armią gen. Listowskiego, która mogła rozpocząć okrążenie zarówno 12 jak i 14 Armii na kierunku kijowskim lub odeskim. Była ona jednak za słaba by samodzielnie podjąć takowe działania, a do tego Piłsudski wyznaczył jej tylko zadania wiązania sił przeciwnika.⁴⁶ Rząd polski zamierzał przyciągnąć Rumunię do współpracy przy wypieraniu Armii Czerwonej z Ukrainy, a zwłaszcza popierania niepodległościowych aspiracji tego kraju i narodu. Do Bukaresztu ze specjalną misją wysłany został gen. Tadeusz Rozwadowski. Piłsudski oponował przeciwko kandydaturze tego generała uważając, iż jego osoba dla Ukraińców może być kojarzona z reprezentantem „obszarników Podola i Ukrainy”. Jego sprzeciw osłabiało stanowisko zajęte przez króla rumuńskiego popierającego osobę gen. Rozwadowskiego. Zażądał on jednak od rządu by udzielił gen. Rozwadowskiemu ścisłych instrukcji sprowadzających się do tego, że:

„(...) a/ Polityka Polski nie polega na chęci okupacji ziem przyznanych przez Polskę Ukrainie;

b/ Polska chętnie na tej bazie podejmie inicjatywę wspólnej z Rumunią pracy dla poparcia Ukrainy w jej pracy organizacji własnego państwa, które by odgrodziło nas i Rumunię od Rosji państwem z natury rzeczy słabym i, przy chęci utrzymania się jako państwo niepodległe, szukającym oparcia o Polskę i Rumunię;

c/ Interesy wspólne polegałyby na tym, aby zwrócić Ukrainę opartą o nasze oba państwa na wschód i w ten sposób osłonić te części składowe obu państw naszych, które posiadają w większej ilości ludność ukraińską - jak to: Bezarabię i Bukowinę u nich, u nas Wschodnią Galicję i część Wołynia;

d/ My dajemy na ten cel obecnie swój wysilek militarny i pomoc w organizacji Ukrainy za pomocą Polaków pochodzących stamtąd; jeżeli Rumunia na tej bazie chce być z nami, powinna poprzeć też daniem, a raczej oddaniem tych rzeczy, które zabrała, rozbijając Ukraińców, którzy się wycofali kiedyś za Dniestr; rzeczy, które Ukraińcom Rumunia obiecała oddać. Specjalnie szybko chodzi o naboje rosyjskie, których my nie mamy;

⁴⁶ T. Kutrzeba. op. cit., s. 1000.

*e Rumunia powinna pójść na naszą inicjatywę i uznać wyraźnie, jak my, rząd Dyrektoriatu z Petlurą na czele i w ten sposób podtrzymać choć moralnie naszą czynną politykę ukraińską”.*⁴⁷

Dnia 30 kwietnia 1920 r. Piłsudski po raz kolejny wyjechał na pierwszą linię frontu dla lustracji położenia wojsk, zwłaszcza tych znajdujących się w rejonie Korostenia i Malina. Następnego dnia przybył do swej kwatery znajdującej się w Równym. W dniu tym napisał on i wysłał list osobisty do premiera Leopolda Skulskiego. Z tonu tego listu wnioskować można o wahaniach Naczelnego Wodza co do sposobu zakończenia operacji ukraińskiej.⁴⁸ Stwierdzał bowiem, iż nie może jeszcze podjąć operacji okrążającej skierowanej na południe Ukrainy. Za to wyrażał mocne przekonanie, iż w toku dotychczasowych walk Polacy doprowadzili do rozbicia 12 Armii rosyjskiej. Piłsudski pisał, iż samych tylko jeńców pojmano ponad 20 tys. Było to dużą przesadą z tym, że nie zamierzoną przez autora listu bowiem zawierał on informacjom otrzymywanych z poszczególnych armii a te podawały wyjątkowo zawyżana, a stąd nieprawdziwe, dane o stratach przeciwnika.

Tymczasem położenie wojsk polskich po zajęciu linii nakazanej 3 Armii i oddziałom ją wspierającym, było nadal skomplikowane bowiem przeciwnik nie przejawiał chęci do stawiania oporu nie mówiąc już o podejmowaniu zabiegów o stoczenie walnej bitwy. Powstała już druga przerwa operacyjna spowodowana brakiem zadań dla wojsk. Nadal improwizowano licząc na łut szczęścia. 30 kwietnia 1920 r. gen. Stanisław Haller wydał rozkaz, w imieniu Piłsudskiego, nakazujący przesunięcie piechoty Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza na linię: Jurga nad Dnieprem - rz. Buszko - Niemirów - Lipowiec - Skwira - Żydowce - Brusilów - Stawiszcze - Piaskówka. Kawaleria przegrupować się miała do Białej Cerkwi, a po nawiązaniu łączności z 3 Brygada Jazdy przebywającą w Chwastowie, wspólnie przeciąć połączenie kolejowe Czerkasy - Kijów.⁴⁹

Kolejna dyspozycja wydana w imieniu Naczelnego Wodza świadczyła nadal o braku u strony polskiej jasnej koncepcji prowadzenia dalszej ofensywy

⁴⁷ List Piłsudskiego do Generała Kazimierza Sosnkowskiego z 29. 04. 1920 r., *Józef Piłsudski...*, op. cit., s. 109-110.

⁴⁸ List Piłsudskiego do Prezydenta Rady Ministrów Leopolda Skulskiego z 06. 05. 1920 r., *Józef Piłsudski*, op. cit., s. 122.

na ukraińskim obszarze operacyjny. Nie określono bowiem głównego celu dla którego dokonywano przesunięcia wojsk. Zadania jakie otrzymały wojska dowodzone przez gen. Śmigłego-Rydza wskazywały bowiem nie na jakąś myśl prowadzenia kolejnego etapu tej operacji lecz raczej na przybliżenie ich do Kijowa. Nadal zadania polegające na przesuwanie wojsk bardziej na wschód otrzymywała tylko Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza. W tym czasie 2 i 6 Armia pozbawione były zadań i marnowały czas tkwiąc na zajętych wcześniej liniach.

Kolejny raz można dostrzec, że o ile Piłsudski posiadał i starał się realizować założony plan polityczny zakładający doprowadzenie do utworzenia państwa ukraińskiego sfederowanego z Polską, to nie dysponował planem prowadzenia przemyślanych operacji militarnych. Wydaje się, że nadal nie mógł się on zdecydować na to czy ma dążyć do całkowitego pobicia 12 Armii czy też skierować wojska dla likwidacji 14 Armii? Dostrzec można także jego wahania co do tego, czy oddziały polskie zatrzymać na linii środkowego Dniepru czy też przekroczyć tę rzekę?

Jeszcze przed wyjazdem na Białoruś Piłsudski postawił przed swym sztabem, w tym przed gen. S. Hallerem, zadanie „*wyświetlenie planów przeciwnika*”. Było to zadanie niezwykle trudne do wykonania. Wobec opisywanych już niedoskonałości w pracy własnych organów rozpoznawczych i zawodnej łączności bazowano na informacjach pochodzących od przeciwnika. Były to zeznania jeńców, przejęte szyfrogramy i meldunki. Nie zawsze pamiętano o tym jak jest to jednostronne źródło informacji. W warunkach właściwie zorganizowanej i pracującej służby rozpoznawczej wiadomości uzyskiwane od przeciwnika byłyby weryfikowane z innymi, zwłaszcza przekazywanymi przez rozpoznanie lotnicze i agenturalne. W warunkach wojsk polskich działających na Ukrainie weryfikacji tej nie dokonywano zarówno na niższych szczeblach dowodzenia jak zwłaszcza w Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza. Stąd też przyjęto za wiarygodne dane zawarte w rozkazie dowódcy 12 Armii przechwyconym przez stronę polską 27 kwietnia 1920 r. nakazujące podległym mu wojskom przeprowadzenie operacji mających na celu

⁴⁹ J. Stachiewicz, op. cit., s. 82.

obronę linii rzeki Teterew oraz miejscowości: Lemiachów, Radomyśl, Berdyczów i Koziatyn.⁵⁰

Strona polska uznała powyższy rozkaz za podstawę do planowania operacyjnego jej dalszych działań. **Wydedukowano z treści tego rozkazu, że zamiarem dowódcy 12 Armii jest obrona Kijowa.** A oto zapis tej analizy przedstawiony przez ówczesnego szefa Oddziału Operacyjnego Kwatery Głównego Naczelnego Wodza ppłk. Juliana Stachewicza: „(...) Rozkaz ten dając dowód, że Kijów będzie broniony, jednocześnie obrazuje chaos, jaki nasza ofensywa wywołała u nieprzyjaciela.(...) Meldunek od 58 Dywizji Piechoty świadczy o zupełnym jej rozbiciu. Resztki poszczególnych pułków przypadkowo znalazły się w różnych miejscowościach, zbierane i doraźnie używane przez sztab dywizji. Jednakże dowództwo dywizji stara się zorganizować obronę, stąd pochodzi słaby opór, jaki na swojej drodze napotkała 1 dywizja piechoty Legionów. Pod wpływem tych wiadomości dowództwo XII armii sowieckiej, zmienia pierwotny rozkaz. Linie oporu cofnięto bardziej na wschód, między rzeki Teterew a Zdziż”.¹⁷

Na podstawie jednego przejętego rozkazu Kwatera Główna Naczelnego Wodza zbudowała koncepcję prowadzenia dalszych swoich działań na Ukrainie. Pamiętajmy do tego, że dane przytoczone w tym rozkazie pochodziły z pierwszego etapu prowadzenia operacji ukraińskiej, kiedy przeciwnik nie miał jeszcze pełnych danych o skali i zasięgu polskiej operacji i nie sprecyzował jeszcze do końca sposobu przeciwstawienia się temu zagrożeniu. Piłsudski dość skwapliwie zgodził się z koncepcją wypracowaną przez jego sztab bowiem odpowiadała ona jego planom znacznego rozbicia wojsk Frontu Południowo-Zachodniego i powziął wiążące decyzje. Autorzy koncepcji prowadzenia nowego etapu operacji ukraińskiej nie zadali sobie natomiast trudu by zestawić wnioski wyciągnięte z przejętego rozkazu z faktycznym zachowaniem się przeciwnika. Co więcej niewielki opór jaki stawały odizolowane pułki przykładowo 58 Dywizji Strzelców uznano za realizację woli dowódcy 12 Armii o stawianiu przez podległe mu wojska skutecznego oporu nacierającym oddziałom polskim. Tymczasem meldunki - nawet te fragmentaryczne - napływające od niemalże wszystkich zgrupowań polskich uczestniczących w działaniach ofensywnych

⁵⁰ T. Kutrzeba, op. cit., s. 101-102.

świadczyły o pośpiesznym, ciągłym odwróceniu przeciwnika na wschód. Wydaje się, że Piłsudski i jego sztab dążąc za wszelką cenę do zmuszenia Rosjan dla stoczenia przez nich walnej bitwy sami sobie wmówili - bazując na bardzo niepewnych danych - że przeciwnik, po uporządkowaniu swoich oddziałów, zdecyduje się na stawianie skutecznego oporu z pewnością u „wrót” Kijowa. Powyższa idea tak opanowała sposób myślenia Piłsudskiego i jego sztabu, iż została przyjęta jako pewnik, jako rzecz bezdyskusyjna i przesądzona.

Piłsudski 4 maja 1920 r. powtórnie powrócił do koncepcji utworzenia jednolitego dowództwa nad wojskami walczącymi na Ukrainie i powierzenia jego gen. Szeptyckiemu. Świadczył o tym osobisty list jaki wysłał on do tego generała. „(...) *Chciałbym - pisał Piłsudski - po skończeniu operacji (chodziło o działania Grupy Poleskiej gen. Sikorskiego na Rzeczycę i Dniepr - L. W.) spotkać się z Panem w Kalenkowiczach, będę jeszcze raz namawiał Pana do objęcia komendy nad całą pracą na południu, to znaczy na Ukrainie. Nie mogę tu być tak długo dla przeprowadzenia wszystkich spraw, a tymczasem nie mam po prostu kogo postawić. W każdym razie będzie to komenda nad dwoma armiami i nie mogę stawiać młodszego generała, a ani Listowski, ani Iwaszkiewicz do tego nie nadają się zupełnie*”.⁵¹

Spotkanie Piłsudskiego z gen. Szeptyckim odbyło się 14 maja 1920 r. w Kalenkowiczach. Mimo namów Piłsudskiego gen. Szeptycki ponownie odmówił i to kategorycznie objęcia komendy nad wojskami polskimi uczestniczącymi w operacji ukraińskiej. Otrzymał natomiast rozkaz od Naczelnego Wodza przygotowania ofensywy na Żłobin i Rohaczew. Miała ona wspierać działania prowadzone na Ukrainie.⁵²

Dziwić może krytyczna Piłsudskiego odnosząca się do umiejętności dowódczych generałów Listowskiego i Iwaszkiewicza. Była ona o tyle zastanawiająca jeżeli zostanie zestawiona z późniejszymi nominacjami tych generałów. Gen. Listowski niebawem mianowany został dowódcą Frontu Ukraińskiego, a gen. Iwaszkiewicz w sierpniu 1920 r. objął dowodzenie Frontem Południowym.

⁵¹ List Piłsudskiego do Generała Stanisława Szeptyckiego z 04. 05. 1920 r., *Józef Piłsudski*, op. cit., s. 116.

⁵² List Piłsudskiego do Generała Kazimierza Sosnkowskiego z 12. 05. 1920 r., tamże, s. 126.

Do utworzenia i obsadzenia dowództwa Frontu Ukraińskiego Piłsudski powrócił natychmiast po powrocie z Kalenkowicz do swej Kwatery Głównej przeniesionej do Żytomierza. 12 maja 1920 r. pisał o tym w liście prywatnym przesłanym do gen. Sosnkowskiego. Informując go o kategorycznej odmowie gen. Szeptyckiego objęcia komendy nad tym frontem wysunął nowy wariant personalny. „(...) Mianowicie dać Leśniewskiego z zastępcą i pomocnikiem Śmigłym na cały front ukraiński. Wymagałoby to wówczas danie Szeptyckiemu też jakiejś satysfakcji i może oddanie mu komendy nad 4-tą i 1-szą armiami”.⁵³

Powyższe plany Piłsudskiego zdaje się świadczyć o jego niekonsekwencji przy podejmowaniu sygnalizowanych zmian personalnych i organizacyjnych. Z jego wywodu wynika bowiem, iż nie miał jasnej koncepcji czy w przypadku gen. Szeptyckiego powierzyć mu samodzielne stanowisko dowódcy frontu, czy połączyć to z dalszym dowodzeniem 4 Armią. W cytowanym liście Piłsudski pisał o nowym wariacie dowodzenia wojskami na Ukrainie „(...) gdy przyjadę do Warszawy, zacznę przeprowadzać dla Ukrainy tę drugą kombinację, to znaczy Leśniewski - Śmigły, na zamianę Iwaszkiewicza i Listowskiego, którzy zupełnie nie nadają się na prowadzenie wojsk w tych warunkach politycznych, jakie mamy tutaj”.⁵⁴ W wypadku objęcia przez gen. Leśniewskiego, ówczesnego ministra spraw wojskowych, stanowiska dowódcy Frontu Ukraińskiego opuszczony przez niego resort objąć miał gen. Sosnkowski.

Gen. Śmigły-Rydz starał się namówić Piłsudskiego by odstąpił od zamiaru powierzania mu nowego stanowiska, ale ten drugi zapowiedział kategorycznie, że „(...) mam dosyć tego korytka legionowego w 1-szej dywizji i muszę z tym skończyć; muszą leguny brać na siebie większe interesy niż dotąd i muszą stanąć do współpracy w szerszym zakresie”.⁵⁵ Na taką argumentację gen. Śmigły-Rydz nie miał już śmiałości wzbraniać się przed przyjęciem wyznaczonego stanowiska i stąd w dalszej rozmowie nie podejmował tego wątku.

Okazało się jednak, że i drugi obmyślony przez Piłsudskiego wariant zmian kadrowych i organizacyjnych wśród wojsk działających na Ukrainie nie może być przeprowadzony i stąd musi być czasowo odłożony.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

Koncepcja stoczenia walnej bitwy z 12 Armią zaważyła na dalszych działaniach strony polskiej prowadzonych w ramach operacji ukraińskiej. Piłsudski zatrzymał bowiem posuwanie się na wschód Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza czasowo nie stawiając jej nowych zadań. W działaniach nastąpiła więc kolejna przerwa. Szef sztabu Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza mjr Tadeusz Kutrzeba sugeruje, że celowo poniechano prowadzenia ofensywy. „(...) Jeżeli nieprzyjaciel ma zamiar obrony Kijowa - pisał Kutrzeba - korzystniej jest chwilowo nie zajmować miasta. W ten sposób bowiem prowokuje się ściągnięcie większych sił sowieckich, na zachodni brzeg Dniepru, co dać może pożądaną sposobność do pobicia go na tym brzegu, zamiast dopaść ich na brzegu wschodnim Dniepru, rozpraszając siły na dalekich obszarach. Bardzo nęcący był zamiar odcięcia XII armii od połączeń tyłowych przez wyprawienie jazdy wzdłuż Dniepru przez Czerkasy na południe. Lecz operacja ta byłaby silnie zagrożona ze strony niezajętego dotąd Kijowa, a poza tym oddalałaby część naszych sił od głównego pola bitwy przed rozegraniem decydującego starcia”.⁵⁶

Rozterki Piłsudskiego co do sposobu zakończenia operacji ukraińskiej były głębokie i trwały zbyt długo. Umożliwił on tym samym przeciwnikowi wycofanie wojsk spod uderzenia tracąc jakże ważki argument jakim była ciągłość prowadzenia operacji, a przecież jest to jedna z podstawowych zasad sztuki wojennej.

Piłsudski w liście do premiera Skulskiego wysłanym 1 maja 1920 r. informował między innymi, iż rozpatruje co najmniej cztery warianty zachowania się przeciwnika. „(...) Ewentualności - pisał Piłsudski - teraz przewiduje kilka: 1/ wyrzucenie przez Kijów, który jest zagrożony (przednie moje oddziały stoją teraz prawie 90 kilometrów od miasta) nowego wojska i nowej koncentracji dla obrony Kijowa, 2/ próba... Kijowa przez uderzenie od południa czy na Żmerynkę, czy też jeszcze dalej na północy pod Koziatyn - Fastów... (3/ próba okrążenia - L.W.) Ukraińskiego frontu przez uderzenie gdziekolwiek na północ od Prypeci, 4/ zdecydowanie się na ewakuację Kijowa i pozostawienie całej prawobrzeżnej Ukrainy bez osłony dla wycofania za Dniepr i odsłonięcia przez to zupełnie Odessy i brzegów Morza Czarnego. W 1-szym (i 4-tym) przypadku przypuszczam, że wystarczyć będą mogły siły Petlury z niewielkim

⁵⁶ T. Kutrzeba. op. cit., s. 102.

dodatkiem naszych wojsk dla złamania ariergad celem przeszkodzenia zupełnej ewakuacji materiału z miasta i stacji.

W 2-gim będę musiał skrócić na południe zastawiając się od Kijowa wreszcie w ostatnim (3-cim) będę musiał przerzucić wojsko na północ dla koncentracji” (...).⁵⁷

Piłsudski uzależniał sposób dokończenia operacji ukraińskiej od zachowania się przeciwnika. Tym samym dobrowolnie pozbawiał się inicjatywy operacyjnej. Była to jedna z przyczyn niepowodzeń militarnych jakie w konsekwencji strona polska zanotowała w tej operacji.

Po długim okresie wahania ostatecznie zdecydował się na kontynuowanie marszu na Kijów. Definitywnie odrzucił on wariant skierowania Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza na południa dla rozbicia skrzydła 14 Armii. W tym wypadku słusznie przewidywał, że wobec słabego oporu jaki ta armia rosyjska stawiała 2 i 6 Armii polskiej i zaobserwowanej dążności dowództwa tego związku operacyjnego do szybkiego odwrotu na wschód była zbyt mała szansa na związanie walką i pobicie jej północnego skrzydła.

Piłsudski wstępną decyzję o natarciu na Kijów Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza podjął najprawdopodobniej w dniu 28 kwietnia 1920 r. Uzależnił jednak jego rozpoczęcie od tego, kiedy przeciwnik zgromadzi wokół tego miasta znaczniejsze siły. Przed podjęciem powyższej decyzji Piłsudski kolejny raz udał się do strefy przyfrontowej. Przebywał w Żytomierzu i Berdyczowie, a następnie wraz z gen. Henrysem, w Koziatynie. Podjąwszy wstępną decyzję o kierunku prowadzenia dalszej ofensywy - marsz na Kijów - Piłsudski opuścił wojska walczące na Ukrainie. Ponownie wyjechał na Białoruś. Trudno o jednoznaczną ocenę tej decyzji Naczelnego Wodza czyli opuszczenie wojsk przygotowujących się do decydujących rozstrzygnięć. Z jednej strony pozbawiał wojska uczestniczące w tak ważnej operacji zaczepnej jednolitego kierownictwa, z drugiej uczynił to wydaje się celowo dla zmylenia przeciwnika by ten śmielej podjął decyzję o zgromadzeniu sił dla stoczenia w rejonie Kijowa walnej bitwy. Analiza dokumentów zdaje się potwierdzać przewidywania Piłsudskiego bowiem strona rosyjska, a konkretnie dowódca Frontu Południowo-Zachodniego, nosiła się z zamiarem zatrzymania odwrotu swych wojsk,

⁵⁷ List Piłsudskiego do Prezydenta Rady Ministrów, op. cit., s. 112.

podjęcia uporczywej obrony oraz czynienia przygotowań do kontrofensywy. Świadczyła o tym kolejna dyrektywa wydana przez Jegorowa w dniu 1 maja 1920 r. skierowana nie tylko do 12 i 14 Armii ale po raz pierwszy także i do 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego.⁵⁸ Dowódca Frontu Południowo-Zachodniego nakazywał w niej obronę rejonu kijowskiego oraz koncentrację konnicy Budionnego w rejonie Humań - Jekatierenburg.

12 Armia w składzie: 7, 47 i 58 Dywizji Strzelców oraz 17 Dywizji Jazdy miała związać jak największe siły przeciwnika broniąc uporczywie rejonu kijowskiego będącego centrum politycznym i administracyjnym prawobrzeżnej Ukrainy.

14 Armia, do której włączono 44 Dywizję Strzelców i inne drobne oddziały z 12 Armii, miała osłaniać kierunek operacyjny wyprowadzający na Odessę i Krym.

1 Armia Konna do 18 maja 1920 r. miała się ześrodkować w rejonie Humań - Jekatierenburg.

W zadaniach dla 12 Armii dowódca Frontu Południowo-Zachodniego nakazywał umocnienie rejonu Kijowa. Wykazywano, iż doświadczenia historyczne wskazują na jego możliwość zaatakowania od strony południowo-zachodniej. Stąd też ten kierunek miał być szczególnie zabezpieczony przez liczne umocnienia polowe oraz silnie obsadzony przez wojska.

Powyższa dyrektywa sugerowała więc wolę podjęcia przez 12 Armieję uporczywej obrony Kijowa i podejść do tego miasta. Wydawać więc się mogło, że strona polska wreszcie będzie miała szansę stoczenia walnej bitwy z tym związkiem operacyjnym. Był to zaś cel co do którego cały czas dążył Piłsudski i jego sztabowcy.

4. „Natarcie” na Kijów.

Sukcesy osiągnięte przez Polaków w pierwszej fazie ofensywy na Ukrainie mocno zaniepokoiły władze polityczne i wojskowe Rosji Radzieckiej. Rosjanie sami bowiem szykowali się do ofensywy i zostali zaskoczeni terminem polskiego natarcia, a zwłaszcza jego skalą i rozmachem. Wykorzystali oni fakt, że strona polska pierwsza rozpoczęła działania militarne po to by wzniecić we swoim narodzie wolę walki w imię interesów narodowych. Sięgnięto do zakorzenionego w narodzie rosyjskim

⁵⁸ Zadania dla 12 Armii z 01. 05. 1920 r. *Direktivy*, op. cit., s. 147.

nacjonalizmu. Stąd też w propagandzie zaczęto przedstawiać działania militarne Polaków jako ich dążenie do rozbicia integralności Rosji, jako kolejny etap „imperialistycznej interwencji zbrojnej przeciwko rosyjskiemu proletariatu”. Stąd też już 29 kwietnia 1920 r. KC RKP(b) wystosował apel o zgłaszanie się ochotników na wojnę z Polską.⁵⁹

W obliczu decydujących walk na Ukrainie rząd bolszewicki podejmował nadzwyczajne środki zaradcze. Dotyczyły one w pierwszej kolejności znaczącego wzmocnienia walczących tam wojsk własnych. Dokonywano więc nie tylko przetrzutu wojsk z innych mniej zagrożonych frontów, jak przykładowo kaukaskiego, ale mobilizowano tysiące nowych czerwonoarmiejców. Nowo mobilizowanych starano się przekonać, iż kierowani zostają na front na którym przeciwnik zamierza doprowadzić do decydujących rozstrzygnięć z myślą o podbiciu całej Rosji. Apelowano do ich dumy narodowej. Podobne apele kierowano i do wojsk walczących już na tym froncie. Dla prowadzenia propagandy bolszewickiej w szeregach wojska polskiego w Kijowie - przed jego zajęciem przez wojska gen. Śmigłego-Rydza - utworzono specjalny zespół kierowany przez Feliksa Kona.

Obok działań propagandowych strona rosyjska szykowała się do powstrzymania ofensywy polskiej oraz przejścia do własnych działań zaczepnych. Stąd też dowódca Frontu Południowo-Zachodniego Jegorow nakazał w dniu 6 maja 1920 r. 12 Armii przystąpienie do uporczywej obrony Kijowa. Dopuszczał on co prawda możliwość utraty tego miasta, ale tylko po stoczeniu uporczywej walki. Stąd też dowodził, że „Kijów może być zajęty przez przeciwnika tylko za cenę jego wielkich strat”.⁶⁰ Stanowisko to było w jawnej sprzeczności z podjętymi praktycznymi przedsięwzięciami przez 12 Armieję - zapewne nie z własnej inicjatywy - które obejmowały planową ewakuację Kijowa, a następnie jego oddanie przeciwnikowi bez walki.

Kluczowe znaczenie dla tej fazy polskiej operacji na Ukrainie ma ustalenie intencji jakimi kierowali się bolszewicy przyjmując strategię działań w tym sektorze frontu. W literaturze przedmiotu w tej kwestii spotkać można przeciwstawne sobie

⁵⁹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, Warszawa 1964, t. 3, s. 16-18.

⁶⁰ Rozkaz Jegorowa do 12 Armii, *Direktywy...*, op. cit., s. 149.

opinie. W opracowaniach polskich dominuje przeświadczenie, że kierownictwo Armii Czerwonej i dowódca Frontu Południowo-Zachodniego z góry założyli oddanie bez walki Kijowa i wycofanie 12 Armii na prawy brzeg Dniepru. Ilustruje to przykładowo następujące stwierdzenie zapisane w jednej z kronik tej wojny pod datą 1 maja 1920 r. :*"(...) Decyzją Dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego wojska bolszewickie zrezygnowały z obrony Kijowa. Postanowiono nie przyjmować walnej bitwy, lecz wycofać się za Dniepr. Sprawa obrony miasta rozpatrywana była już 25 kwietnia. Brak czasu sprawił, iż dokonano tylko częściowej ewakuacji pozostawiając wiele składów materiałów wybuchowych oraz zasoby kijowskiego arsenału"*.⁶¹

Tymczasem dyrektywy wydane przez Jegorowa wręcz nakazywały uporczywą obronę Kijowa. Zawierała to zarówno dyrektywa z 1 maja 1920 r. jak i kolejna z 6 maja 1920 r. Jak wobec tego traktować opuszczenie przez Rosjan Kijowa bez walki? Zachowanie się 12 Armii wręcz wskazywałoby na to, że wcześniej podjęte zostały decyzje i to najprawdopodobniej na najwyższym szczeblu, o wycofaniu się z Kijowa bez walki, i to nawet wcześniej niż przeciwnik przystąpił do marszu na to miasto. Jak można bowiem tłumaczyć fakt, że wbrew cytowanym już dyrektywom Jegorowa, 12 Armia prawdopodobnie od początku maja 1920 r. prowadziła planową ewakuację Kijowa wywożąc w pierwszej kolejności materiał wojenny, żywność oraz urządzenia pracujące na potrzeby wojska. Powyższe przedsięwzięcia podejmowane przez przeciwnika zostały zaobserwowane przez organa rozpoznawcze 3 Armii, o czym świadczył meldunek wysłany 4 maja 1920 r. do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza.⁶² Potwierdzały to także dane uzyskiwane z rozpoznania lotniczego prowadzonego 3 maja 1920 r. sugerujące ponadto cofanie się wojsk przeciwnika na wschód w strefie frontu zajmowanego przez 12 Armie. O zamierzeniach ewakuacyjnych przeciwnika świadczyło także i to, że 1 maja ewakuowane zostało z Kijowa dowództwo i sztab 12 Armii. Zachowanie się wojsk 12 Armii świadczyło, iż nie próbowały one nawet w najmniejszym stopniu wykonywać rozkazów Jegorowa o twardej obronie podejść do Kijowa i samego miasta.

⁶¹ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit. t. II, s. 26-27.

⁶² Meldunek wywiadowczy 3 Armii z 04. 05. 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dielo 10.

Brak wiarygodnych źródeł rosyjskich uniemożliwia, jak na razie, ustalenie faktycznego stanu rzeczy. Stąd jedynie domniemywać można, iż Rosjanie z jednej strony wydawali oficjalne dokumenty nakazujące uporczywą obronę Kijowa, a z drugiej potajemnie - ale za zgodą najwyższych władz - wycofywali swe wojska za drugą stronę Dniepru dla ich ochrony przed zniszczeniem. Stąd też przypuszczać tylko można, że Rosjanie nadal stosowali starą suworowską strategię głębokiego odwrotu dla wciągnięcia nacierających oddziałów polskich w głąb swego terytorium po to by po pewnym czasie zniszczyć zgrupowanie ukraińskie przeciwnika. Kolejnym celem do którego dążyli Rosjanie było wiązanie walką tej części wojsk polskich by nie mogła być ona przerzucona na kierunek białoruski na którym przeciwnik przygotowywał decydującą ofensywę.

Propaganda bolszewicka zaczęła ze szczególną siłą akcentować narodowy charakter wojny prowadzonej z Polską. Dla potrzeb tej wojny rozpoczęto nadzwyczajną mobilizację sił i środków. Posługując się silnie akcentami narodowymi dla celów tej wojny pozyskano wielu byłych generałów i oficerów armii carskiej. **2 maja 1920 r. utworzono w Moskwie Radę Bezpieczeństwa Wojskowego.** Na jej czele stanął znany i popularny generał carski Aleksiej Brusilow. W jej skład wchodził ponadto: gen. Poliwanow (minister wojny za rządów carskich), gen. Werchowski (pierwszy minister wojny po wybuchu rewolucji październikowej) oraz generałowie Kremnowskij, Wołujew, Zajączkowski, Czertkow, Perskij i Akimow.⁶³ To i jej zasługą było to, że już 6 maja 1920 r. zdołano zmobilizować i wysłać na front ukraiński dodatkowych 120 tys. żołnierzy.⁶⁴ Pamiętać należy i o tym, że nie byli to tylko żołnierze liniowi. W ramach akcji mobilizacji narodowej wszystkich narodowości zamieszkujących Rosję Rada Bezpieczeństwa Wojskowego z myślą o odparciu polskiego zagrożenia militarnego, wydała specjalną odezwę kierowaną do wszystkich oficerów z byłej armii carskiej znajdujących się poza granicami Rosji Radzieckiej wzywając ich do puszczenia w niepamięć wszystkich doznanych krzywd i zgłoszenia akcesu do Armii Czerwonej. Mieli oni bronić integralności terytorialnej Rosji zagrożonej przez polską agresję. Bolszewicy nawoływali narody Rosji do

⁶³ T. Kutrzeba, op. cit., s. 326.

⁶⁴ Tamże, s. 326-327.

„świętej wojny” przeciwko Polsce. W ten sposób dążyli oni do pobudzenia nacjonalizmu rosyjskiego wykorzystywanego dla realizacji ich celów politycznych.

W agitacji prowadzonej przez bolszewików w samej Rosji dużą wagę przywiązywano do przekonywania robotników i chłopów tego państwa o tym, iż celem do którego dążą Polacy prowadząc wojnę z Rosją Radziecką jest restauracja na zajętych przez nich terenach systemu burżuazyjnego, a głównie odtworzenia wielkich latyfundiów ziemskich oraz wprowadzenie niewolniczej eksploatacji miejscowej ludności. Karol Radek przemawiając 8 maja 1920 r. na zebraniu agitatorów moskiewskich organizacji partii bolszewickiej przedstawił następujący cel polityczny realizowany przez Polskę w tej wojnie: „ *Punktem wyjścia polityki rządu polskiego w stosunku do Rosji jest pragnienie wyrwania ziemi z rąk chłopów, których oswobodziła rewolucja rosyjska - i zwrócenie ziemi wielkim właścicielom ziemskim, którzy będąc nieznaczną mniejszością ludności, trzymali w swych rękach olbrzymie obszary i żyli kosztem pracującego włościanstwa na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, Białorusi i Litwie* ”.⁶⁵

Kierownictwo partii bolszewickiej w ramach mobilizacji sił i środków do generalnej rozprawy z Polską realizowało te zamierzenia w co najmniej trzech płaszczyznach, a mianowicie poprzez:

- pobudzanie uczuć nacjonalistycznych narodów Rosji w ramach nawoływania do „świętej wojny” z Polską;
- mobilizowanie komunistów całego świata dla uniemożliwienia dostarczenia Polsce pomocy wojskowej przez kraje Europy Zachodniej;
- nawoływanie polskiej klasy robotniczej i chłopstwa do obalenia legalnego rządu i zastąpienia go rządem dyktatury proletariatu.

Piłsudski dokonał wyboru ostatecznego wariantu zakończenia operacji ukraińskiej dopiero wówczas, gdy wojska same poszukując przeciwnika zbliżały się do tego miasta. W tym czasie 2 i 6 Armia w zasadzie bez kontaktu z przeciwnikiem wolno przesuwały się także na wschód. Trudno w ich wypadku mówić o jakichś sukcesach terenowych bowiem zajmowanie poszczególnych obszarów uzależnione było jedynie od tempa własnego marszu a nie oporu przeciwnika. Za sukces uznać

natomiast można znaczne zdobycze materiałowe. Przykładowo w zajętych 1 maja 1920 r. ważnym węzle kolejowym Żmerynka zdobyto 600 wagonów i 175 parowozów. Z kolei w Winnicy zdobyto 212 wagonów, 1 parowóz, 27 dział i duże magazyny z bronią i żywnością.⁶⁶

Powstrzymanie się Piłsudskiego z podejmowaniem ostatecznej decyzji co do działań Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza miało miejsce mimo tego, iż już znacznie wcześniej postanowił on, iż celem tej fazy operacji będzie zajęcie Kijowa. Opóźniał on jednak danie sygnału do marszu na Kijów oczekując na uporządkowanie się oddziałów 12 Armii, co stwarzało szansę przyjęcia przez ten związek operacyjny walnej bitwy w obronie Kijowa. Piłsudski uporczywie trwał w swym przekonaniu, że przeciwnik podejmie walkę o Kijów wbrew meldunkom przekazywanym przez organa rozpoznawcze. Chociaż wywiad polski przejął wiele radiogramów w których były rozkazy różnych szczebli dowodzenia Armii Czerwonej, w tym dyrektywy Jegorowa, to nie natrafiono w dostępnym materiale źródłowym na te które jednoznacznie odnosiły się do obrony Kijowa. Trudno więc ustalić czy Piłsudski znał zwłaszcza dyrektywy Jegorowa z 1 i 6 maja 1920 r. i czy w szczególności ta pierwsza miała jakiś wpływ na wydłużanie się decyzji o marszu wojsk polskich na Kijów.

W czasie kolejnej nieobecności Piłsudskiego na froncie walk na Ukrainie Kwatera Główna Naczelnego Wodza przygotowywała plan nowej fazy operacji polskiej na tym kierunku działań. **Za wiedzą Piłsudskiego wysłany on został do wojsk 3 maja 1920 r. Był to rozkaz nr 4075/III podpisany przez szefa Sztabu Generalnego gen. S. Hallera.**⁶⁷ Nakazywał on także przeprowadzenie reorganizacji wojsk polskich walczących na Ukrainie. Jednocześnie przeniesiona została Kwatera Główna Naczelnego Wodza z Równego do Żytomierza.

Dla usprawnienia dowodzenia wojskami walczącymi na Ukrainie w dniu 3 maja 1920 r. utworzona została 3 Armia. Było to możliwe z chwilą wyznaczenia jej dowódcy, którym został gen. Śmigły-Rydz. W skład tej armii weszła część związków taktycznych Grupy Operacyjnej gen. Śmigłego-Rydza i Grupa płk. Rybaka. 3 Armie stanowiła: 1 Dywizja Piechoty Legionów, 15 Dywizja Piechoty, 7 Brygada Jazdy oraz

⁶⁵ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., t. II, s. 31.

⁶⁶ Komunikat operacyjny Sztabu Generalnego WP, OPZH-D, fond 471, opis 1, dielo 10.

⁶⁷ Rozkaz szefa Sztabu Generalnego WP gen. S. Hallera z 03. 05. 1920 r., CAW, ND WP, sygn. I. 301. 10. 15.

pododdziały tworzące Grupę płk. Rybaka. Gen. Śmigły-Rydz zachowywał jednocześnie dowództwo nad 1 Dywizją Piechoty Legionów. Był to kolejny przykład łączenia w jednym ręku kilku szczebli dowodzenia praktykowany przez Piłsudskiego, ale o negatywnych konsekwencjach dla przejrzystości dowodzenia.

3 Armii postawiono zadanie prowadzenia natarcia na kierunku Dniepru w sektorze od rzeki Prypeci do Krasnej dla zdobycia Kijowa. 2 i 6 Armia nadal wykonywać miały zadania pomocnicze zabezpieczające od południa natarcie prowadzone przez związek operacyjny dowodzony przez gen. Śmigłego-Rydza. Najważniejszym zadaniem tych armii miała być osłona linii kolejowej Mohylew - Koziatyn - Kijów.

Za interesujące uznać można to, że rozkaz do natarcia na Kijów nie posiadał dokładnej daty rozpoczęcia działań. Nakazywał on jedynie by przygotowania do ofensywy zakończone zostały z takim wyliczeniem, że rozpoczęcie natarcia rozpoczęło się nie później jak 7 maja 1920 r.

Na podstawie rozkazu z 3 maja 1920 r. gen. Śmigły-Rydz opracował szczegółowy plan działań. Opierał się on na przeświadczeniu, że Rosjanie podejmą walkę w obronie Kijowa. Jest to o tyle dziwne, że właśnie od tej armii 4 maja 1920 r. wysłana została do Kwatery Głównej Naczelnego Wodza informacja o prowadzeniu przez Rosjan ewakuacji Kijowa.⁶⁸ W tym czasie gen. Śmigły-Rydz opracowywał plan natarcia na Kijów. Zamierzał on prowadzić natarcie czołowe z jednoczesnym dwustronnym okrążeniem miasta. Do prowadzenia natarcia czołowego wyznaczona została 15 Dywizja Piechoty dowodzona przez płk. Władysława Junga, który zastąpił na tym stanowisku płk. Jasińskiego oraz 1 Dywizja Piechoty Legionów, nominalnie dowodzona przez gen. Śmigłego-Rydza, faktycznie zaś przez dowódcę 1 Brygady Piechoty Legionów ppłk. Stanisława Dąb-Biernackiego. Działania okrążające prowadzić miała 7 Brygada Jazdy i Grupa płk. Rybaka. Powyższe ugrupowanie wskazuje, że gros wojsk nacierać miało czołowo. Czy wobec tego gen. Śmigły-Rydz faktycznie przekonany był o stoczeniu walnej bitwy z 12 Armią pod Kijowem? Wydzielenie tak słabych sił do działań oskrzydlających sugerowałoby raczej zamysł zajęcia Kijowa poprzez wyparcie czołowe przeciwnika z tego rejonu? Dostępne

⁶⁸ Komunikaty operacyjne za okres 8 XI 1919 – 6 VI 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dzieło 10.

materiały źródłowe nie dają odpowiedzi na te wątpliwości. Przeważa raczej opinia, iż zarówno zamiarem Piłsudskiego jak i Śmigłego-Rydza było takie manewrowanie wojskami nacierającymi na Kijów by zmusić przeciwnika do stoczenia walnej bitwy w rejonie tego miasta. Nierealność tego planu wynikała nie tyle z błędów popełnionych w ugrupowaniu wojsk własnych co z błędności założenia, iż przeciwnik przyjmie wyzwanie stoczenia walnej bitwy.

Gen. Śmigły-Rydz początkowo ignorował dane własnego wywiadu wskazujące na prowadzenie przez przeciwnika ewakuacji Kijowa. Przekazywał je jednak do kwatery Piłsudskiego. Zaniepokoił się dopiero wówczas, kiedy wypad grupy rozpoznawczej dowodzonej przez kpt. Jankowskiego wysłanej przez 6 pułk piechoty Legionów potwierdził te informacje. Grupa kpt. Jankowskiego, w składzie dwóch kompanii piechoty, bez kontaktu z nieprzyjacielem maszerowała w kierunku Kijowa. W dniu 5 maja 1920 r. wkroczyła ona do miejscowości Romanówka leżącej nad rzeką Irpień. Dopiero nad tą rzeką stoczono krótką potyczkę ze słabą strażą tylną przeciwnika wycofującego się na wschodni brzeg Dniepru. Niepokojącym spostrzeżeniem było zwłaszcza to, że nie obserwowano ruchu większych oddziałów przeciwnika. Sugerowało to wolną drogę na Kijów.

Gen. Śmigły-Rydz i powiadomiony przez niego Piłsudski, mimo wiarygodnych informacji wskazujących na wycofanie się Rosjan na wschodni brzeg Dniepru, nie zmienili planu natarcia na Kijów.

Wobec meldunków od kpt. Jankowskiego o wolnej drodze na Kijów gen. Śmigły-Rydz postanowił jedynie wzmocnić tę grupę rozpoznawczą przez dołączenie do niej 5 pułku piechoty Legionów. Zanim to nastąpiło grupa kpt. Jankowskiego odrzuciła słabą osłonę przeciwnika i przekroczyła rzekę Irpień. Tym samym otwarta została dla Polaków droga marszu na Kijów.

Na kierunku kijowskim na początku maja 1920 r. wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Rozpoznanie już jednoznacznie donosiło o wolnej od przeciwnika drodze prowadzącej na Kijów, a Piłsudski nadal ociagał się z wydaniem ostatecznego rozkazu o rozpoczęciu natarcia na to miasto. Czym można tłumaczyć tę zadziwiającą opieszałość Naczelnego Wodza? Domniemywać można, że Piłsudski mógł dostrzegać fiasko swych rachub na wciągnięcie 12 Armii do walki o Kijów i stąd jak najdłużej

starał się odwlec potwierdzenie tego faktu? Burzyło to mu bowiem cały plan operacji ukraińskiej. Czy wobec tego mógł on jeszcze wycofać się z decyzji o marszu na Kijów i obrać inny wariant zmuszający przeciwnika do przyjęcia walki? Wydaje się że 6 lub 7 maja 1920 r. nie było już szansy na przeprowadzenie nowego wariantu manewru doprowadzającego do osaczenia i zniszczenia znacznych sił przeciwnika. Na przeszkodzie temu stanęła taktyka skrupulatnie realizowana przez przeciwnika. Rosjanie bowiem z pełną świadomością nie zamierzali wiązać się walką a prowadząc głęboki odwrót na wschód konsekwentnie starali się wciągnąć Polaków tak daleko by ci nie byli już zdolni do przerzutu odwodów na kierunek białoruski.

Brak zdecydowania Piłsudskiego co do sposobu prowadzenia operacji ukraińskiej wyrażający się we wstrzymywaniu, a nawet zatrzymywaniu, nacierających wojsk doprowadził do sytuacji, że przeciwnik miał wystarczająco wiele czasu na planowe przeprowadzenie własnego odwrotu. Dotyczyło to tak 12 jak i 14 Armii. W wypadku tej drugiej nie podejmowała ona nawet próby stawiania oporu wycofując się bez kontaktu z przeciwnikiem. Z kolei 12 Armia, po uporządkowaniu szeregów będących następstwem strat poniesionych w walkach z Polakami, także miała sporo czasu na wycofywanie wojsk na wschód, aż na wschodni brzeg Dniepru. Uznać więc można, że wojska Frontu Południowo-Zachodniego w całym pasie styczności z Wojskiem Polskim wyszli spod polskiego uderzenia nie mając z nim kontaktu bojowego. W tej sytuacji jakikolwiek manewr strony polskiej zakładający okrążenie i rozbicie znacznych sił rosyjskich nie miał szans na powodzenie.

W czasie gdy Piłsudski wiedząc już o fiasku swych planów na znaczące pokonanie 12 Armii zwlekał z decyzją o marszu na Kijów wymuszał ją samorzutny rozwój wydarzeń na froncie.

Oddziały polskie przewidywane do udziału w marszu na Kijów, zwłaszcza 1 Dywizja Piechoty Legionów, po stwierdzeniu faktu wycofania się przeciwnika sprzed własnego frontu nie czekając na oficjalny rozkaz, z własnej inicjatywy, podejmowały ruch wojsk do przodu. Wysyłane patrole składały coraz wiarygodniejsze meldunki o pośpiesznym opuszczaniu przez Rosjan Kijowa. Stojącego przed dylematem co czynić w warunkach, kiedy droga na Kijów jest wolna, a nieprzyjaciół opuszcza miasto

Piłsudskiego w podjęciu decyzji wyręczyli podwładni i to dość niskiego szczebla dowodzenia.

Dowódca 1 Brygady Piechoty Legionów ppłk Dąb-Biernacki nie czekając na nadejście oficjalnego rozkazu uruchamiającego marsz na Kijów podjął samodzielnie decyzję o wysłaniu w kierunku tego miasta grupy rozpoznawczej złożonej z kompanii piechoty. Jej zadaniem miało być nawiązanie styczności bojowej z przeciwnikiem. Kompania ta wyruszyła w kierunku Kijowa 7 maja 1920 r. rankiem. Po uzyskaniu od niej meldunku, że na drodze do tego miasta nie zauważono przeciwnika ppłk Dąb-Biernacki nosił się nawet z zamiarem wymarszu całej brygady szosą prowadzącą do Kijowa.

7 maja 1920 r. po południu z Kwatery Głównej Naczelnego Wodza nadszedł do sztabu 3 Armii długo oczekiwany rozkaz nakazujący rozpoczęcie natarcia na Kijów z takim wyliczeniem by wkroczyć do miasta 8 maja 1920 r.⁶⁹

Wyznaczenie konkretnego terminu uruchamiającego kolejną fazę operacji ukraińskiej wiązało się z uporczywymi rachubami Piłsudskiego, że jeżeli już nie w rejonie samego Kijowa to w jego najbliższej okolicy, uda się dopaść 12 Armie i zadać jej klęskę. Nie mógł on pogodzić się z fiaskiem swych rachub militarnych uniemożliwiających realizację także założonego celu politycznego. Stąd też Piłsudski po nakazaniu gen. Śmigłemu-Rydzowi rozpoczęcia marszu na Kijów oczekiwał, że do dnia 9 - 10 maja 1920 r. sytuacja militarna na tym kierunku na tyle się wyjaśni, iż największe dotąd „(...) *Skupienie wojsk na Polesiu i na północnej Ukrainie będzie rozbite i zdemoralizowane.*(...) *Po skończeniu tej operacji nastąpi czas na proponowanie bolszewikom nowych pertraktacji, to jest wysłanie im noty z tą propozycją*”.⁷⁰

Z powyższego wynika, że Piłsudski oczekiwał, iż koncentracja wojsk przeciwnika na Białorusi potrwa jeszcze dość długo, na tyle długo by miał on czas po spodziewanym sukcesie militarnym odniesionym wreszcie na Ukrainie, zmusić Rosję Radziecką do podjęcia rokowań z Polską, oczywiście rokowań z pozycji siły. Miały to być rokowania dotyczące nawet zakończenia wojny na warunkach podyktowanych

⁶⁹ J. Stachewicz, op. cit., s. 98.

⁷⁰ List Piłsudskiego do Prezydenta Rady Ministrów Leopolda Skulskiego z 06. 05. 1920 r., *Józef Piłsudski*, op. cit., s. 117.

przez Piłsudskiego. Przyznać należy, iż były to przewidywania daleko odbiegające od istniejących realiów.

Po zajęciu lewobrzeżnej Ukrainy - linia środkowego Dniepru - cel militarny operacji ukraińskiej, zdaniem Piłsudskiego, miał zostać w pełni osiągnięty. Była to tylko część prawdy odnosząca się jedynie do nakreślonych zadań terenowych. Istotniejsza sprawa dla realizacji tego celu miało być znaczące pobicie wojsk Frontu Południowo-Zachodniego. Wobec braku postępów w formowaniu armii ukraińskiej podległej Petlurze Piłsudski przewidywał - po zakończeniu tej operacji - konieczność pozostawienia na Ukrainie części wojsk biorących w niej udział. Opowiadał się więc on za tym by: „(...) polityczne i ekonomiczne względy przemawiałyby za pozostawieniem jednak wojska na dłużej”.⁷¹ Burzyło to jego koncepcję wycofania. Z chwilą ustania działań militarnych na tym kierunku operacyjnym, znacznej części wojsk polskich biorących w niej udział i skierowanie ich do odwodu bądź bezpośrednio przerzucenie na Białoruś.

Uruchomienie przez Piłsudskiego natarcia na Kijów było decyzją znacznie spóźnioną wobec rozwoju wydarzeń na froncie. Drobne polskie oddziały rozpoznawcze bez styczności z przeciwnikiem wcześniej niż wydany został rozkaz o marszu na Kijów, wkraczały do tego miasta. Kompania piechoty z 5 pułku piechoty Legionów stanowiąca oddział rozpoznawczy 1 Brygady Piechoty Legionów dotarła do opuszczonego przez przeciwnika Kijowa 7 maja 1920 r. o godzinie 16.00. Jeszcze wcześniej niż piechota do miasta wkroczyły podjazdy a następnie cały 1 pułk szwoleżerów z 7 Brygady Jazdy.

Wycofanie się Rosjan bez walki z Kijowa oznaczało, że opracowany przez Piłsudskiego i gen. Śmigłego-Rydza plan ofensywy na Kijów stał się całkowicie nieprzydatny. Nie trzeba było bowiem przeprowadzać skomplikowanych manewrów oraz używać do zajęcia miasta dużych sił. Miasto zostało zajęte przez wprost symboliczne siły, a do tego nastąpiło to wcześniej niż nakazywał Piłsudski w wydanym rozkazie. **Duży ośrodek miejski, centrum administracyjne Ukrainy, zajęty został bez walki przez kilkuset zaledwie żołnierzy.** Przy zajmowaniu miasta dochodziło do wręcz humorystycznych scen. Po zajęciu jednego z przedmieść Kijowa

⁷¹ Tamże. s. 120.

przez dywizjon jazdy z 1 pułku szwoleżerów - jak pisze Tadeusz Kutrzeba - „(...) *Do tramwaju jadącego z letniska podmiejskiego Puszczy Wodnej w stronę Kijowa, wsiadł na ochotnika jeden z oficerów z patrolem szwoleżerskim i karabinem maszynowym i pojechał do miasta przywożąc stamtąd w niedługim czasie ośmiu jeńców - wartę rosyjską przy jakimś obiekcie wojskowym*”.⁷² Takich epizodów związanych z zajmowaniem Kijowa było znacznie więcej. Było to możliwe w sytuacji całkowitego wycofania się Rosjan z miasta. **Stąd też niewielki liczebnie 1 pułk szwoleżerów wraz z zaledwie jedną kompanią piechoty zajęli w dniu 7 maja 1920 r. dużą aglomerację miejską leżącą po zachodniej stronie Dniepru.** Przeciwnik ograniczył się jedynie do obsadzenia i obrony wschodniego brzegu tej rzeki.

Dnia 8 maja 1920 r. w godzinach popołudniowych do Kijowa wkroczyła cała 1 Dywizja Piechoty Legionów, a także Brygada Piechoty Podhalańskiej z Grupy płk. Rybaka. Z kolei stację kolejową zajęła część sił 15 Dywizji Piechoty. Tym sposobem 8 maja 1920 r. do godzin wieczornych 3 Armia całością swych sił wyszła na linię Dniepru. Gen. Śmigły-Rydz nakazał by poszczególne związki taktyczne obsadziły następujące odcinki frontu: Grupa płk. Rybaka rejon Wyszogród - Puszcza Wodna - Kureniówka, 7 Brygada Jazdy rejon Luteżenia, z wydzieleniem 1 pułku szwoleżerów pozostającego w Kijowie, 1 Dywizja Piechoty Legionów obsadzała Kijów, ponadto w mieście stacjonowała także 6 Dywizja ukraińska. Z powyższego ugrupowania wynika, że całość sił 3 Armii skupiona została w Kijowie i jego okolicach. Wykorzystując dużą koncentrację swych wojsk gen. Śmigły-Rydz zarządził przeprowadzeniu w dniu 9 maja 1920 r. w centrum Kijowa imponującej defilady wojskowej. Miała ona na względzie efekt psychologiczny pokazując Ukraińcom siłę i wielkość oręża polskiego. Pomyślana była także jako pomoc atamanowi Petlurze w jego planach przejścia kontroli nad wyzwolonymi ziemiami ukraińskimi

Wkroczenie oddziałów polskich do Kijowa było nie tyle znaczącym wydarzeniem militarnym - było nim tylko przy uwzględnieniu zysków terenowych - co politycznym. Znaczenie sukcesu militarnego w znaczący sposób osłabiał fakt uchylenia się Rosjan od walki i oddania miasta bez jakiegokolwiek oporu zbrojnego. Nie można natomiast kwestionować politycznego znaczenia tego faktu. Stworzona

⁷² T. Kutrzeba, op. cit., s. 108.

została bowiem duża szansa na realizację federacyjnych planów Piłsudskiego pod warunkiem poparcia Petlury i jego rządu przez naród ukraiński. Zajęcie przez Polaków Kijowa oznaczało wkroczenie do stolicy Ukrainy, do tego ważnego centrum polityczno-administracyjnego. Już następnego dnia po zajęciu miasta do Kijowa przybył rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej z premierem Mazepą na czele. Przystąpił on do tworzenia ukraińskiej administracji centralnej. Petlura wyznaczył ponadto Kijów na centrum mobilizacyjne swej armii.

Petlura starając się realizować zapowiedzi z apelu wystosowanego 26 kwietnia 1920 r. do mieszkańców Ukrainy już 9 maja 1920 r. wydał zarządzenie o poborze ochotników do armii ukraińskiej. Starano się poczynić wiele przygotowań organizacyjnych po to by formowanie tej armii mogło przebiegać w sposób sprawny. Strona polska popierała te starania Petlury stwarzając mu wiele udogodnień. Stąd też służbę garnizonową w Kijowie objęła 6 Dywizja ukraińska. Wydzieliła ona także swe kadry do tworzonych urzędów werbunkowych.

Petlura planował, za aprobatą Piłsudskiego, wystawienie sześciu dywizji piechoty. Zobowiązywał się do tego w konwencji wojskowej podpisanej 24 kwietnia 1920 r. Ustalono, że w pierwszej kolejności będą uzupełniane do pełnych stanów bojowych te dywizje i oddziały ukraińskie, które tworzyć miały Armię Ukraińską dowodzoną przez gen. Omelianowicza-Pawlenkę oraz 6 Dywizję ukraińską. Były to jak dotąd formacje kadrowe po części sformowane jeszcze przed rozpoczęciem operacji ukraińskiej. Strona polska w wyżej wymienionej konwencji zobowiązywała się do wyposażenia w broń i sprzęt wojskowy trzech dywizji piechoty, a ekwipunek dla pozostałych związków taktycznych i oddziałów pochodzić miał ze zdobyczy wojennej oraz zakupów zagranicznych finansowanych przez rząd Mazepy.

Zarówno Petlura jak i strona polska rozpoczęli intensywną akcję propagandową mającą na celu doprowadzenie do powszechnego poparcia przez ludność ukraińską odtwarzanej administracji Ukraińskiej Republiki Ludowej. Szczególną troskę przejawiano o szybkie sformowanie armii ukraińskiej. Zabiegi te nie przyniosły pożądaných efektów. Ludność ukraińska doświadczająca w ciągu trzech ostatnich lat wielu prób montowania różnych rządów nadużywających frazeologii narodowej zachowywała się na ogół biernie i wobec kolejnej próby tworzenia rzekomo

narodowej administracji przez Petlurę i jego ludzi. Stąd też niewielu ochotników zgłaszało się do armii ukraińskiej. Petlura i Mazepa napotykali także duże trudności z uruchamianiem administracji lokalnej. Nie przynosiły zamierzonych efektów liczne apele i manifesty. Społeczeństwo zmęczone i wyczerpane trudami nieprzerwanie prowadzonych walk i uciążliwościami utrzymywania licznych wojsk okupacyjnych nie było już podatne na rzucone przez Petlurę hasło zbudowania kolejnego „niepodległego” państwa ukraińskiego. Stąd też przebywające na Ukrainie oddziały polskie traktowane były z rezerwą, a miejscowa ludność z reguły nie chciała widzieć w nich swego sojusznika. Niekiedy wręcz przeciwnie Polaków utożsamiano z wojskiem okupacyjnym.

Piłsudski dość szybko uzmysłowił sobie, że jego plany stawiania na Petlurę jako tego, który zdoła poderwać za sobą społeczeństwo ukraińskie i będzie zdolny do utworzenia w miarę silnego państwa mogącego dźwigać na swych barkach ciężar jego obrony przed naporem bolszewickim są mało realne. Była to już druga jakże bolesna jego porażka, po niepowodzeniach w realizacji założonego celu militarnego. O tym, że Piłsudski pozbył się złudzeń co do możliwości stworzenia przez Petlurę popieranego przez społeczeństwo państwa ukraińskiego świadczyć mogło już jego jakże stonowane stanowisko zajmowane w tej kwestii od drugiej dekady maja 1920 r. Brak społecznej akceptacji Petlury oraz dość „zimne” przyjęcie Polaków niosących „wolność” Ukraińcom były powodem stopniowej zmiany poglądów Piłsudskiego na możliwość urzeczywistnienia jego koncepcji federacyjnych poprzez zjednanie dla tych planów ludności Ukrainy.

Niepokój Piłsudskiego wzrastał gdy okazało się, że proces tworzenia armii ukraińskiej jest na tyle powolny, iż nie pozwala na plany szybkiego zluzowania zaangażowanych na Ukrainie dywizji polskich.

Co prawda patrząc na istniejące fakty z formalnego punktu widzenia proces formowania armii ukraińskiej nie został przerwany, ale jej rozrost był dalece odbiegający od przyjętych założeń. Formalnie powstała Armia Ukraińska dowodzona przez gen. Michaiła Omelianowicza-Pawlenkę oraz dodatkowo 6 Dywizja ukraińska, ale faktycznie tylko z nazwy stanowiły one wymienione formacje.

Według stanu na początek trzeciej dekady maja 1920 r. Armia Ukraińska gen. Omelianowicza-Pawlenki przedstawiała stosunkowo skromną siłę bojową bowiem liczyła **około 6700 bagnatów i szabli, w tym około 2000 szabli**. Armia ta była do tego wyposażona niezwykle skromnie w środki walki, zwłaszcza artylerię i broń maszynową. Przeważali w niej oficerowie i podoficerowie, a brakowało szeregowych. Było to więc armia w poważnym stopniu skadrowana. Jej siła bojowa tylko nieznacznie przewyższała przeciętną polską dywizję piechoty. Zaletą tego związku operacyjnego była stosunkowo liczna kawaleria niezwykle przydatna na operacyjnym obszarze prowadzonych przez niego działań.

Bardzo słabym związkiem taktycznym była 6 Dywizja ukraińska wchodząca w skład 3 Armii. Faktycznie dysponowała ona tylko nielicznymi kadrami umożliwiającymi w dalekiej perspektywie osiągnięcie przez nią etatu polskiego.

W sumie licząca pięć dywizji piechoty i jedną samodzielną brygadę piechoty Armia Ukraińska gen. Omelianowicza-Pawlenki przedstawiała wartość bojową wzmocnionej polskiej dywizji piechoty. Było to zdecydowanie za mało jak na rachuby wcześniej poczynione przez Piłsudskiego. Armia Ukraińska nie mogła więc przejąć na siebie zadania ponoszenia odpowiedzialności za obronę opanowanych przez Polaków ziem Ukrainy lewobrzeżnej.

Tymczasem polskie związki operacyjne uczestniczące w operacji ukraińskiej były bardzo potrzebne na Białorusi, gdzie Rosjanie dokonywali potężnej koncentracji swych wojsk. Piłsudski był świadom tego, że beczynne blokowanie dużych sił polskich na Ukrainie oddała szansę na zadanie Armii Czerwonej na tyle decydującego ciosu w bitwie walnej by doprowadzić w sumie do zwycięskiego dla Polski zakończenia wojny z Rosją Radziecką. Czas pracował jednak na korzyść Rosjan. W wyniku przeprowadzonej intensywnej akcji propagandowej udało im się zmobilizować potężne siły, które kierowali na front przeciwpolski.

Polskie sukcesy na Ukrainie posłużyły bolszewikom do przeprowadzenia potężnej mobilizacji gospodarczo-militarnej Rosji Radzieckiej. Wobec groźby utraty Ukrainy Lenin 14 maja 1920 r. wezwał „*cały naród rosyjski do walki z Polską*”.⁷³ W celu koordynowania działań propagandowych powołano specjalną komisję -

⁷³ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., t. II, s. 33.

Polityczny Zarząd Rewolucyjny (PUR)⁷⁴, w którym kierowniczą rolę odgrywali m.in. Julian Marchlewski i Karol Radek. Urząd ten otrzymał do dyspozycji znaczne środki techniczne i finansowe. Podporządkowany mu został Centralny Urząd Prasowy i agencje telegraficzne.

Mimo wyraźnych symptomów wskazujących, że Petlura cieszy się niewielkim poparciem społecznym a jego władza utrzymywana jest wyłącznie dzięki stacjonowaniu oddziałów polskich on sam nie tracił nadziei na zmianę tej niekorzystnej koniunktury. Petlura jednak więcej uwagi poświęcał sprawom mieszczącym się w ceremoniale - mającym podkreślić zakres jego władzy i poparcie - niż przekonywaniu społeczeństwa ukraińskiego, że zagwarantuje demokratyczny, w miarę dostatni rozwój, a także rzeczywistą niepodległość i suwerenność kraju. Tymczasem społeczeństwo ukraińskie największy sceptycyzm wyrażało właśnie co do kwestii utworzenia rzeczywiście niepodległego i suwerennego państwa. Do tego na ogół nie kojarzono tego z rzekomą humanitarną pomocą Polaków nie obwarowaną specjalnymi warunkami. Zwłaszcza niedowierzano zapewnieniom, że w wolnej Ukrainie ustanowione zostaną sprawiedliwe stosunki własnościowe na wsi. Chłop ukraiński pamiętał bowiem przez wiele wieków trwający wyzysk jakiego był poddawany ze strony ziemiaństwa polskiego. Obiektywnie przyznać należy, że w tym czasie bardziej przemawiały do niego hasła bolszewików, którzy czasowo zajmując ten obszar oddali mu ziemię zagarniętą od ziemian polskich. Chłop ukraiński z lewobrzeżnej Ukrainy niewiele natomiast wiedział o sytuacji jego współbraci znajdujących się na wschód od Dniepru, gdzie terror rewolucyjny bolszewików zbierał już krwawe owoce. Do tego coraz bardziej ujawniana niechęć Ukraińców do stacjonujących na ich ziemi oddziałów polskich wynikała z uciążliwości nakładanych świadczeń. Rekwizycje były powszechnym zjawiskiem wobec niesprawności administracji petlurowskiej w dostarczaniu wojsku żywności i furazu. Dokonywane one były bezpośrednio przez Polaków i mimo, iż powoływano się na zobowiązania zawarte w konwencji wojskowej podpisanej przez Petlurę, to spotykały się one z oporem i protestami. Wojsko Polskie postrzegano jako armię okupacyjną, a rząd Petlury jako narzucony siłą przez Polaków. Stąd zaobserwować można obojętnienie

⁷⁴ L. S. Diegtariew, *Politiczeskaja robota w Krasnoj Armii*, „Armia i Rewolucja” 1921. nr 6. s. 27.

społeczeństwa ukraińskiego na hasła nacjonalistyczne głoszone przez Petlurę i jego rząd. Pamiętać należy i o tym, że stan świadomości narodowej Ukraińców był wówczas jeszcze niski i dlatego też nośność haseł nacjonalistycznych daleka od oczekiwania.

Piłsudski stopniowo oswajał się z myślą, że Petlura zawiódł jednak jego nadzieje i oczekiwania. Było to dla niego tym boleśniejsze, iż oznaczało fiasko rachub na realizację koncepcji federacyjnej. Po Litwinach i Białorusinach także Ukraińcy odrzucali tę koncepcję. Co prawda Piłsudski zachowywał jeszcze resztki nadziei na zmianę tego niekorzystnego rozwoju wydarzeń. Stąd naciskał jeszcze na Petlurę by energiczniej działał dla uzyskania społecznej akceptacji planów odbudowy państwa ukraińskiego sfederowanego z Polska. Przestrzegał Petlurę, iż musi zdobyć autentyczne poparcie społeczne, a nie opierać swych rządów na obecności oddziałów polskich. Dał on temu wyraz w dniu 17 maja 1920 r., kiedy to w Winnicy był uroczystie przyjmowany przez Petlurę i popierających go przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego. W wygłoszonym przemówieniu Piłsudski powiedział m.in. :*"(...) w błysku naszych bagnatów i naszych szabel nie powinniście widzieć nowego narzucenia cudzej woli. Chcę abyście w nim widzieli odbłysek własnej wolności. Ataman wasz w swej pięknej odezwie obiecał zwołać jak najprędzej wolny sejm, w wolnej Ukrainie. Szczęśliwy będę, kiedy nie ja - mały sługa swego narodu - ale przedstawiciele sejmu polskiego i ukraińskiego ustanowią wspólną platformę porozumienia. W imieniu Polski wznoszę okrzyk: Niech żyje wolna Ukraina !"*⁷⁵

Społeczeństwo ukraińskie - w swej większości - nie usłuchało apelu Piłsudskiego o szybkie utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego na zasadach przyjętych w polsko-ukraińskiej umowie politycznej podpisanej 21 kwietnia 1920 r. Podobnie jak nie usłuchano licznych apeli składanych przez atamana Petlurę i jego rząd. Generalnie uznano Polaków nie za sojuszników lecz kolejnego okupanta. Ludność Ukrainy - tej zajętej przez Polaków - nie chciał podporządkować się polskiej hegemonii politycznej i ekonomicznej. Polski „pan” był w tym środowisku nadal synonimem niedoli chłopu ukraińskiego. Z kolei w miastach obawiano się polskiej

⁷⁵ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, op. cit., t. II, s. 34-35.

dominacji kulturowej. Pamiętano także o krwawej rozprawie Polaków z niepodległościowymi aspiracjami Ukraińców w Galicji Wschodniej.

Po zajęciu Kijowa gen. Śmigły-Rydz postanowił zabezpieczyć miasto od nieprzyjacielskiego ostrzału artyleryjskiego i wypadów grup dywersyjnych. Zamierzał to zrealizować przez opanowanie przyczółków na wschodnim brzegu Dniepru. Zanim jednak doszło do tego musiał on stoczyć - tym razem krwawą bitwę z oddziałami rosyjskimi z 12 Armii.

Jegorow w dniu 8 maja 1920 r. wydał kolejną dyrektywę dla 12, 14 Armii i 1 Armii Konnej o aktywizacji obrony na zajętych przez przeciwnika rejonach.⁷⁶ Utrzymana została w mocy jego dyrektywa z 1 maja 1920 r. uzupełniona o kolejne zadania.

Dla 12 Armii postawiono zadanie uporczywej obrony linii rzeki Dniepru ze szczególną troską o rejon kijowski. Jegorow żądał także uporządkowania jej oddziałów i czynienia przygotowań do kontrofensywy.

14 Armia bronić miała zajmowanej linii frontu będąc przygotowana do powstrzymania ewentualnych działań przeciwnika na linii Kaniów - Bogusław - Justinogród - Iwingorod - stannica Rudnia i Raszków.

1 Armia Konna forsownymi przemarszami miała zająć nakazany jej rejon koncentracji.

W dniu 9 maja 1920 r. Jegorow nakazał 12 Armii zlikwidowanie tych oddziałów polskich, które przepawiły się przez Dniepr na kierunku kijowskim.⁷⁷

Powyższa dyrektywa Jegorowa wskazywała na jego dążność zarówno do przeprowadzenia kontrofensywy, jak zwłaszcza w pierwszej kolejności wyparcia na zachodni brzeg Dniepru tych polskich pododdziałów, którym udało się sforsować tę rzekę.

Strona polska tymczasem nie oczekiwała ofensywnego zachowania się przeciwnika. Stąd też gen. Śmigły-Rydz wyznaczył dzień 9 maja 1920 r. za początek natarcia prowadzącego do opanowania przyczółków na prawym brzegu Dniepru na wysokości Kijowa. Wyznaczone oddziały 3 Armii zająć miały mosty na Dnieprze,

⁷⁶ Dyrektywa Jegorowa dla 12, 14 Armii i 1 Armii Konnej z 08. 05. 1920 r., *Direktywy...*, op. cit., s. 149-150.

⁷⁷ Rozkaz dla 12 Armii z 09. 05. 1920 r., tamże, s. 150.

wyprzeć przeciwnika na wschodni brzeg rzeki i utworzyć głębokie i silnie bronione przedmoście. Ponieważ oddziały polskie weszły do Kijowa bez walki stąd też ugrupowanie skrzydłowe 3 Armii - Grupa płk. Rybaka i 7 Brygada Jazdy - nie musiało podejmować manewru doprowadzającego do oskrzydlenia miasta. To zaś oznaczało, że nie podjęto próby forsowania Dniepru. W tej sytuacji gen. Śmigły-Rydz musiał wydać rozkaz czołowego zdobywania mostów na Dnieprze znajdujących się na wysokości Kijowa. Dla uniknięcia, spodziewanego przy tego typu działaniach, dużych strat ludzkich dowódca armii polecił zgromadzenie dużej ilości artylerii, która wykonując silne przygotowanie ogniowe umożliwić miała łatwiejsze zdobycie mostów przez piechotę dla jej wyjścia na wschodni brzeg rzeki. Gen. Śmigły-Rydz zarządził zgromadzenie w rejonie mostów kijowskich całej artylerii ciężkiej znajdującej się w dyspozycji 3 Armii. Był to 15 pułk artylerii ciężkiej i trzy dywizjony artylerii ciężkiej organicznie wchodzące w skład związków taktycznych tej armii. Ponadto wydzielono połowę artylerii polowej 15 Dywizji Piechoty.

Polacy zaplanowali zdobycie mostu drogowego i kolejowego siłami 15 Dywizji Piechoty oraz mostu łańcuchowego szturmowanego przez 6 pułk piechoty Legionów. Zamiarem dowódcy 3 Armii było by po zdobyciu wymienionych mostów wydzielone oddziały 15 Dywizji Piechoty zajęły południową, a 6 pułk piechoty Legionów północną część przedmościa. W tym samym czasie pozostałe siły 3 Armii miały obsadzać zachodni brzeg Dniepru z tym, że część z nich wydzielona została do odvodu armijnego. Samo miasto Kijów obsadzone zostało przez 3 Brygadę Piechoty Legionów i 6 Dywizję ukraińską.

Zdobycie mostów na Dnieprze i zajęcie przedmościa wymagało od biorących udział w tych działaniach oddziałów polskich dużego wysiłku bojowego przy założeniu, że przeciwnik prowadził będzie uporczywą obronę. Stąd też dużą uwagę skierowano na właściwe zaplanowanie i zabezpieczenie działań. Wydaje się, że gen. Śmigły-Rydz popełnił duży błąd nie wyznaczając oddzielnego dowództwa koordynującego działania oddziałów wywodzących się z różnych związków taktycznych. Przypomnijmy, że w natarciu na mosty uczestniczyć miała piechota z 15 Dywizji Piechoty i 1 Dywizji Piechoty Legionów co wymagało ich współdziałania. Jeszcze większym niedopatrzaniem ze strony dowódcy 3 Armii było nie wyznaczenie

jednolitego dowództwa nad artylerią. Tymczasem koordynacja ognia prowadzonego przez artylerię wydawała się nieodzowna, zwłaszcza że i ona składała się z formacji wzajemnie sobie nie podporządkowanych na płaszczyźnie dowodzenia.

Oddziały wydzielone do prowadzenia natarcia na mosty kijowskie osiągnęły gotowość bojową do działań w dniu 9 maja 1920 r. o godzinie 3.00. Rejon przylegający do mostu łańcuchowego obsadził 6 pułk piechoty Legionów, natomiast 60 pułk piechoty z 15 Dywizji Piechoty zajął pozycje dogodnie do prowadzenia szturmów na most drogowy i kolejowy. Artyleria zajęła także pozycje bojowe w nakazanym jej czasie. Całość sił z niecierpliwością oczekiwała na sygnał do rozpoczęcia szturmów.

Rosjanie nie zachowywali się biernie lecz po rozpoznaniu przygotowań przeciwnika do forsowania Dniepru i to właśnie na kierunku mostów kijowskich, w nocy z 8 na 9 maja 1920 r. wysadzili część mostu łańcuchowego po jego wschodniej stronie. Szczęśliwie dla Polaków zadanie to wykonano nieudolnie. Zdetonowane ładunki wybuchowe spowodowały jedynie uszkodzenie części mostu bez naruszenia jego zasadniczej konstrukcji. Miało to duże znaczenie w czasie akcji prowadzonej przez Polaków.

9 maja 1920 r. o godzinie 3.15 na odcinku obsadzonym przez 6 pułk piechoty Legionów Polacy rozpoczęli przygotowanie ogniowe prowadzone przez artylerię. Trwało ono tylko 15 minut. Ogień, chociaż prowadzony stosunkowo krótko, był jednak na tyle silny i celny, że doprowadził do znaczącego obezwładnienia obrony przeciwnika. Wykorzystała to piechota, która o godzinie 3.30 ruszyła do natarcia. Jako pierwsza poderwała się kompania szturmowa, a za nią pozostałe pododdziały pułku. Po opanowaniu połowy mostu łańcuchowego przez grupę szturmową 6 pułku piechoty Legionów została ona ostrzelana ogniem maszynowym prowadzonym z jednej z wysp na Dnieprze. Mimo dość intensywnego ognia Polacy kontynuowali natarcie. W tej sytuacji dość szybko opanowano ten most a także niewielki skrawek terenu na wschodnim brzegu rzeki. Powstał niewielki przyczółek. Polakom potrzeba było zaledwie 10 minut na wykonanie tego zadania. Można więc ocenić to jako sukces znaczący. Po wyjściu na wschodni brzeg Dniepru piechota polska przystąpiła zarówno do poszerzania przyczółka jak też oczyszczenia od nieprzyjaciela wyspy z której

została ona ostrzelana. Natarcie prowadzone przez 6 pułk piechoty Legionów było kontynuowane. Do zdobycia pozostawał bowiem jeszcze jeden most znajdujący się na jednej z odnóg Dniepru. I tym razem nie potrzebowano zbyt wiele czasu na opanowanie i tego mostu, który znalazł się w rękach Polaków już o godzinie 4.00. Największym sukcesem było zwłaszcza to, że ten most zdobyto w stanie zdolnym do natychmiastowego wykorzystania. Do tego most ten zdobyto dosłownie w ostatniej chwili przed przygotowywanym przez przeciwnika jego wysadzeniem. Ostatecznie 6 pułk piechoty Legionów po opanowaniu dwóch z wymienionych mostów mógł przystąpić do zajmowania przyczółka. W ciągu dwóch godzin Polakom udało się opanować rejon położony wokół miejscowości Wozkresieńskie. Przyznać trzeba, iż musiano dokonać tego w zaciętej walce. Nieprzyjaciel podejmował kilkakrotnie próby wyprowadzania kontrataków. Nie przyniosły one mu co prawda powodzenia, lecz wskazywały na radykalną zmianę jego zachowania się. O ile do chwili przekroczenia Dniepru bez walki cofał się on na wschód to znajdując się po wschodniej stronie rzeki podjął twardą walkę.

Gen. Śmigły-Rydz z góry zaplanował, iż 60 pułk piechoty do natarcia na wyznaczone jemu mosty przystąpi później niż czynił to będzie 6 pułk piechoty Legionów. Miało to doprowadzić do odwrócenia uwagi Rosjan od tej akcji przygotowywanej przez Polaków. Stąd też artyleria wspierająca ogień działania 60 pułku piechoty przygotowanie ogniowe rozpoczęła o godzinie 3.30. Za to jej ogień trwał znacznie dłużej i był intensywniejszy od prowadzonego na korzyść 6 pułku piechoty Legionów. Tym razem przygotowanie artyleryjskie trwało 45 minut. Niemal równocześnie z zaprzestaniem ostrzału artyleryjskiego do natarcia ruszył 2 batalion 60 pułku piechoty. Obiektem ataku był most kolejowy. Został on zdobyty po półgodzinnej walce. Wówczas piechota polska bez przerwy w działaniach rozpoczęła opanowywanie przyczółka. W pierwszej kolejności opanowano miejscowości Osakowski i Późniaki.

Celem natarcia prowadzonego przez 3 batalion 60 pułku piechoty był most drogowy. Został on opanowany o godzinie 4.00. Umożliwiło to przystąpienie do poszerzania przyczółka. W pierwszej kolejności starano się zdobyć baraki wojskowe oraz miejscowość Darnicę. Walki o Darnicę były krwawe; została ona zajęta o

godzinie 7.20. W walkach o tę miejscowość doszło do współdziałania 60 pułku piechoty z 6 pułkiem piechoty Legionów. Oznaczało to połączenie dwóch przyczółków opanowywanych przez Polaków. Nie zaniechano jednak walki dążąc do poszerzenia zajętego przedmościa. Po kolejnej godzinnej walce nieprzyjaciel został wyparty ze stacji kolejowej w Darnicy.

Natarcie prowadzone przez Polaków dla opanowania przedmościa kijowskiego prowadzone było do godziny 10.00 9 maja 1920 r. Zakończono zostało po opanowaniu i obsadzeniu miejscowości: Trojanowszczyzna, Podreby, Darnica, Bortnia oraz koszary na Młynku. Głębokość przedmościa była już na tyle duża, iż zabezpieczała Kijów przed ostrzałem artyleryjskim prowadzonym przez przeciwnika ze wschodniego brzegu Dniepru. Umożliwiało to normalne funkcjonowanie tej ważnej metropolii. Za sukces Polaków przy zdobywaniu przedmościa kijowskiego uznać należy nie tylko zajęcie wyznaczonych rubieży terenowych ale i cennego materiału wojennego. W Darnicy przechwycono dużą ilość taboru kolejowego oraz zajęto ważne magazyny z amunicją.

Opanowanie przedmościa kijowskiego odbyło się na ogół szybko i sprawnie. Zaangażowano przy tym, poza artylerią, stosunkowo nieliczne - dwa pułki piechoty - oddziały piechoty. Walki o przedmoście kijowskie wykazały jednak zmianę zachowania się przeciwnika. O ile wcześniej za wszelką cenę unikał on walki szybko wycofując się na wschód to podczas tych walk zmienił taktykę stawiając w miarę twardy opór. Strona polska winna wyciągnąć z tego wnioski wskazujące, że przeciwnik linii Dniepru będzie już twardo bronił, a także wskazujące, iż 12 Armia nie została na tyle pobita by nie stanowić już większego zagrożenia. Tymczasem armia ta zaczęła już realizować dyrektywę Jegorowa z 8 maja 1920 r. i uporczywie bronić linii Dniepru. Dowódca Frontu Południowo-Zachodniego natomiast konsekwentnie realizował strategię przyjęto przez dowództwo Armii Czerwonej polegającą na wciągnięciu sił polskich zaangażowanych na Ukrainie jak najgłębiej na wschód, zwiążanie ich walką, a przez to uniemożliwienie ich przerzutu na Białoruś, gdzie Rosjanie przygotowywali się do podjęcia decydującej ofensywy zakończonej zupełnym rozbiciem Wojska Polskiego. Jegorow jednocześnie gromadził własne siły

by w odpowiednim momencie rozpocząć kontrofensywę i na podległym mu kierunku operacyjnym.

Przygotowując się do kontrofensywy dowódca Frontu Południowo-Zachodniego 16 maja 1920 r. nakazał 12 Armii by poprzez podjęcie działań zaczepnych skupiła na sobie uwagę przeciwnika.⁷⁸ Umożliwić to miało przykrycie koncentrację sił na innych odcinkach frontu przeciwpolskiego, w tym także Frontu Południowo-Zachodniego.

Dowództwo Armii Czerwonej planowało by po wyczerpaniu zdolności ofensywnych przez oddziały polskie uczestniczące w operacji ukraińskiej przeprowadzić kontrofensywę także na tym kierunku operacyjnym. Świadczył o tym zapis rozmowy szefa Oddziału Operacyjnego Sztabu Polowego Armii Czerwonej Borysa Szaposznikowa z szefem sztabu Frontu Południowo-Zachodniego N. N. Pietinem przeprowadzonej 17 maja 1920 r.⁷⁹ W dniu 19 maja 1920 r. ukazała się kolejna dyrektywa Jegorowa tym razem kierowana do 14 Armii i 1 Armii Konnej nakazująca tworzenie grup bojowych dla przygotowywanej kontrofensywy.⁸⁰ Dokonano podziału wojsk rosyjskich znajdujących się na Ukrainie na trzy grupy:

- Grupę Jakira w składzie: 44 i 45 Dywizja Strzelców i 3 oddział Flotylli Dnieprzańskiej działającej na kierunku Chwastowa;
- Siły główne 14 Armii;
- Grupę złożoną z 63 Brygady 21 Dywizji Strzelców, 60 Brygady 21 Dywizji Strzelców, 21 Brygady 7 Dywizji Strzelców i 8 Dywizji Czerwonego Kozactwa operującej na kierunku Żmierynki.

W czasie gdy 3 Armia zajmowała Kijów i przedmoście kijowskie 2 i 6 Armia, bez przeciwdziałania ze strony 14 Armii, posuwały się na wschód. 9 maja 1920 r. 6 Armia zajęła: Braclaw, Tulczyn i Wapniarkę. Działające na prawym skrzydle tej armii oddziały ukraińskie, formalnie tworzące Armię Ukraińską gen. Omelianowicza-Pawlenki, wkroczyły do Jampola. W tym samym czasie 2 Armia opanowała: Samhorodek, Skwirę i Białą Cerkiew. Tempo działań polskich jednak stopniowo

⁷⁸ Rozkaz dla 12 Armii z 16. 05. 1920 r., tamże, s. 153-154.

⁷⁹ Zapis rozmowy szefa Oddziału Operacyjnego Sztabu Polowego z szefem Sztabu Frontu Południowo-Zachodniego z 17. 05. 1920 r., tamże, s. 154-156.

⁸⁰ Dyrektywa Jegorowa dla 14 Armii i 1 Armii Konnej z 19. 05. 1920 r., tamże, s. 156-157.

słabło. Tym samym ofensywa polska na Ukrainie wchodziła w fazę końcową. 3 Armia przeszła do fazy działań obronnych.

Można wobec tego szukać odpowiedzi na pytanie: czy operacja ukraińska zrealizowała cele stawiane przez Piłsudskiego? Wydaje się, iż należałoby rozpatrywać oddzielnie stopień realizacji celu politycznego i militarnego. Stosując za podstawę obszar zdobytych terytorialnych wydawać by się mogło, że odniesione zostały znaczące sukcesy militarne. Wykonano bowiem i to z nawiązką, to co wcześniej zaplanowano. Należy jednak pamiętać o tym, że Piłsudski planując operację ukraińską dążył nie tyle do opanowania terenu - było to jedynie ważne dla zainstalowania Petlury i jego rządu - co przede wszystkim do zniszczenia siły żywej przeciwnika. Tego natomiast nie osiągnięto. Straty ludzkie i materiałowe zadane przeciwnikowi - dotyczyło to przede wszystkim 12 Armii - były niewielkie. Wynikało to z tego, że nie udało się zrealizować żadnego z zaplanowanych wariantów wykonania manewru okrążającego. Przeciwnik skutecznie uchylał się od walki, a zwłaszcza stoczenia walnej bitwy. Krytyczną ocenę militarnych efektów tej operacji wyraził jej bezpośredni uczestnik, ówczesny szef sztabu 3 Armii, mjr Tadeusz Kutrzeba pisząc: *„(...) Po sukcesach pierwszych dni, umożliwionych przez to, że zdolaliśmy całkowicie zaskoczyć przeciwnika i zadać mu ciężkie straty, działania polskie osłabły. Nieprzyjaciel odszedł, nie przyjmując bitwy. Więc też działania polskie w tym okresie nie mogły być ukoronowane pożądanym zwycięstwem. Zajęliśmy jedynie niebroniony teren. Chcąc sprowokować decydującą bitwę, zatrzymaliśmy operacje pod Kijowem i w mylnej ocenie dalszych działań przeciwnika straciliśmy sposobność do wydajnego pościgu. Zajmując zatem Kijów, osiągnęliśmy Dniepr i bierzemy w okupację część Ukrainy, lecz nie zdolaliśmy pobić 12 Armii tak decydująco, żeby ona została wykreślona z rachunku na zawsze”*.⁸¹

Pod koniec pierwszej dekady maja 1920 r. operacja ukraińska została zakończona. Zakończyła się bowiem jej ostatnia faza jaką było zajęcie Kijowa. 3 Armia w pełni wykonała zadania terenowe docierając do Dniepru oraz zajmując Kijów i przedmieście na wysokości tego miasta. 2 Armia w tym czasie wyszła na linię: Lipowiec - Samhorodek - Skwira - Biała Cerkiew. Posuwająca się na prawym skrzydle

⁸¹ T. Kutrzeba, op. cit., s. 113.

tej armii Dywizja Jazdy gen. Romera wyszła na linię leżącą w pół drogi między Białą Cerkwią a Kaniowem nad Dnieprem. Najbardziej wysunięta na południe 6 Armia przedłużała linię frontu po Dniestr.

Przeanalizujmy obecnie położenie wojsk przeciwnika. Najbardziej wykrwawiona 12 Armia wycofała się za Dniepr, gdzie przechodziła reorganizację oraz wchłaniała liczne uzupełnienia. 14 Armia nie starając się nawet być w styczności z oddziałami polskimi zajmowała obszar między Dnieprem a Dniestrem osłaniając Humań. Skierowana na front przeciwpolski 1 Armia Konna Budionnego koncentrowała się w rejonie Humla. Dowództwo Armii Czerwonej nadsyłało do Frontu Południowo-Zachodniego liczne uzupełnienia. Sugerowało to przygotowania przeciwnika do przeprowadzenia dużej kontrofensywy.

Piłsudski uznał, że dalsze posuwanie się oddziałów polskich na wschód nie jest celowe. Mogło ono być nawet niebezpieczne. Wydłużały się bowiem linie zaopatrzenia wojsk polskich walczących na Ukrainie, do tego część sił została wydzielona do obsadzenia zajętego terenu, a ponadto do jego sztabu napływały coraz bardziej niepokojące meldunki pochodzące od organów rozpoznania wskazujące na coraz groźniejszą koncentrację wojsk przeciwnika na Białorusi.

Piłsudskiego mocno niepokoiły ponadto informacje wskazujące na szybkie przesuwanie z Kubania na Ukrainę 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego. Dał on temu wyraz w liście wysłanym 12 maja 1920 r. do gen. Kazimierza Sosnkowskiego.⁸² Informował go że znaczne siły tej armii znajdują się w okolicy Jekatierinosławia. Co prawda Piłsudski wówczas, podobnie jak większość wyższych polskich dowódców, nie doceniał walorów bojowych tego związku operacyjnego - mimo sukcesów jakie odniósł on w walce z Armia Ochotniczą gen. Denikina - ale zaniepokojony był wzrostem liczebnym oddziałów rosyjskich znajdujących się na Ukrainie.

Mimo pewnego niedocenywania, a niekiedy wręcz bagatelizowania, możliwości bojowych kawalerii rosyjskiej informacje napływające o przemieszczaniu się na front polsko-rosyjski na Ukrainie 1 Armii Konnej Budionnego wpłynęły na to, że Sztab Główny Wojska Polskiego opracował instrukcję opartą na dotychczasowych

⁸² List Piłsudskiego do Generała Kazimierza Sosnkowskiego z 12. 05. 1920 r., *Józef Piłsudski...*, t. I, op. cit., s. 125.

wnioskach z walki z jazdą, pociągami pancernymi i lotnictwem, którą skierował do wojsk w dniu 13 maja 1920 r.⁸³

Podczas walk prowadzonych z kawaleria rosyjską zalecano następujący sposób organizowania obrony:

1. Każdy punkt obrony i to zarówno na linii frontu jak i w głębi ugrupowania, miał być przygotowany do obrony okrężnej i pilnie strzeżony;
2. Należy w każdym takim punkcie wydzielić silny odwód wyposażony w znaczną ilość karabinów maszynowych;
3. Należy stworzyć system sprawnego powiadamiania;
4. Najefektywniejszym sposobem odparcia ataku kawalerii jest utworzenie silnej zapory ogniowej z tym, że otwarcie ognia winno następować z bliskiej odległości;
5. Najważniejszą cechą obrony winna być *„zimna krew i zdolność szybkiej orientacji dowództw”*.

W walce z nieprzyjacielskimi pociągami pancernymi zalecano aktywne uczestnictwo w walce własnych pociągów pancernych, wykorzystywanie artylerii polowej i prowadzenie ognia zaporowego dla niszczenia torów.

Zalecenia co do walki z lotnictwem przeciwnika ograniczały się do:

1. Umieszczania własnego lotnictwa bojowego jak najbliżej linii frontu;
2. Utrzymywania łączności z własnym lotnictwem;
3. Prowadzenia skoordynowanego ognia przez własne środki naziemne.

Naczelnny Wódz Wojska Polskiego i jego Kwatera Główna zdawali sobie sprawę z tego, że operacja ukraińska nie została zakończona. Strona polska nie zrealizowała bowiem - o czym już informowaliśmy - założonego celu militarnego, a do tego znacznie oddalały się rachuby na możliwość osiągnięcia wytkniętego celu politycznego. Należało także oczekiwać tego, że Rosjanie, po podciągnięciu odwodów reorganizacji i uzupełnieniu swych związków operacyjnych, przejdą na Ukrainie z czasem do prowadzenia działań zaczepnych. Nie wiadano tylko kiedy to nastąpi. Liczono, że będzie to miało miejsce nie wcześniej niż po kilku tygodniach. Piłsudski

⁸³ Pismo Naczelnego Dowództwa WP pt. „Doświadczenia ostatnich walk w zakresie zwalczania jazdy, pociągów pancernych i lotnictwa”, OPZH-D, fond 471, opis 1, dzieło 31/II.

zakładał, że tyle właśnie czasu zajmie przeciwnikowi uzupełnianie poniesionych strat i wzmacnianie na tyle siły Frontu Południowo-Zachodniego by był on zdolny do prowadzenia działań zaczepnych. Na podstawie tych przesłanek Kwatera Główna Naczelnego Wodza przystąpić miała do planowania na tym froncie nowych polskich operacji.

20 maja 1920 r. Jegorow nakazał 12 Armii rozpoczęcie przygotowań do operacji odbicia Kijowa.⁸⁴ Wyznaczył on datę 25 maja 1920 r. za początek kontrofensywy przeprowadzonej przez ten związek operacyjny dla wykonania powyższego zadania. W jego ramach 12 Armia miała przekroczyć Dniepr i zająć Kijów.

Rosjanie od drugiej połowy maja 1920 r. czynili intensywne przygotowania i to nie tylko do kontrofensywy na Ukrainie, ale przede wszystkim do decydujących działań na Białorusi. Celem zasadniczym do którego dążyli Rosjanie było związanie walką na Ukrainie jak najliczniejszych oddziałów polskich po to by łatwiej było przełamać polskie linie obronne na Białorusi i otworzyć sobie drogę marszu na Warszawę, a następnie jeszcze głębiej do Europy Zachodniej.

Piłsudski już w połowie maja 1920 r. zaczął zdawać sobie sprawę z tego, że cel polityczny operacji ukraińskiej może nie zostać zrealizowany. Jego rachuby na to, że Petlura w stosunkowo krótkim czasie stworzy silną administrację, a przede wszystkim uzyska akceptację społeczną ze strony miejscowej ludności, deaktualizowały się niemal z każdym dniem. O niepokojach Piłsudskiego co do roli Petlury w realizacji jego planów federacyjnych świadczyć może wywiad jakiego udzielił on 16 maja 1920 r. korespondentowi angielskiej gazety „Daily News”. Odpowiadając na pytanie w sprawie perspektyw politycznych kierownictwa ukraińskiego z Petlurą na czele stwierdził: „(...) *Jest to eksperyment. Rzecz się tak przedstawia, skoro ja - że się tak wyrażę - jestem tym, który Polskę wciągnąłem w to przedsięwzięcie to mogę powiedzieć, że daję teraz Ukraińcom możliwości. Jeśli im się uda, to się uda, nie osiągną sukcesu, to nie będą go mieć. Są dwa sposoby, by nauczyć ludzi pływania.*

⁸⁴ Rozkaz Jegorowa dla 12 Armii z 20. 05. 1920 r., *Direktywy...*, op. cit., s. 157.

*Wolę sposób rzucania ich na głęboką wodę i zmuszania, by pływali. To właśnie robię z Ukraińcami”.*⁸⁵

Już kolejne dni wykazały, że stawka na Petlurę była chybiona. To natomiast oznaczało fiasko rachub Piłsudskiego na pozyskanie Ukrainy dla planów federacyjnych. Pełnym niepowodzeniem zakończyły się także rachuby Piłsudskiego na to, że Petlura stosunkowo szybko stworzy na tyle silną własną armię by była ona zdolna do przejęcia odpowiedzialności za obronę zajętych przez Wojsko Polskie obszarów Ukrainy. W tej sytuacji oddziały polskie zmuszone zostały nie tylko do obsadzenia linii frontu ale do zabezpieczenia i utrzymania porządku na opanowanym obszarze.

Już 12 maja 1920 r. ukazał się rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, podpisany przez gen. S. Hallera, o utworzeniu „*Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie*”.⁸⁶ Nakazano by z dniem 25 maja 1920 r., do czasu utworzenia ukraińskich wojsk etapowych i przejęcia przez władze ukraińskie zdobytych przez Wojsko Polskie terenów - miało to być dokonane na zasadzie odrębnej ustawy - utworzyć na obszarze lewobrzeżnej Ukrainy Dowództwo Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie z siedzibą w Winnicy. Zostało ono podporządkowane bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego. Na dowódcę wyznaczony został gen. Jan Romer, a na szefa sztabu mjr Walery Sławek.

Utworzono trzy ekspozytury z siedzibami w Kijowie, Żytomierzu i Barze.

Na Dowództwo Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie nałożono następujące zadania:

1. *Zabezpieczenie tyłów armii polskich operujących na Ukrainie;*
2. *Zaopatrzenie tych armii jak również wszystkich wojsk polskich przebywających na Ukrainie we wszystkie środki mogące być w kraju uzyskane;*
3. *Eksploatacja obszarów Ukrainy dla celów Polski;*
4. *Kontrola i konkretna pomoc w organizacji administracji politycznej ukraińskiej;*

⁸⁵ Wywiad udzielony przez Piłsudskiego korespondentowi londyńskiego „Daily News”, *Józef Piłsudski...*, t. 1. op. cit., s. 127.

⁸⁶ Rozkaz o utworzeniu Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie z 12. 05. 1920 r., OPZH-D, fond 471, opis 1, dzieło 31/II.

5. *Praca nad wykonaniem traktatu polsko-ukraińskiego;*

6. *Współpraca z władzami ukraińskimi i pomoc w organizacji armii ukraińskiej*".⁸⁷

Dowództwu Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie podporządkowano jedną dywizję piechoty i bataliony etapowe.

Utworzenie Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie w miesiąc po rozpoczętej ofensywie wiązało się z fiaskiem planów na szybkie rozgromienie znacznych sił przeciwnika i także szybkie przejęcie przez Petlurę administracji nad wyzwolonym terenem oraz odpowiedzialności militarnej za ich obronę. Oznaczało to pogodzenie się z koniecznością dłuższej okupacji przez Wojsko Polskie zajętej części Ukrainy.

W dniu 24 maja 1920 r. ukazał się rozkaz Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego o „*Organizacji służby bezpieczeństwa na terenie Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie*".⁸⁸ Utworzono trzy oddziały służby bezpieczeństwa przy Dowództwach Grupy Etapów Wołyn. Podole i Kijów. Przyjęły one nazwę Dowództwa Centralne Żandarmerii. Odpowiadały one za zabezpieczenie bezpieczeństwa tak oddziałów polskich jak i ukraińskich. Petlura i jego rząd nie byli bowiem zdolni do realizacji tych zadań i stąd nastąpiło przejęcie ich przez stronę polską.

Wobec konieczności zaniechania działań zaczepnych na Ukrainie i wymuszonego przejścia do obrony zajętych obszarów Piłsudski wydał w dniu 20 maja 1920 r. rozkaz do wojsk znajdujących się na Ukrainie w którym określał kolejne zadania.⁸⁹ Przedstawiony został w nim nader optymistyczny obraz położenia w jakim znajdowały się oddziały polskie. Wojska przeciwnika na Ukrainie uznane zostały za rozbite, zwłaszcza 12 Armia. Piłsudski szacował, że z tej armii pozostało zaledwie około 5 000 żołnierzy liniowych. Nisko oceniona została także wartość bojowa 14 Armii. Piłsudski kierując się nie sprawdzonymi informacjami przekazanymi przez własny wywiad, a także optymistycznymi ocenami przedstawianymi przez Petlurę,

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP o reorganizacji Dowództwa Etapów Wojska Polskiego na Ukrainie z 19. 06. 1920 r., tamże.

⁸⁹ T. Kutrzeba, op. cit., s. 114-115.

podawał iż na Ukrainie prawobrzeżnej wybuchło antyrosyjskie powstanie. Z zachowania się przeciwnika i jego rzekomych kłopotów jakie miał on z powstańcami ukraińskimi Naczelnny Wódz wyciągnął wniosek, **że może on być zmuszony do „ewakuowania prawobrzeżnej Ukrainy”**. Była to bardzo przesadna ocena położenia przeciwnika. Jej zasadniczym mankamentem było przyjmowanie nie sprawdzonych informacji za pewniki i wyciąganie z nich daleko idących wniosków. W tej sytuacji trudno było się nawet dziwić, że większość z nich okazała się błędna.

Piłsudski na podstawie własnej oceny położenia przeciwnika postawił przed armiami polskimi znajdującymi się na Ukrainie następujące zadania dla kontynuowania dalszych działań:

- po zajęciu Kijowa i linii Dniepru na północ od niego zatrzymanie się zasadnicze na zajmowanej linii i zwrócenie uwagi na dobre zabezpieczenie własnych tyłów;
- dopomożenie Ukraińcom w zdobyciu Odessy.⁹⁰

Z powyższego wynika, że oddziały polskie miały skupić uwagę na obronie zajętych pozycji. Piłsudski nakazywał by wojska nie obsadzały linii frontu w sposób ciągły, ale skupiały się na tworzeniu silnych węzłów oporu w miejscowościach leżących na ważniejszych drogach kołowych oraz przy liniach kolejowych. Przedpole frontu miało być ubezpieczane przez patrole.

Z analizy powyższych zadań wynikało, że Piłsudski przewidywał wariant udziału oddziałów polskich we wspólnej z Ukraińcami akcji militarnej zmierzającej do zdobycia Odessy. Chociaż plan ofensywy na to miasto miał być opracowany w terminie późniejszym to przewidziano udział w tej akcji 6 Armii gen. Iwaszkiewicza. Dowódca tej armii otrzymał polecenie trzymania swych wojsk skoncentrowanych a także wydzielenie jednej pełnej dywizji do obsadzenia Wapniarki. Piłsudski zapowiadał ponadto wzmocnienie 6 Armii na czas prowadzenia ofensywy na Odessę.

Dla 2 i 3 Armii Piłsudski przewidywał zadania obronne. Gen. Śmigły-Rydz otrzymał polecenie przygotowanie ze składu 3 Armii dywizji piechoty oraz 7 Brygady Jazdy, które na czas ofensywy na Odessę miały być przekazane 6 Armii gen. Iwaszkiewicza.

Analiza powyższego zamiaru wskazuje na niedocenianie przez stronę polską siły i możliwości przeciwnika. Z góry założono, że został on, w wyniku dotychczasowych działań, mocno pobity i wykrwawiony tak, iż nie będzie w stanie podjąć jakichkolwiek działań zaczepnych. Polacy szykowali się więc do przeprowadzenia kolejnej ofensywy - co prawda o charakterze lokalnym - nie biorąc pod uwagę zmiany stosunku sił po stronie przeciwnika będących wynikiem przybycia na front 1 Armii Konnej i licznych uzupełnień, a także planowanego uszczuplenia sił własnych, które kierowane miały być do odwodu Naczelnego Wodza lub wysyłane na Białoruś.

4. Fiasko rachub politycznych i militarnych.

Operacja ukraińska uwieńczona w sensie przejściowych zdobyczy terytorialnych zajęciem Kijowa zakończyła się zupełnym niepowodzeniem tak na płaszczyźnie politycznej jak i militarnej. W zamyśle Piłsudskiego służyć miała realizacji jego koncepcji federacyjnej przyłączającej Ukrainę do polskiej strefy wpływów. W ujęciu szerszym koncepcja federacyjna zmierzała do odgrożenia Polski od Rosji, a tym samym i Europy, kordonem państw od tej drugiej uzależnionych a wcześniej wchodzących w skład Imperium Rosyjskiego. Opanowanie przez Wojsko Polskie w pierwszej fazie operacji dużych połaci Ukrainy, a przede wszystkim zajęcie Kijowa, umożliwić miało atamanowi Petlurze utworzenie państwa ukraińskiego sfederowanego z Polską oraz przejęcie przez Ukraińców ciężaru odpowiedzialności militarnej za ten kierunek operacyjny.

Piłsudski rozpoczynając operację ukraińska miał na względzie przede wszystkim chęć zrealizowania założonych celów politycznych, które dominowały na racjami operacyjnymi. Wybrał więc ukraiński kierunek uderzenia chociaż dane z rozpoznania jednoznacznie wskazywały, iż nie na nim a na Białorusi koncentruje się masa uderzeniowa Armii Czerwonej. Z militarnego punktu widzenia dążył on do znaczącego pobicia przynajmniej części wojsk rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego, przekazanie odpowiedzialności za ten obszar operacyjny armii ukraińskiej do której wystawienia zobowiązywał się Petlura, następnie przerzutu

⁹⁰ Tamże. s. 114.

wojsk na kierunek białoruski by tam poszukiwać rozstrzygnięcia. W sztuce wojennej określanie jest to jako manewr po liniach wewnętrznych i zasada kolejnego bicia odizolowanych ugrupowań wojsk przeciwnika.

Można wobec tego szukać odpowiedzi na pytanie: czy operacja ukraińska zrealizowała cele stawiane przez Piłsudskiego? Wydaje się, iż należałoby rozpatrywać oddzielnie stopień realizacji celu politycznego i militarnego. O fiasku rachub politycznych pisaliśmy już wcześniej. Częściowo ustosunkowaliśmy się także do realizacji zadań militarnych. Obecnie postaramy się ustalić w jakim stopniu zrealizowano założony cel militarny? Stosując za miarkę obszar zdobyczy terytorialnych wydawać by się mogło, że odniesione zostały znaczące sukcesy militarne. Wykonano bowiem i to z nawiązką, to co wcześniej zaplanowano. Należy jednak pamiętać o tym, że Piłsudski planując operację ukraińską dążył nie tyle do opanowania terenu - było to jedynie ważne dla zainstalowania Petlury i jego rządu - co przede wszystkim do zniszczenia siły żywej przeciwnika. Tego natomiast nie osiągnięto. Straty ludzkie i materiałowe zadane przeciwnikowi - dotyczyło to przede wszystkim 12 Armii - były niewielkie. Wynikało to z tego, że nie udało się zrealizować żadnego z zaplanowanych wariantów wykonania manewru okrążającego. Przeciwnik skutecznie uchylał się od walki, a zwłaszcza stoczenia walnej bitwy. Krytyczną ocenę militarnych efektów tej operacji wyraził jej bezpośredni uczestnik, ówczesny szef sztabu 3 Armii, mjr Tadeusz Kutrzeba pisząc: „(...) *Po sukcesach pierwszych dni, umożliwionych przez to, że zdołaliśmy całkowicie zaskoczyć przeciwnika i zadać mu ciężkie straty, działania polskie osłabły. Nieprzyjaciel odszedł, nie przyjmując bitwy. Więc też działania polskie w tym okresie nie mogły być ukoronowane pożądanym zwycięstwem. Zajęliśmy jedynie nie broniony teren. Chcąc sprowokować decydującą bitwę, zatrzymaliśmy operacje pod Kijowem i w mylnej ocenie dalszych działań przeciwnika straciliśmy sposobność do wydajnego pościgu. Zajmując zatem Kijów, osiągnęliśmy Dniepr i bierzemy w okupację część Ukrainy, lecz nie zdołaliśmy pobić 12 Armii tak decydująco, żeby ona została wykreślona z rachunku na zawsze*”.⁹¹

⁹¹ T. Kutrzeba, op. cit., s. 113.

Operację ukraińska uznać można za całkowicie nieudaną. Stronie polskiej nie udało się w jej trakcie zrealizować tak założonego celu politycznego jak i militarnego. W sensie politycznym za wielkiego przegranego uważać się może Petlura. Nie tylko, że nie zyskał poparcia ze strony narodu ukraińskiego ale wobec konieczności odwrotu Polaków z Ukrainy zmuszony został do kolejnego jej opuszczenia. Nigdy już nie danym mu było podjęcie kolejnej próby zdobycia władzy a tym samym nie powiodły się jego plany utworzenia samodzielnego państwa ukraińskiego. Za przegranego uznać należy także Piłsudskiego, którego wizja federacyjna poniosła totalną klęskę. Wobec tego trudno zgodzić się z opinią gen. Kutrzeby - skądinąd dość realnie patrzącego na przebieg wydarzeń na Ukrainie, - który blisko 20 lat po nich stara się doszukiwać pewnych pozytywów w akcji prowadzonej na tym obszarze. „(...) *Więc z punktu widzenia politycznego - pisze Kutrzeba - wyprawa kijowska jest naszą przegraną.*

Lecz nie całkowitą! Nie osiągnęliśmy w pełni zamierzonego celu, ale w drodze do niego doszliśmy do rezultatu ważnego na zawsze.

*Nie utrzymała się propolska Ukraina Ludowa atamana Petlury, ale powstała Ukraina w ogóle, chociaż sowiecka. Ośmielam się twierdzić, że gdyby nie krew polsko-ukraińska, przelana dla tej sprawy, gdyby nie polityczny program Polski roku 1920, który domagał się wyzwolenia Ukrainy spod panowania rosyjskiego, może nie byłoby dziś Ukrainy, jako samodzielnej republiki”.*⁹²

Na pewno nie o takim rozwiązaniu sprawy ukraińskiej myślał zarówno Piłsudski jak i Petlura. Kutrzeba niepotrzebnie, nawet w niewątpliwej porażce założonej koncepcji, stara się doszukiwać choćby odrobiny powodzenia. Trudno jednak podzielić jego opinię. **Polityczne fiasko operacji ukraińskiej jest bowiem bezdyskusyjne.** Przekonał się o tym osobiście Piłsudski, który po entuzjastycznym powitaniu - po wkroczeniu Polaków do Kijowa - w miesiąc później poddany został ostrej krytyce jako sprawca niepowodzeń Wojska Polskiego.

Sprawą bezdyskusyjną jest to, że fiaskiem zakończyły się plany Piłsudskiego utworzenia państwa ukraińskiego podporządkowanego Polsce. Niepowodzenia polityczne ściśle łączyły się z niepowodzeniami militarnymi, spowodowanymi wyprowadzeniem przez Rosjan ich wojsk – Front Południowo-Zachodni - przed

⁹² Tamże. s. 343.

planowanym zniszczeniem przez Polaków. Jegorow nie tylko uchronił dowodzenie wojska przez zniszczeniem, ale po wzmocnieniu sposobił się sam do prowadzenia działań ofensywnych.

Poważnym błędem politycznym i militarnym było nie docenienie przeciwnika - Rosji Radzieckiej i jej siły militarnej - Armii Czerwonej. Piłsudski po łatwym sukcesach odnoszonych w 1919 r. liczył na takowe i w 1920 r. Był to ogromny błąd, którego skutki odczuła Polska latem 1920 r.

Racje polityczne podczas planowania operacji ukraińskiej przystąpiły stronie polskiej zasady planowania militarnego. Piłsudski nie docenił siłę Armii Czerwonej. Do tego popełnił wiele błędów - niekiedy wręcz rażących - w planowaniu wojennym. Źle ocenił on zamiar przeciwnika co do jego głównego wysiłku militarnego. Okazało się, że był to kierunek białoruski a nie ukraiński. Błędem ze strony Piłsudskiego było to, że poinformowany o koncentracji sił głównych przeciwnika na Białorusi, zdecydował się na działania zaczepne na Ukrainie. Nie przewidział on także zastosowanie przez Front Południowo-Zachodni suworowskiej strategii uchylania się od przyjęcia walnej bitwy dla ochrony przed zniszczeniem siły żywej a za to nie przywiązywanie większej wagi do utrzymywania terenu.

Wydaje się, że Piłsudskiemu w czasie podejmowania decyzji o miejscu polskiej ofensywy mocno ciążyło skupianie w jednym ręku dwóch najwyższych stanowisk w państwie - Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. W tych uwarunkowaniach tam, gdzie należało się trzymać wyłącznie uwzględniania racji militarnych był on pod ciśnieniem potrzeby realizacji strategicznych celów politycznych. Zaciemniało to poniekąd ostrość widzenia problemów militarnych.

Już początek operacji ukraińskiej stanowił dla Polaków ogromne zaskoczenie. Przeciwnik zamiast spodziewanego oporu rozpoczął operacyjny odwrót na wschód i to podjęty nawet wcześniej aniżeli rozpoczęło się natarcie polskie. Do tego Rosjanie byli niezwykle konsekwentni w unikaniu walki i wyprowadzaniu swoich wojsk spod uderzenia przeciwnika. Zrezygnowali nawet z próby obrony tak ważnego ośrodka administracyjno-politycznego jakim był Kijów.

Kolejne błędy w polskim planowaniu wojennym wynikały z powszechnie manifestowanej przez Piłsudskiego niechęci do prowadzenia systematycznej pracy

sztabowej, a więc do przygotowywania dopracowanych sztabowo planów kampanii, operacji i bitew. Stąd w operacji ukraińskiej strona polska faktycznie nie dysponowała w pełni opracowanym planem jej prowadzenia. Trudno bowiem za takowy uznać plan działań przygotowany na zaledwie 2-3 dni prowadzenia operacji. Polacy nie dysponowali nie tylko ogólnym planem operacji ale także planami szczegółowymi uwzględniającymi jej poszczególne fazy i warianty uzależnione od sposobu zachowania się przeciwnika. Stąd przyjęto metodę improwizacji i tzw. konkretnego przypadku. W sumie odbiło się to niekorzystnie na prowadzonych działaniach militarnych. Mocno wydłużał się czas podejmowania decyzji przez co tracił na znaczeniu najważniejszy czynnik jaki strona polska powinna wykorzystywać - zaskoczenie.

Przerwy występujące w dynamicznej części prowadzonych działań zbrojnych powodowały trwanie przez stronę polską tak wielkiego atutu jakim był czynnik zaskoczenia. Rosjanie skrupulatnie wykorzystywali niezdecydowanie Polaków zyskując cenny czas na wyprowadzanie spod uderzenia swych dywizji. Miało to istotny wpływ na ponoszenie przez nich stosunkowo niskich strat ludzkich i materiałowych. Wojska polskie uderzały z reguły w pustkę, co najwyżej staczając potyczki ze strażami tylnymi 12 Armii, bowiem w wypadku 14 Armii strona polska praktycznie nie była z nią w styczności bojowej.

Błędy w planowaniu i to na szczeblu strategicznym, mające wpływ na niepowodzenia militarne Polaków podczas operacji ukraińskiej dostrzegł szef Oddziału Operacyjnego Kwatery Głównej Naczelnego Wodza ppłk. Julian Stachiewicz. Był to najbliższy współpracownik Piłsudskiego, ten który nadał operacyjną formę pomysłowi Naczelnego Wodza co do koncepcji prowadzenia działań na Ukrainie. *„Przypuszczam - pisze J. Stachiewicz - że gdybyśmy nie byli błędnie ocenili położenia nieprzyjaciela i jego zamiarów i uderzyli na jego faktycznie główne ugrupowanie nad Górną Dźwiną i Górnym Dnieprem, bylibyśmy, jeżeli działania taktyczne dałyby powodzenie, wygrali wojnę wcześniej i na obszarach bardziej na wschód położonych”*.⁹³

⁹³ J. Stachiewicz, op. cit., s. 106-107.

Rozpoczynając ofensywę na Ukrainie Polacy mieli opracowany jedynie plan prowadzenia jej pierwszego etapu. Później cały czas improwizowano; długo wahano się z wyborem kierunku dalszych działań przez co całkowicie odpadł czynnik zaskoczenia. Ostatecznie, pod wpływem samorzutnie rozwijającej się sytuacji, Piłsudski zdecydował się na marsz na Kijów. Zamiast walnej bitwy miasto zajęto bez walki, bowiem przeciwnik ponownie wyszedł spod uderzenia.

Błędy w planowaniu operacji, w rozpoznaniu zamiaru przeciwnika i w organizacji prowadzonych działań spowodowały, iż mimo spektakularnych zysków terenowych w pierwszej fazie działań, nie wykonano żadnego z założonych celów.

Nagłośnienie rzekomego tryumfu jakim określano zajęcie Kijowa nie mogło długo przysłonić doznanych faktycznie niepowodzeń. Najdotkliwszym było fiasko rachub na Petlurę jako osobę zdolną do utworzenia państwa ukraińskiego cieszącego się poparciem społecznym. Przekreślało to ostatecznie rachuby Piłsudskiego na realizację idei federacyjnej. Oznaczało to także kres marzeń o przejęciu przez Ukrainę petlurowską odpowiedzialności militarnej za osłonę przed Rosjanami ukraińskiego kierunku operacyjnego.

Za niepowodzenie w wymiarze militarnym uznać należy fiasko planu znaczącego pobicia wojsk Frontu Południowo-Zachodniego. 12 Armia na której skoncentrowało się uderzenie oddziałów polskich została nieznacznie tylko pobita wycofując gros wojsk na wschodni brzeg Dniepru. Natomiast prawie nienaruszone zostały siły 14 Armii.

Zablokowanie na Ukrainie prawie połowy operacyjnych wojsk polskich i zmuszenie ich w większości do prowadzenia obrony odebrało stronie polskiej inicjatywę strategiczną. Od tej pory Rosjanie zaczęli dyktować warunki prowadzenia wojny i to zarówno co do miejsca jak i czasu rozpoczynania operacji.

Wojsko Polskie działania zaczepne na Ukrainie prowadziło zaledwie jeden miesiąc. W tym czasie stronie polskiej nie udało się zrealizować żadnego z założonych celów głównych. Ceną za przejściowe opanowanie części lewobrzeżnej Ukrainy było związanie znacznych sił polskich na tym obszarze operacyjnym przez co mały szansę na przeciwstawienie się ofensywie przygotowywanej przez Tuchaczewskiego na kierunku białoruskim. Do tego strona polska utraciła inicjatywę strategiczną w

wojnie z Rosją Radziecką i od tego czasu przeciwnik będzie dyktował warunki jej prowadzenia.

Sposób prowadzenia przez stronę polską operacji zaczepnych na Ukrainie spotkał się z krytyką części wojskowych uczestniczących bezpośrednio w tych działaniach. Za życia Piłsudskiego jednak tylko nieliczni z nich odważyli się na publiczną prezentację swych opinii. Do tych, którzy to uczynili zaliczyć można Mariana Kukieła⁹⁴, a zwłaszcza Adolfa Małyszka i Waleriana Falewicza. Ten drugi w sprawie tej pisał co następuje: *„(...) Gdybyśmy byli uderzyli lewym skrzydłem od Prypeci i odcięli w ten sposób wojska sowieckie od mostów pod Kijowem, prawdopodobnie zadalibyśmy Sowiетom poważną klęskę. Uderzyliśmy jednak nie lewym skrzydłem, lecz prawie frontalnie, jakby naumyślnie pchając wojska sowieckie na mosty kijowskie. Sowiety nie czując się na siłach postąpili słusznie - cofnęli się. Żeby zmusić przeciwnika do bitwy, trzeba zastosować odpowiedni manewr: odciąć mu drogi odwrotu albo nacierać w takim kierunku, którego on bronić musi. (...)”*⁹⁵ Z kolei gen. Falewicz wypowiadając się o doświadczeniach kampanii ukraińskiej na łamach „Gazety Warszawskiej” stwierdzał: *„(...) Kampania ta chociaż zakończyła się naszym zwycięstwem, była jednak klęską, połączoną ze zniszczeniem połowy kraju, a skutki jej materialne i moralne dotąd boleśnie odczuwamy. Stąd też pierwszy wniosek: mamy przykład jak wojować nie należy”*.⁹⁶

Już w pierwszej fazie operacji ukraińskiej – zaczepnej ze strony polskiej – z całą wyrazistością uwydatniła się konieczność zachowania ścisłej korelacji między realizacją założonych celów politycznych a praktycznymi możliwościami militarnymi. Nadmierna dominacja celów politycznych w fazie planowania i prowadzenia działań wojennych podważyła realność ich wykonania.

Już pierwszą fazę operacji ukraińskiej Wojska Polskiego uznać można jako zdecydowanie nieudaną w wymiarze politycznym i militarnym. Osąd takowy nie przysłaniają zdobycze terytorialne, w tym zajęcie Kijowa. Do takich ocen upoważnia

⁹⁴ M. Kukiel, *Z doświadczeń kampanii r. 1920 na Ukrainie i w Małopolsce*, „Bellona” 1920, z. 10 i 11; 1921 r., z. 1.

⁹⁵ A. Małyszko, *O 1920 roku. Z powodu pracy Józefa Piłsudskiego „Rok 1920”*, Warszawa 1925, s. 18.

⁹⁶ W. Falewicz, *Kampania kijowska*, „Gazeta Warszawska”, 1925, nr 19.

bowiem dalszy przebieg wojny polsko-rosyjskiej, który był także pokłosiem tej właśnie operacji.

Tymczasem bieżąca reakcja społeczeństwa polskiego na wieści napływające z Ukrainy, a zwłaszcza informacja o wkroczeniu oddziałów polskich do Kijowa wyrażała niezwykłą euforię. Podniecała ją ofensywa propagandowa obozu skupionego wokół Piłsudskiego. Centralnym punktem miał być przyjazd Piłsudskiego do Warszawy.

Zapanowała niemal powszechna euforia. Ucichły animozje partyjne. Ludność stolicy szykowała się do owacyjnego powitania zwycięskiego Wodza Naczelnego. Zachęcała ją do tego „Odezwa Zarządu Miasta Warszawa z okazji powitania Piłsudskiego powracającego z Kijowa” w której stwierdzano: „*W tych dniach powraca z Kijowa do Warszawy Naczelnik Państwa, Naczelnny Wódz Wojska Polskiego, Marszałek Piłsudski.*

Przybywa z Ukrainy, gdzie wojska nasze, walczące pod Jego przewodem w obronie wolności ludów, najszczytniejszych hasel cywilizacji, okryły się nieśmiertelną chwałą, stwierdzając przed całym światem niezłomną moc i żywotność wyzwalanego narodu i państwa polskiego.

Obywatele ! Ten dzień powrotu będzie dla miasta naszego, dla stolicy Rzeczypospolitej Polskiej dniem uroczystym i radosnym.

Zgromadzimy się wszyscy w chwili przyjazdu Naczelnego Wodza na ulicach miasta, ukwiećmy i przyozdobmy nasze domy i z uczuciem, przenikającym nasze serca, wyrażmy głośno i doniośle cześć i wdzięczność ludności stolicy dla bohaterskiej armii naszej i Jej Wielkiego Wodza”.⁹⁷

Piłsudski przybył do Warszawy 18 maja 1920 r. o godzinie 16.00. Na dworcu Warszawa-Wiedeńska odbyło się jego uroczyste powitanie. Witali go przedstawiciele najwyższych władz państwowych w osobach premiera Leopolda Skulskiego, przedstawiciele władz stolicy reprezentowani przez prezesa Rady Miejskiej Ignacego Balińskiego. Na powitanie licznie przybyli mieszkańcy Warszawy. Wśród wiwatów zgromadzonych tłumów odbył się przejazd Piłsudskiego do kościoła św. Aleksandra

⁹⁷ Odezwa Zarządu Miasta Warszawy z okazji powitania Piłsudskiego powracającego z Kijowa”. *Dziennik Zarządu m. st. Warszawy*, nr 48 z 1920 r., s. 5-6.

na placu Trzech Krzyży. U bram kościoła odbyło się kolejne powitanie tym razem przez marszałka Sejmu Wojciecha Trąpczyńskiego i kardynała Aleksandra Kakowskiego. Sędziwy marszałek Trąpczyński porównywał najnowsze sukcesy oręza polskiego do wyprawy króla Bolesława Chrobrego i hetmanów z XVII w. Kolejny etap przejazdu Piłsudskiego prowadził do Belwederu. Powrót Piłsudskiego do Warszawy odbywał się a aureoli wielkiego tryumfu. Odbiegało to w znaczący sposób od faktycznej sytuacji panującej na Ukrainie. Wydaje się, iż Piłsudski zdawał sobie z tego sprawę ale chwilowo pragnął wykorzystać euforię dla doraźnych własnych celów politycznych.

Reasumując uznać można, iż nawet pierwsza – ofensywna – faza operacji ukraińskiej Wojska Polskiego oceniana winna być negatywnie zarówno co do stopnia realizacji założonych celów politycznych jak i militarnych. Była początkiem niepowodzeń Wojska Polskiego w wojnie z Armią Czerwoną trwających nieprzerwanie od początku czerwca do połowy sierpnia 1920 r.

5. Wnioski z prowadzonych działań dla dorobku polskiej sztuki wojennej.

Pierwszy ofensywny etap operacji ukraińskiej Wojska Polskiego podzielić można na trzy podetapy:

- ofensywy prowadzonej na całym froncie w dniach 25-27 kwietnia 1920 r., głównie w wykonaniu Grupy Uderzeniowej gen. Śmigłego-Rydza i kawalerii;
- wahań co do wyboru kolejnego wariantu działań (29 kwiecień – 7 maj);
- działań 3 Armii zmierzających do zajęcia Kijowa (7 – 20 maja).

W pierwszym podetapie jako podstawową zasadę przyjęto natarcie oparte o szeroki manewr sił i środków dla zaskoczenia przeciwnika głębokimi zagonami wyprowadzanymi na jego głębokie tyły. Było to założenie słuszne bowiem z jednej strony dawało pewne szansę na związania walką przynajmniej części jego sił, a z drugiej doprowadziło do zwijania w kierunku północy lewego skrzydła 12 Armii. Doprowadziło to do powstania blisko 150 km luki między tą armią a 14 Armią.

Błędem strony polskiej było wystawienie zbyt słabej 2 Armii, która nie była w stanie osaczyć i rozbić cofające się wojska 12 Armii.⁹⁸

Analiza ugrupowania wyjściowego do natarcia strony polskiej wskazuje ugrupowanie związków operacyjnych w jednej linii bez wydzielonego odwodu. Dotyczy to nie tylko całego ugrupowania ale także ugrupowań związków operacyjnych i taktycznych. Wszystkie trzy związki operacyjne rozwinięte zostały do tego na bardzo rozległym froncie. Był to błąd korygowany dopiero w toku prowadzonych walk, bowiem wówczas związki taktyczne skupiały się przez co możliwe było elastyczne używanie ich do wykonywania uderzeń na najbardziej potrzebnych kierunkach. Już pierwsze walki potwierdziły błędy w ugrupowaniu wojsk wymuszając masowanie wojsk i odchodzenie od ich linearnego rozmieszczenia. Rozległość teatru operacyjnego wymuszała przyjmowanie takich rozwiązań.

Analizowana faza operacji prowadzona była z dużą szybkością. Przykładowo 7 Brygada Jazdy w ciągu dwóch dni przebywała 180 km liczącą odległość, z tym iż w większości bez kontaktu z przeciwnikiem. Szczególnie imponujące było tempo działań 1 Dywizji Piechoty Legionów, która w ciągu doby pokonała odległość 80 km dopadając wycofujące się tyły 58 Dywizji Strzelców.⁹⁹ Uwzględniając fakt, iż marsze odbywały się w zasadzie bez styczności z przeciwnikiem, to i tak tempo działań piechoty uznać należy za imponujące, zważywszy iż stopień motoryzacji był znikomy. Było to istotne doświadczenie polskiej sztuki wojennej wykorzystywane podczas pościgu wojsk polskich podczas bitwy na przedpolach Warszawy w sierpniu 1920 r.

Działania bojowe prowadzone już w pierwszych dniach tej operacji obnażyły błędy popełnione w jej planistycznym przygotowaniu. Dotyczy to ogólnikowości planowania oraz braku całościowego planu zarówno wojny prowadzonej z Rosją Radziecką, jak w szczególności planu tej operacji i jej poszczególnych faz. Efektem tego były częste sytuacje, iż wojska po zrealizowaniu postawionych im zadań zatrzymywały się z powodu braku dalszych dyspozycji. Tym samym przerywana była jedna w ważnych zasad sztuki wojennej – ciągłość działań. Rezygnowano ponadto z atutów zaskoczenia – tak ważnej zasady sztuki wojennej, a do tego uważanej za

⁹⁸ Zarys dziejów wojskowości polskie..., op. cit., s. 353.

⁹⁹ J. Stachiewicz, op. cit., s. 70.

kluczową w planowaniu analizowanej operacji. Praktyka wykazała, iż przeciwnik „przerwy operacyjne” skrzętnie wykorzystywał do wyprowadzania swoich wojsk spod uderzenia i porażenia.¹⁰⁰

Prowadzone działania wykazały zły system dowodzenia strony polskiej. Wynikał on z braku łączności oraz niedoceniań roli rozpoznania. Wobec tego nie tylko Naczelny Wódz, czy dowódcy armii mieli błędne wyobrażenie o sytuacji bojowej wojsk własnych i przeciwnika, ale dotyczyło to także dowódców związków taktycznych, a niekiedy i oddziałów. W tej sytuacji ich oddziaływanie na dynamikę prowadzonych działań było mocno ograniczone. Słabo wykorzystywano dla celów rozpoznawczych lotnictwo, które także dostarczało bardzo fragmentarycznych i niesprawdzonych informacji. Brak wiedzy o prowadzonych działaniach i położeniu wojsk powodował, iż nawet Naczelny Wódz osobiście udawał się na pierwszą linię dla „wyświelenia” położenia.¹⁰¹ Piłsudski miał szczególną skłonność do takiego sposobu rozpoznawania położenia, ale kolidowało to ze sprawdzonymi zasadami pracy Naczelnego Wodza. Powyższe uwarunkowania wymuszały podejmowanie inicjatywy na niższych szczeblach dowodzenia, co mogło mieć i pozytywne efekty pod warunkiem znajomości przez niego ogólnej idei prowadzonej operacji. Tymczasem nadmiernie utajnianie własnego zamiaru dezorganizowało prowadzone działania, bowiem odizolowane grupy nie tylko nie znały swych zadań dalszych ale nic nie wiedziały o zadaniach realizowanych przez sąsiadów. W polskich oddziałach dawała się zauważyć niechęć do nawiązywania współdziałania z sąsiadami.

Szczególnie dużo doświadczeń dostarczyły działania kawalerii kierowanej do dalekich samodzielnych zagonów. Sprowadzały się one do konkluzji, iż:

- kawaleria w warunkach tej wojny sprawdzała się jako główny czynnik prowadzonych działań manewrowych;
- zagony wyprowadzone na głębokie tyły ugrupowania przeciwnika – Dywizji Jazdy na Koziatyn i 7 Brygady Jazdy na Malin doprowadzili do realizacji założonych celów operacyjnych;
- kawaleria nie nadawała się do prowadzenia działań obronnych – Malin;

¹⁰⁰ B. Skardziński, *Polskie lata 1919-1920*, t. 2, Warszawa 1993, s. 69.

¹⁰¹ M. Lepecki, *Pamiętnik adiutanta Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 203-204.

- podstawowym atutem polskiej kawalerii była szybkość, jej słabością niewielkie możliwości ogniowe.

Pewnych doświadczeń dostarczyło wykorzystanie przez stronę polską lotnictwa w tej fazie operacji. Dotyczyło one głównie rozpoznania prowadzonego na korzyść wojsk lądowych. Prowadzone one było już w okresie poprzedzającym rozpoczęcie operacji dostarczając wiele cennych informacji, między innymi o wycofywaniu przez Rosjan swych oddziałów z linii frontu. Sposób wykorzystania tych informacji przez dowódców wojskowych, a zwłaszcza Piłsudskiego, był mocno ograniczony. W toku tej fazy operacji z uwagi na mało precyzyjnie stawiane zadania przez dowódców ogólnowojskowych rozpoznanie lotnicze funkcjonowało dość słabo. Za to wykorzystywano lotnictwo do bombardowań. Największe efekty uzyskano w atakowaniu z powietrza wojsk przeciwnika skupionych w Berdyczowie, Żytomierzu i Koziatynie. Był to nie tyle efekty niszczeń co psychologiczne wywołujące u przeciwnika objawy paniki.

Uznać można, że pierwsza faza operacji ukraińskiej dostarczyła najwięcej cennych doświadczeń z zakresu prowadzenia działań manewrowych przez duże zgrupowania kawalerii i wydzielane szybkie grupy piechoty. Poczyniono pierwszych doświadczeń z wykorzystaniem transportu samochodowego dla przyspieszania tempa działań piechoty. Najwięcej mankamentów ujawniono w obszarze planowania działań i dowodzenia nimi. Ten etap operacji dobitnie wykazał, iż w prowadzeniu działań manewrowych ich sukces uzależniony jest w dużym stopniu od sprawie funkcjonującej łączności i rozpoznania. Wykazano też potrzebę posiadania dopracowanych planów działań i to planowania wielowariantowego uwzględniającego różne zachowania przeciwnika.

Druga faza operacji zaczepnej wojsk polskich na Ukrainie w zasadzie obejmowała działania prowadzone przez Grupę Operacyjną gen. Śmigłego-Rydza wzmocnioną Grupą płk. Józefa Rybaka i 5 Grupą Lotniczą. Dla 2 i 6 Armii postawiono zadania pozostania na zajmowanych pozycjach.

Dostarczyła ona kolejnych wniosków z zakresu sztuki wojennej. Dotyczyły one sposobu prowadzenia działań manewrowych. Natarcie, z reguły bez styczności z przeciwnikiem, prowadzone było na trzech kierunkach Kawaleria – 7 Brygada Jazdy

opanować miała Charlejewkę, a 3 Brygada Jazdy Chwastów. Piechota – 1 Brygada Piechoty Legionów posuwała się wzdłuż szosy prowadzącej na Kijów. Ponownie ujawniły się błędy w planowaniu wojennym, bowiem dla nacierających wojsk nie określono zadań dalszych. Spowodowało to powstanie kolejnej „pauzy operacyjnej” trwającej tydzień. Było to dla Rosjan wystarczająco dużo czasu dla dokonania kolejnego odskoku wojsk na wschód oraz rozpoczęcia ewakuacji Kijowa. Największym błędem strony polskiej i to w wymiarze operacyjnym, było potraktowanie przejętego rozkazu operacyjnego dowódcy 12 Armii jako pewniku co do zachowań dowodzonych przez niego wojsk, bez jego zweryfikowania z innymi źródłami napływającymi z rozpoznania. Uznano, iż 12 Armia broniła będzie Kijowa.¹⁰² Była to podstawa dla powstania kolejnego planu prowadzenia operacji ukraińskiej. Piłsudski nakazał 3 Armii rozpoczęcie 7 maja 1920 r. natarcia na Kijów.

Trzecia faza operacji ukraińskiej obejmująca zajęcie Kijowa i walki o przedmoście wokół tego miasta na prawym brzegu Dniepru podzielona może być na dwa podetapy: pierwszy zajęcia Kijowa i drugi walk o przedmoście oraz zatrzymania prowadzonej ofensywy przez wszystkie związki taktyczne Wojska Polskiego znajdujące się na Ukrainie.

W pierwszy podetapecie trudno mówić o nowych doświadczeniach wzbogacających sztukę wojenną bowiem Kijów zajęto bez walki. Drugi dostarczył natomiast interesujących wniosków, w tym zasadniczego dla dalszych poczynąń Polaków – Rosjanie rozpoczęli twardą obronę prawobrzeżnej Ukrainy oraz nie zostali pobici czego oczekiwała strona polska.

Największą słabością Polaków było źle funkcjonujące rozpoznanie i to na wszystkich poziomach. Stąd nie zdołano rozszyfrować rzeczywistych zamiarów przeciwnika. Nieco poprawiło się planowanie wojenne, ale tylko w obszarze planowania wycinkowego kolejnych faz operacji. Jednak ujawnioną jego wadą tym razem była nadmierna szczegółowość przy opracowywaniu rozkazów operacyjnych. Dotyczyło to zwłaszcza 3 Armii. Dużym błędem w prowadzeniu tej operacji były efektywne wykorzystywanie do planowanych działań manewrowych tylko części wojsk – Grupa Operacyjna gen. Śmigłego-Rydza przekształcona w 3 Armię. 2 i 6

¹⁰² J. Stachiewicz, op. cit., s. 89-94.

Armia niemalże wyłączone zostały z ich efektywnego uczestnictwa w operacji prowadząc natarcia czołowe – właściwie nazwać to należy przemarsze – na szerokim froncie. Powodowało to małą efektywność stopnia wykorzystania posiadanej siły i możliwości. Zastosowany, z woli Piłsudskiego, sposób wykorzystania wojsk znajdujących się na Ukrainie uznać można jako mało racjonalny i stąd nie zalecany do kopiowania. Zwrócić należy uwagę na stosunkowo niewielkie wykorzystanie kawalerii w ostatniej fazie tego etapu operacji. Za błąd uznać należy brak zadań dla Dywizji Jazdy, która mogłaby efektywniej wpływać na prowadzone działania, zwłaszcza w wiązaniu walką wycofującego się przeciwnika, lub odcinaniu jego dróg odwrotu.

Powyższa operacja potwierdziła znaczenie jakże ważnej zasady sztuki wojennej – ekonomii sił. Nie była ona właściwie wykorzystywana przez stronę polską dla stworzenia lokalnej przewagi na wybranym kierunku działań. Obiektywnie przyznać trzeba, iż przeciwnik nie stwarzał okazji do praktycznego stosowania tej zasady, bowiem za wszelką cenę unikał walki. Wskazała ta operacja także na potrzebę prowadzenia działań zdecydowanych. Ułomnością strony polskiej było niezdecydowanie w działaniach, nadmierne zatrzymywanie prowadzonego natarcia, poszukiwanie w toku działań wariantów ich prowadzenia.

Na szczeblu taktycznym odnotować należy nadal duże tempo przemarszu wojsk, zwłaszcza piechoty, z tym że odbywało się to bez styczności z przeciwnikiem. Duże walory bojowe potwierdziła 1 Dywizja Piechoty Legionów, najsilniejszy związek taktyczny po stronie polskiej.

Analiza przebiegu ofensywnego etapu operacji ukraińskiej Wojska Polskiego prowadzona pod kątem doświadczeń wyniesionych dla sztuki wojennej pozwala na sprecyzowanie następujących wniosków:

- wyższości działań manewrowych nad pasywnymi zwłaszcza na wschodnim teatrze działań;
- możliwości realizacji celów wojny wyłącznie prowadzenie zdecydowanych działań zaczepnych;
- nieprzydatność linearnego ugrupowania wojsk zarówno podczas prowadzenia działań zaczepnych, jak i obronnych;

- roli właściwie prowadzonego planowania wojennego, w tym posiadania zarówno całościowego planu wojny, jak i planów poszczególnych kampanii i operacji;
- wielowariantowości i elastyczności w planowaniu wojennym;
- znaczenia prawidłowo funkcjonujących systemów dowodzenia;
- roli rozpoznania, w tym rozpoznania strategicznego, a zwłaszcza prawidłowego rozszyfrowywania zamiaru przeciwnika;
- znaczenia rozpoznania aktualnego położenia przeciwnika i wojsk własnych;
- przydatności kawalerii w działaniach manewrowych prowadzonych na specyficznym wschodnim obszarze operacyjnym;
- potrzebie grupowania kawalerii do prowadzenia działań operacyjnych w duże zgrupowania;
- rosnącej roli lotnictwa i to nie tylko wykorzystywanego do rozpoznania ale i prowadzenia walki ogniowej rozumianej jako atakowanie z powietrza celów naziemnych;
- potrzebie wprowadzania na uzbrojenie wojsk nowej techniki bojowej, w tym przydatności transportu samochodowego dla zwiększenia tempa działań piechoty.

Zakończenie

Pierwsza faza operacji ukraińskiej Wojska Polskiego chociaż doprowadziła do zajęcia znacznych połaci lewobrzeżnej Ukrainy nie doprowadziła do zrealizowani zarówno celów politycznych, jak i militarnych jakie strona polska sobie wyznaczyła. Niepowodzeniem politycznym było fiasko rachub na doprowadzeniu przez Petlurę do wejścia Ukrainy do federacji tworzonej przez Polskę. Najważniejszym niepowodzeniem militarnym było nie doprowadzenie do znaczącego pobicia wojsk Frontu Południowo-Zachodniego oraz związanie na Ukrainie znacznych sił polskich przez co brak ich w czasie ofensywy rozpoczętej przez Tuchaczewskiego na Białorusi 4 lipca 1920 r.

W wyniku niepomyślnego rozwoju wydarzeń na Ukrainie strona polska utraciła inicjatywę strategiczną w wojnie z Rosją Radziecką. Operacja ukraińska Wojska

Polskiego była na rękę bolszewikom, bowiem wychodziła naprzeciw ich planom ostatecznego rozgromienia Polski i tym samym usunięcia przeszkody na drodze eksportu rewolucji na zachód Europy.

Od połowy maja 1920 r. Rosja Radziecka dyktowała już warunki w wojnie z Polską. Armia Czerwona otrzymała swobodę w wyborze kierunku i czasu rozpoczęcia decydującej batalii prowadzącej do zniewolenia Polski. Czy taki scenariusz przewidywał Piłsudski decydując o rozpoczęciu operacji ukraińskiej? Z pewnością nie. Nie zwalnia to jednak jego od odpowiedzialności na skutki nieudanej operacji.

W niniejszym opracowaniu uwaga skupiona została tylko na pierwszej fazie działań polskich na Ukrainie, tych w których stroną atakującą były oddziały polskie. Jednak już ta faza – wydawałoby się zwycięska biorąc pod uwagę wielkość zajętego terenu – zwiastowała tragizm położenia w jakim się znalazła Polska. Jej efektem było bowiem zmuszenie od 5 czerwca 1920 r. oddziałów polskich znajdujących się na Ukrainie do cofania się na wschód, a finałem wielka ofensywa rozpoczęta nad Autą i Berezyną przez Front Zachodni Tuchaczewskiego 4 lipca 1920 r. wyprowadzająca te wojska na przedpola Warszawy.

Działania Wojska Polskiego na Ukrainie dostarczyły wielu interesujących doświadczeń z zakresu sztuki wojennej. Były to doświadczenia pozytywne – znaczenie działań manewrowych, rola kawalerii, jak przede wszystkim negatywne obnażające jakże liczne popełniane błędy – słabość planowania wojennego, liczne przerwy w prowadzeniu operacji, fatalne rozpoznanie i to na jego wszystkich szczeblach, słabości w dowodzeniu i organizowaniu współdziałania, nie stosowanie zasady ekonomii sił i zmasowania wojsk oraz wiele innych. Czy strona polska wyciągnęła wnioski z tych doświadczeń? Wydaje się, iż w wielu wypadkach nie bowiem w kolejnych operacjach wiele z wymienionych błędów będzie nadal powielanych.

Konkludując operacja ukraińska Wojska Polskiego nie tylko nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, ale przyczyniła się do niepowodzeń Wojska Polskiego trwających, aż do bitwy na przedpolach Warszawy w sierpniu 1920 r.

